10

1875.

9 stycznia 1875

21.

Chmielowice

21.1.75.

Kochany Adolfie

Twój list przeczytałem już dawniej ale jeżeli zaraz nie odpisałem to dla tego że na święta jeździliśmy do Cieszyna. Stąd wyjechaliśmy na dwa tygodnie przed nowym latem Jadwisia przyjechała do nas z Leonkami ale bez Dorci a dwa dni przed nią wyjechaliśmy razem do Lwowa. W Cieszynie nikogo nie zastaliśmy wyjąwszy Pana Bartłomieja ale ten się nie wachuje do nas przecież zawsze w Cieszynie. Bardzo mamy żałować że nie mogłeś być z nami ale widzę się jak wszystko tak się nam dawno Lwowie malowniczy bardzo mimowolno o wyrobie jej nie nie piszę do mnie że Julia Dorci nie interesuje dosyć. Co powiedzieć o tej okropnie bardzo gruszy i tadmuchki. Nie

Wtorek dzień wigilii Bożego Narodzenia pojechał z Karolem do Warszawy po Wandzi ale dopiero wróciliśmy wigilii wieczorem. Wandzia zdrowsza i trochę lepiej wygląda przyjechała bez Bogumiła i bez Wacyni ale Bogumiła dalekolepiej prawie prosty i dużo chodzi mówi jeszcze wyjdzie z tej choroby. Ludwik Skarzyński także przyjechał był na tę jego wezwanie do Fiancailles pokazywał nam fotografje przyjaciół swoich. Ludwik wrócił ten sam bardzo zabawny i miły. Dnia nowego roku przyjechał także Pan Wiśniewski (prawa ręka Wojewódzka) i Pan Bujalski. I wtedy wieczorem zaczęły się tańce ale dnia nie długo trwały to do 2giej ale za to wytańcowałam się dobrze. a wczoraj nowego roku także około dziewiątej z wieczora zaczęliśmy tańcować i trwało to do 4ej. Bardzo miło było wszędzie i przyjemnie

Blanka i ja zaproszone jesteśmy na bal do
Brennicy do ks. Pustowskiej na wtorek
ks. Jaworowej Pustowskiej To poco-
wiwa ks. Jaworowa nas zaprosiła bal
ten będzie w Lutym będzie się 29 ale my
nie pojedziemy bo Papa nie ma czasu nas
zawieźć bardzo mnie ten projekt się nie
podobał ale cóż robić rozrywek nadawszystko
Jeśli zdrowie widzisz kto to będzie Jaworowa
to zapytaj się Ciebie Jadwisi bo ona ja bardzo
dobrze zna. Pozostaw ja dopiero teraz
w Pniewie a już się witamy jak dawne
znajomości. Bardzo było mnie przykro wy-
jeżdżać z Pniewa bo tak tam dobrze i przy-
jemnie wszyscy nas tak kochają. tam
to biedactwo jedzenia wszyscy do Bron Bro-
nisławy. Bardzo się z tego cieszę bo chociaż
już bardzo Jadwisi mało wspaniałe Leonek
swego dnia tyle już razy o Korzu wspomniał

że warto go pomóc Papa który takie
mi kazał dawno wydrukować Żorzę zachowujemy
mum ale chociaż tyle mnie o mnie mówią
zawsze kuzyn faworyt Ha Jasia. Otrzymuję
z Cesina zastawiony list wasz i list od
Jasia Brzozowskiego który nam anonsuje że
Stellinka ma córeczkę. — Syrjusz Lenora zawsze
w Warszawie & — Napisz prędko kochany
Sobie czekam już na twój z niecierpliwością
wszelkich wszystkich Adamnie i Cioci Jadwisi
całuję.
Olesia i Cesina wam kazały uściskać
Zawsze cię szczerze kochający
Stanisław Tarnowski

Sobota 1 Marca 1875 r.

Chocimówko

22.

13.3.75.

Kochany Lolu

Nie mogę się wtrącać w twój list odbiorę go dopiero za 6 miesięcy ale prędko bieży dochodzę i mamy przez dwanaście dni razem pociągi nie przed z Odessy do Żmierynki. — Papa temi dniami wróci z Kijowa. i zdaje nam być zajęty sprawą Jarosławsko Chocimowską o której wspomniał się wczoraj i wyobraź sobie że P. panowie Pojest PP Tadeusz Grabowski, Artur Chocimowski, Józef Jarosławski ich dziś wyznaczali Papy za prezydenta i 12 tego Papa pojedzie do Winnicy gdzie się panowie zjadą i gdzie się ta sprawa będzie rozbierać i może zawrzeć to będzie dwie miesiące. Niestety ten Pan Chocimowski przez niego będziemy miesiące zostać tak długo sam bez Papy. — Mamy zamiar zjeździć

sanjba w Jadwizi ale nie mieni czy to się mam
ma. ale bardziéj mi to zdaje się czuję. że tylko
mnie na Jasiem i Żorżinium. Wyobraź sobie
że Jaś ma taką pamięć że chowiąc od świętej śluby
mnie nie widział Kaźdy powiał na fotografji
prawda że fotografja ogromna i bardzo po-
dobna. a Żorżinia jo maczyna Panna Maria
Ale mudrz siebie tenii Dziecinstwami ale
tak bardzo to malay że mnie się zdaje że
mamy mamy kochane dzieci a mnie się zdaje
że mam dv dzieci cintypalji — Swięci u
nas ogromne. i dość ninno ale my Polacy
przewyciajemi. Do tego Jas pisze że exclene ninno
w Dvenie bo 15 stopni a u nas po 26 i
więcej a mnie nie ninno i codzień space-
rujemy. — Już nas Papa mamy i tak
jak ze roku i pozytam ci miarę mojej
mamy równo 1,70 centymetrow napisza

mnie jakiego wzrostu jesteście. mi mi-
ły jesse wóiś bóg tego roku prawie nie
wyrosłam bo mi nie więcej jak 4 centymetra
ale kontentuję się tem bo nie tak jestem od
Leonka, Gracia i nas wszystkich ale do
Kasia i do Kapy mnie jeszcze daleko ——
Swoją nie dawno pisała Janio zdrów
jak ryba niema nic nowego wojna, ogła
wsół rozumie nabożeństwo powoli ale nie jest
nie mówi tylko kapryśny i jak co chce to
dobre dzieci, tak jak opowiada jego siostra Maryni
Kasia dawno pisała ale ani dziś nie był
list od Bogumiła jest prawie zdrów. a
Maryniusia wyrosła i rodzi się rozumniejsza
Bronia Dzisi się dwa dni tam debrutuje
jej list ale teraz ni odpisuję bo bym
nat powracała tego ale niekrótce napiszę
jak będę miała coś ciekawego do powie-

=Renia jej. Już dosyć jak Lucia karata
pisze Andrz powiedział że wkrótce do mnie
napisze ale coś widzę że Jurek wkrótce
bardo Twoje. — Za 7 miesięcy się robaczyny
wszyscy tygodni dwie i godziny. tak bym
chciała już was wszystkich uściskać co=
dzień myślę o was, i zawsze o was
bardo serdecznie kocham

Twoja Siostra

Wszystkich ucałuj odemnie i sam się
także uściskaj.

Powiedz Antosiowi że wkrótce do niego
napisię a tymczasem uściskaj go odemnie

3. Torun 14/4 1875.

A. M. D. G.

14.4.75.

Wielmożny Panie.

Jestem w bardzo smutnym przypadku, co i Tobie, Panie mogę łatwo wyobrazić sobie, gdyż Tobie nie tylko moje portfolio a twego ojca jak mam świadectwo a Tyś ma. Tyś nie chciał dotąd otrzymać rachunku przed nami we Wrocławiu to nawet świadectwa mi nie wydałeś.

Ja bo chciałbym się otrzymać w Drezn

bo prawica ze jest ciut lekko
atrapnego, wątpię bowiem, żeby Ci
Pan Dr Rosiński chciał wystawić
zwolnienie, bo a pewnością napomknąłby
czy Cię wreszcie czy nie i kiedy,
a każde takie zwolnienie jest od
Doktora jest wydane pod przysięgą. Z kłaniamy Cię przy-
jaciele. Adresuję się dostać do tego
Olympia na St. Michael.

Wiem, że nie mam tego
stanu bardzo mi też wszystko idzie
Jeżeli będziesz chciał kiedy pisać
do p. Nawratowego, to Ci mogę
podać adres:
Warszawa. Ul. Marowska Via 11.
Przepraszam Cię za gniotę ale jest
bardzo późno. Oraz pozdrawiam Cię
serdecznie Leonard. Valerian się
łączy ze swojej strony i

Kochanych Twoich i Potrzyków
Zegnam Cię wraz z kochą Lunią
i ramię Cię serdecznie
Hektor Korkus

P. S. Jeżeli w niedzielę Cię Twoje
imieniny to Ci post festum
życzenia wyśkrzeczne przesyłam.

Hektor.

23.

3 kwietnia 1875

15

Chmielówka

15.4.75.

Kochany Lolu.

Chociaż nie ciekawego nie mam do napisania
przecież piszę, żebyś nie myślał że o Tobie za-
pomniałem. — Jutro Papa wraca z Chmielowy i będą
mój siedzieli, oj Kunegunda i Ludwika będą u
nas na święta. — Drogo Lolu obiecałem, że zdję-
mie ci ja to na tem zajęciu, że Olenka, Kunia
i ja niedzielny przyszedł, i cały dzień zajadać
będziemy kiełbasy, nie bardzo przyjemna perspek-
tywa — Kuzyn Adolfatum mianowicie list
do Ciebie, ale zaraz nie odpisuj, bo zanim on ucieczy
odbyczy jej powodzenia, zrzuć wóz pocztowy
aż do świąt. Śmiej pisać, że to miłości mi
modlitwa ci odmawia, jak kto wyjeżdzamy do

Spodziewam się, wszyscy się jej, czy to nie konieczna potrzeba bo my pierwszy modlitwę miesiąc i dni 13 odmawiałbyśmy a to nowa modlitwa którą teraz przyjęła jest pewnie co do stowa w samba może bardzo trudno zdążymy się, czy nie można zawsze tylko dziesięć odmawiać? —

Bardzo się cieszę że Olcia przyjedzie i zgodziła wam się i do nas przyjedzie na zimę to pewnie w Borówce modlitewnik bez Jasia i Kasia a z Stefcią trudno jeszcze razem prowadzić — Obiecałbym przysłać wasze Olcia z radością nocleg jakiegoś podróżnego który przez pomyłkę nie zamówiony i chleb jadł ale obmyślimy produkta żydowskie a do tej

powy nie odebrałbym ty niewne. — Gdzie
teraz bawia? Jużby pisze ze tak ich bydzie
przyjemnie podróżować z nami nie Bozena
mnie się przymiąć, a przyjechać tam wcale
mnie się nie uśmiechna to do tej pory bym
tam na to, a pojechamy do Paryża. Sam
a Stacho przyszedł, i a mówią Pan Kapitan
Dymanit. ale nie koniecznie chce mnie się
umierać, i wolałabym ehoć na parę tygodni
pojechać do Paryża, może też i do Anglii na
głowę, a dopiero stamtąd bydzie Stanech
jeśli nasze nastanie. Anyeia Kasia pewnie
jest mego Adasia, ale na uciaroszki to od
Boci a nie od wujcia należy Stanisław jak zwisz

być tak długo za granicą, bo się zgrzeszyć
może, ale przynajmniej się, że zgrzeszyć się ciężej
jeszcze za granicą, a zresztą tu tego nie uczynię.
— Niech się wszystkich Kochanych
Dzieci a Jej Córce Kochanej serdecznie całuję
Zostaję ze Mną szczerze
Oddany

16 Sierpnia 1875.

45.

Eichwald.

16.8.75.

Kochany Lolu – Bardzo i bardzo tobie dziękuję za list taki jak ja lubię rozprawianie o wszystkiem. Jasiowi za nic nie dziękuję i za karę nie piszę do niego bo jeżeli kontent z tegorocznych wakacyi to mógł przez wdzięczność choć parę słów z podziękowaniem napisać i donieść co widział i słyszał. Jeżeli on jeden jedynek to mamy nadzieję że choć potrafi opowiedzieć o wszystkiem a nie chowa dla siebie całej przyjemności – W każdym razie cieszę się że już szczęśliwie powrócił do Drezna, że kufer odesłany i że go zobaczymy jak powrócimy – W dzień twego wyjazdu żadnego spaceru nie robiliśmy, bośmy mieli się spowiadać w niedzielę i nie chciało się nam spacerować. W niedzielę byliśmy w Mariaschein

Tinia i ja spowiadałyśmy się dopiero podczas Sumy a Tinia już pod sam koniec Sumy. Po Sumie dawali znowu cudowną Statuę Matki Boskiej do całowania, a dopiero potem około 12tej komunikowałyśmy. Mogłaś sobie wyobrazić że uszczęśliwiona do domu powróciłam że w takie święto i wtedy kościół mogłam się spowiadać. Dziś chciałyśmy pójść na spacer od Gryba w inną stronę nieznajomą jeszcze ale natrafiłyśmy na drzwi parku który dziś zamknięty bo tam polowanie. Widziałyśmy cztery eleganckie powozy towarzystwa polującego między nimi powóz czterokonny księcia Clary. Poszłyśmy więc potem na bretę, Tinia czytała a ja robotę robiłyśmy. P. Charewicha przywiozła mi z Teplitz bretę

i bawełnę i ja teraz z ogromnym
zapałem pończochę robię –
Dziś mamy zamiar pójść do Forster
-hausu i jeszcze koniecznie przed
wyjazdem chciałabym być raz na
górze sporiówkami i raz w Toppel
-bergu – Jest jeden pociąg z Teplitz
do Dzierna o pół do 3ciej Chcę wiec
tym pociągiem wyjechać i jak
Pan Bóg da będziemy po siódmej
wieczór w piątek w Dzierniu.
Powiedz otem Luizie. Jeżeli Ernst
już będzie niech przyjdzie na gaz
rejaż dziś na wieczór kuferami a
Luizę poproś aby dlanas wszystko
było gotowe, samowar nastawiony
herbata gotowa i kolacja takie
Loiba takie jeżeli ona na klucze
od bielizny niech będą już postawi
abyśmy przyjechawszy wszelkie
wygody zastali mogli

Pan Guerrier się dzisiaj powiedział że nie jedliśmy grzybów wczoraj razem zniem przynieśli do domu. Kucharka pokarzywała je doktorowi który chociaż powiedział się dobrze ale bezpieczniej je nie jeść i Kucharka ich nie zgotowała, tem bardziej że większa część była stara i robaczywa — Pussy zawsze nas kocha ogromnie. Dziś niechcieliśmy go brać na spacer bo mieliśmy do parku wejść ale uciekł zdomu i pobiegł za nami odeprowadziłem go do domu przez jakiegoś chłopczyka. Tu nie nie pomogło raptem na górze w lesie za grzybem znalazł się pocześniej uszczęśliwiony że nas dostrzegł. Ale to dziwny węch że nas tak daleko znalazł niewiedząc dokąd miejscy iść.

Jasia niewdzięcznego ściskam serdecznie i Ciebie Tatusiu i polecam was obydwoje Opiece Boskiej i Matki Najświętszej

T. Maćkowska

24.

12 Lipiec 1875
24 Sierpień

24.8.75.

Kochany Ojcze i Kochana Siostro
Kilka słów tylko piszę, aby wam powiedzieć, że
ja i Kasia jesteśmy zdrowi. Do pisania
ani myśli zabierać się nie mogę i dlatego
wypisać — Że 3 miesiący sobie zmyślę
wtedy na wszystkie pytania będziecie a teraz
piszcie jak najprędzej.
Całujemy was wszystkich
Kochający was
Józef
Pozdrowienia Jaśkowi że aby sobie przypomniał
Fujarnickie wasze jak Jaś tak ale gnat z pozwolenia
w krótkim pójdę sam sobie z Tamiszpartyjki

25.

2 Października 1875

Chmielowice

14.10.75.

Kochany Lolku i Kochana Andziu

Nie umiem wy wyrazić jaki Lolku do Drezna ale no
kiedyś nasze przyjdą do Ciebie żeby cię domidzieć
wy się lepiej czujesz odpisz na to jak najprędzej
Wdzięczna musiałabym do Andzi napisać a
jeśli do tej pory nie pisałem to nie była
moja winna do wiązde byliśmy w ruchu.
Najpierw na Pappy imieniny Jadwisia z dziećmi
Kazia z córką i Leokadia z całym przyjechali.
Potem Zosia z mężem Eugeni Krzyżanka Józio
Olin Arturek Zosia Pan Gutkowski z Ciarko
i Leokadia z Leonardem i Nusią. Kaźki też przyje-
chali. Dnia kanónyliśmy i bardzo nam
wesoło ten dzień przemineł. a 28 byliśmy
wszyscy w Borówce gdzie zostaliśmy dwa dni
do 6ty Ci wszyscy którzy u nas byli, byli
tu i w Borówce prócz Pana Gutkowskiego
i Ciarka ale za to była Pani Piotrowa
Lipkowska z mężem Pani Banaszkiewicz z mężem

i Dziecmi Panna Klementyna Rozanowska
Pan Leon i Pani Władysławowa Lipkowscy Pan
Dawowski z synem i Pan Jastrzębski z
Żoną, która wcale nie jest tak grzeczna
jak opowiadali. Pod kurtyną grały Panie
Zofia Fedra. Akteurowie byli Karolina Sobiańska
Kazimiera Borowiecka Józio, Kazio, Wincio Olek
i Arturek. — Józio Olek i Arturek grali najlepiej
Po komedyjce puszczali fajerwerki wszystko
wprowadzone z fajerwerkiem jakiś ostatnie takie
wprowadzony z fajerwerkiem je puszczał. Wszystko
bardzo było dobrze urządzone i doskonale
kawiarnię się. Pomimo 28° było nam
wyjścia bardzo Jadwisia nas zaszczyciła
siebie i wyobrażenie sobie w był rodzaj bal
niestychana nocy na fajerwerki. Pan Leon Lip-
kowski cała sala zmazdrzi kwiatami i obecnie
było wszystko bo do ośmio i cała
do Chmielowca, z Dziatkami Lei i Pani Kaulbarsowej
i Pana Leona Lipkowskiego ale Pana Kulby
kowskiego nie było Panna narzeka ten
wieczór bal bo damy były wygotowane
Zofia dlatego w balowej sukni tylko raz

wolę jej do Polonii daleko sympatyczniejsze. Zapewniałam powiedziała ci wiele. 28 Hanka przyjechała z Marysią do Fijałowki a tylko godzin potem urodził się jej synek, bardzo maleńki ale naturalnie wszystkie dzieci są bardzo piękne. — Hanka zdrowa i wesoła syn także nazywa się Jerzy ale go Ksiądz nazywać będzie — Eg ks Witczyński go ochrzci Ojciec i Papa trzymali go do chrztu i nazywa się Jerzy Marja, Pius, Gustaw, Tadeusz, z Józefat Baliński się żeby syn Hanki nie był pozbawiony na bal Fijałowski ale jakoś wszystko się dobrze udało. i dwa dni bawiliśmy Drugiego dnia bardzo było mgliście i nie chciało się nam dziś bawić ale Ojciec dawał ochotę bo bardzo był wesół i chciał bawić. — Ale mnie się kilka razy jeszcze do snu nazwali bo za bardzo wyjeżdżamy a szczególnie się niemiecki nie podoba jest u Ojca, mnie nie do Ojca bardzo jestem z tego kontenta bo dawno do Ojca się wybierałam ale chciałabym jeszcze

nagłądać do Pan Longjum. Oto takie
wyrabia się w Kłótce za granicą Artur
jedzie takie wózówki moi będzie w Dreznie
robiony ale to za dużo kosztuje, prosiłbym
by nie wymyślał ale nadto powiedziałem
nigdy się nie gniewa ale mu tego prawdę
mówimy i bardzo kocha Pana. Ja sam
mogę powiedzieć o Panu Emanuelu
takie bardzo dobry chłopiec i mojej in-
tygencyi do Artura, Teraz Pan przy-
prowadzi nam z Bayreuthu na pary
tygodni konia Emanuela abyśmy mogły
kilka spacerów robić — Teraz w Styczniu
Pan dać mi list do nas dwóch pisemny
z Edwardem 24 lipca nie dziwcie się mię
jeśli do was nie pisałem — Temi dniami
byliśmy w Emanuelach i widzieliśmy
Pana Boż bardzo dobre wszystko
Mój list dość długi więc go kończę całując
bardzo serdecznie
Pana Boga zdrowia

Wasz

Wasyl Antoniewicz

Pozdrowienie ks. Jastrzębskiego gdzie robiony o Dreznie tego Pana Jezusa
w Cieciu Karata zrobię do Emanuelowej bo taki sam będzie w Kopyjnie

15.

26.

10 Października 1875

Chmielówka

22.10.75.

Kochany Lolu.

Dwa dni temu odebrałam Twój list,
list od Andri i zaraz odpisuję ale
Andria trochę pomoka — Czekam już z
niecierpliwością na przyjazd mieszkać
żeby was robaczyć ale jakoś tydzień by dla
mnie zadni gdybym by robaczyć zastała
zdrowego a dziś modlę się za Ciebie i
żyję nadzieją że mnie Pan Bóg wysłucha jeśli nie dziś to kiedyś. Bardzo
bi dziękuję za obrazek z Londynu bydź
miała pamiątkę z twojej podróży

Kto nie może przyjść dziś ostatnie tego
do Cioci przed wyjazdem, do
Cioci na zawsze wyjechać to tego
przyszłego miesiąca. — Ewcia jeszcze to
mamy ale to tydzień już wyjeżdża z
mamą i z dziećmi Tuwim będzie już dziś
chłopiec jak go na przyszłą rok zobaczy
Maryania Polowiecka już wyjechała. nie
wiem czy Ci się podobała jak ja pa-
miętam (jako ja znam) ale przyznam
Ci się że tysiąc razy więcej Tosi Jakieś
sympatyczniejsza ale nie wszyscy tak
samo sądzą bo pewnemu Olus mówi

że nie można nawet ich porównać
Polaków rozumniejszy i przyjemniejszy
Mamy już jesień nadobrze się zaczęła
od czasu do czasu bywają mrozy. i
ogłe słota i deszcz pada albo śnieg
który zaraz topnieje. Wkrótce Kasia
Krasnowolski przyjedzie do nas na
kilka dni i ona z sobą przyprowadzi
Kasię Emmę Krasnowolskiej i będzie
mogły ona tydzień lub dwa na nim
jeździć — Nasz Kasio już na dobre osiadł
w Jurkowcach Papa już mu to oddał.
i Kasio widzę ma się tam zająć ale

ważny czy to chęć gospodarowania długo
trwać będzie. — Ewa nawet przyjaciół
swoich dziewic najczęściej będzie jej nazywany
z P. Weronickim. moje prawie bale
karnawałowickie upadną w wodę tego
będę najmniej ratowała. tak takie dobre
dać bawimy. — Napisz do mnie jak
najprędzej kochany Lolu i powiedz czy
Twoja nowa kuzynka pomaga Ci
siostry się całuje a ja Ciebie jak nie
serdecznie ściskam

Twoja się serdecznie kochająca
Gustawa

Wasz wczorajszy list — choć kto wiedzi
pocztowe dzieci — mię trochę pocieszył

Kochanemu Ludwikowi Gustawa jak najserdeczniej całuje.

1876.

Madrid 19 marca 1876

Paryż

27.

19.3.76.

Kochany Ludwiku Warszawa 23 Sierpnia II.

Powinnaby ze mną pójść wszystkie do kota, powiadają
dziś list od niego odebrałam, i kilka radzą
wiersy, ale mi czuję się w siłach do kilkiego
wszystkie osobno, czy też lepiej jest do was
wszystkich razem - Spieszę wam radzę podziękować
która się mnie bardzo dobrze radziła.
Czytaj sport radzę was, Sprawa czytała, Ulewka
patrzała się przez okno, a jak kilka kraj dam
rozdałam, ale naturalnie nie porozmyślałam
nawet do naszego kochanego Pudla i wszystkich
o was, o dzieci, i chętnie byśmy was widzieli
tu do Drezna. — Bukiet mój i różka przy-
powiadały mnie ciągle Drezno. — Pata Belgja

zabawia wodą i nawet niektóre wypadki były
bitke osób wkoło a pod kilkoma drzwiami
takoż była krwa i wszystkie drzewa
leżą na ziemi ale wyjątnie dereszowo
Dachy poszrzymane okna pobite narzecze
krzyż w okrzymnem stanie ale przykro
patrzyć — W Brukselli wyjechaliśmy do
hotelu Belle vue i bardo nam tam
dobrze było. Wyglądzimy się pysznie prawdziwy
Paris en miniature. Wyjechaliśmy do Paryża
o 9 tej wieczór i wyjechaliśmy do Grand
hotel du Louvre, pokoiy mamy dali oparkowane
ale z powodu nie wygodny do mam pokoj
nie kommunikuje z córeczką i kyt mamy

Dość daleko, ale dwie noce tylko tak wypa-
dziny a teraz każda z nas ma złoty
pokoik bardzo wygodny Nasypiało po
przyjeździe 6 godzin byliśmy we nogach ciągle
chodziliśmy wiedzieć miasto ale ja myślę
się pamiętam się więcej na wagony nasze
jak na budynki Byliśmy w Bonn Frankfurt
wyobrażałam sobie coś dużego ale nie
miałam wyobrażenie ni to mogło być
coś podobnego jak jest w rzeczywistości
tak dużo dużo osób ni można chodzić
po całym magazynie a nikt się
nawet nie spostrzeże ni ty kiedy jesteś
już dużo zobaczy nowy nakupiłam to

wszystko ogromnie dużo kosztuje. Skarżą się na mnie że patrzę z ciekawością i słyszałam że przy nas panny nawet robili ale co mówili tego nie mam po nie słuchałam bałam najlepiej za byłam nagotowana. — Mamusz nam mnie do napisania ale je n'ai pas le don de l'écriture comme elle de la parole więc kończę mój list bliskiego wam wszystkim jak najserdeczniej Pisanie czyste i prędko i dużo. Wszystkich krewnych i znajomych niech Kazia w mem imieniu pozdrowi je całuję ma fidelité et mon amitié

Stasia Bielak

4. Poznań 29. 5. 76.

29.5.76.

Kochany Lolo.

Wczoraj otrzymałem Twój list i z wielką mogę Ci napisać, że Dziunia moja czuje się bardzo dobrze. Mama z Papą i Ania są jeszcze w Dreznie w Saksonii. Jadą stamtąd na Śląsk. Bardzo się cieszą odwiedzić Dziunię i Berlin. Jakoże z Twojej mogę ich wszystkich? Wczoraj obchodziliśmy 25. Boże Narodzenie zdrowie

Mieszkam teraz daleko: we Lwowie
w ul. Matejki. Czemu mi nie
przyszło, gdzie ty mieszkasz. Daj
zapewne wiadomości o swoim
swojej ulicy.

Pożegnaj wszystkich swoich
Was uściskam

Twój

St. Smolka

30 Czerwca 1876

5.

Bourbonne.

30.6.76.

Kochany Lolu. Wiesiek[y] zdaje mi się że przyjedziemy na Lolole przed nami, my dopiero za 8 lub 10 dni z Bourbonne wyjedziemy prosto do Dziedzia tam zabawimy dni 2 potym i przez Kraków do Paryża gdzie na dwa dni także się zatrzymamy potem Panny odwiozę prosto do Strzałkowic a tam zabawimy ze dzień dni pozwól do Wojtówki dopiero. Gdybyście przed nami na Lolole przyjechali to mi ciężko się odrazu Cinika, jeżeli macie zamiar być także w Strzałkowicach to wyjmiemy tak abyście byli jak ja z Panienki powrócę a potem już pojedziemy do Wojtówki – Powiedz Marii że bardzo ucieszona że mi na ogrom

list który do mnie już kilka dni temu napisałam nie odpisuje - i prosi abym zaraz w ten moment na wszystkie moje zapytania odpowiedziała -
Pan Wilewski już jutro nas opuszcza skorzysta dziś swojej kuracyi. Dziś jedzie razem z panem do Mont d'Or robimy Panny Krowo z nim i z Panią de Bois=
=guion a ja powozem — codzień zwykle ogromna sprawy robimy. coraz więcej tu osób przybywa Kisiel nasz już jedny ale staramy się jak najmniej robić towarzystwa, bo mamy swoje kółko - znamy tu jednak Francuza jednego z Turbowky St. Germain, Pana de Robécourt który codzień wieczór zamiast gry w karty. kilka partyj z nedu, bardzo jest do tej gry passionowany i bardzo się wiesza że wakat Rogoś

grajżego do 2 rzeczy nikt tu nie
gra - dwa dni temu słuchamy grania
trobitystów z panem Wielowiejskim i Panią
de Boisgyon do chateau de Neuvil.
mamy piękne zamki jeszcze z 13go wieku
tam na tych ruinach które są na
wielkiej górze jedliśmy doskonałe śnia-
=danie które z dobą zabraliśmy jedliśmy
szampańskie wino zafundowane
przez Panią de Boisgyon i dopiero około
g'ej wieczór powróciliśmy do domu.
La Vicomtesse de Boisgyon jest osobą
35 lat mającą bardzo sympatyczną dosko-
wychowaną przyjemną ale niebardzo
uwest bardzo brzydką. do nas nadzwyczaj=
=nie przylgnęła zawsze się trzymamy
naszego towarzystwa i z nikim trzeci
pozwalamy się widzieć. La fin jeszcze
panie nikt zresztą z guvernantkami

z Faubourg St. Germain, który z wami
sobie czyni Kuryerski i te bardzo dni
z wami chciały pozwać raz nawet
próbowały ale Rewska i Ilinia
mają takie awersye do natrętnych
Panien, że za nic nie chcą z nimi
rozmawiać - które już to Panie
na nas czekają, Liskom wiec
odpowiedz zawdzięczamy

Wasz

Panien Warszawskiej i Księdza
Ich Ukochanie oddanie.

Poniedziałek D. 30/31 Lipca 1876.

3.

31.7.76.

Kochani Lolu i Jasiu.

Myślałam że mi odpiszecie na mój pierwszy list, ale widzę że nie odpisujecie, więc sama znowu piszę.

Święta były tu przez 10 dni, i bardzo nam przez ten czas wesoło było. Odkryliśmy, że Forsthaus, wcale się tak nie nazywa, tylko Schweissjäger - (zakazane nazwisko). Byliśmy tu, zresztą, pobytu Święta, raz w Toppelburg, 4 czy 5 razy w Schweissjägene, i we wszystkich miejscach w Lichtenaldzie gdzie byliśmy przedtem razem, a oprócz tego na Mühlberg, na górze za Lichtenaldem. We środę będzie tydzień, jak Cioci Olcia z Księżny, Tiumy i Franiem i x. Rabus tu przyjechali. Norowaliśmy tu

we środę i czwartek, a w Piątek pojedziemy, zabierzemy Ewelinę a zostawimy Tumę — W przyszły niedzielę, idzie mi się ciężko na tu znowu przyjechać po Tumę i Franię zostawić. Ja myślę że Franio wróci z O. Generałem i Lekarzem, którzy mają wrócić do Drezna jak tylko my tam przyjedziemy — Co niedzielę jedziemy do Marienbaden, do kościoła, i Ksiądz z nami wraca, przyjeżdża do Lichwald cały dzień, i wieczorem wraca do siebie.

Zawtego Wtorku O. Generał jedzie do Teplitz, i pojechał do O. Gracyana Towarzysza który tam jest, o czem się z Curlisty Teplitzkiej dowiedzieliśmy O. Gracyan jest bardzo smutny, i powiedział że zaraz na drugi dzień przyjedzie. I rzeczywiście przyjechał we środę, i przy

mimy Lionia Olcia przyjechała –

Bardzo tu ciepło. Tonieni pospacerujemy na jakiś spacer, aż zaraz wstajemy w domu, albo siedzimy w lesie niedaleko w domu.

Fortepianu nie ma, za czem bardzo żałuję, bo nieraz mi się chce grać, i kontentuję się stołem albo kolanami, na których wygrywam jak mogę –

– Lusia miała list od Lili, która pisze, że oni wszyscy jadą na Podole, z czego ta Bańkowa niekontenta –

Pozdrowienia dla Lusi i dla mnie, które Mama skupiła w dziurce, już są dawno w Szpitalu, i P. Żeni kilka razy jedzie tam i chciał je odebrać, ale mówi Emmanii rękę i nie przyszedł, więc Bardzo dziwne bo paka zaadresowana do Lichwald'

Nie mamy czasu czekać na te kapiele,
z tymczasem się tu kapiemy takie to
ciepłe jodłowych, w Dianabad, ale to nie
jest to samo co Feidler przyniósł.

P. Dubiska pisała do Mamy z żela-
zami co robić, co żołoje, kiedy się
kapie ela. ive niebiśnie jechać do Pha-
nówki. Ja myślę że już z tamtąd wró-
cilśnie. Jeśli Cioia Jadwisia jedzie do
Rzeszy, to nie będziemie mieli bardzo
zabawnych wakacyj bo Sułatyckich
w Majówce nie będzie.

Piotruś bardzo prosi abyśmie mu przywieźli
Wolanda, z którego się wczoraj czytał u nas
P. Dubiska, i książkę dla początkujących z dzieci-
ństwa, ale książkę nie nie szkodzi, bo on o nie naj-
mniej dba. Lelo prosi o Marnifiques. I
mnie przywieźcie: Les deux Marie. To jest
maleńka, zielona książeczka, i nie dużo nasza
miejsca wezmie. Lelo Marie także: Magazin d'Du-
cation, ale to zamiast tomów, i pewnie dziadostwo
miejsca wcześnie więc nie będzie mogło przywie-
— Cioia siedzenie całuje. Wio także ściskam
siedzenie. Może za cztery tygodnie dopiero się
zobaczymy — Andzia —

3.8.1876.

III.

1.

Kochany Leonie!

Spieszę się bytoby bardzo ryzykownem abym Ci donosił iż w dziennie my. ślę o Tobie gdy was wszystkich polecam Bogu - a przeto że myślę o was - jednakże pragnę i bardzo się do Tobie zawitać szalem chwytam pióro - Szanowna Pani Matka i rodzina w Erchwald drzyżki Boga zdrowi - mi dużo się u nich po Dniu sam na bydzieni - po Tobie gadzin - O Tobie Kochany mój miłady, przyjacielu a bistaw od was - mam wiadomości - a wszystko to radzę nie zimie - Ja w Marienchein prawdziwe Kuranya i drzyżki Bogu idzie pomyślnie - a jak zydy albo razem albo zwróżnicą pan dni przyjdę do Dzierna z Kochanemi Rodzicami Wanga Erchwald - A coi Kochany Jak się czujesz? Kula zapewno w uprzyjemnieniu pan podobnie mi chcem

Nie byłbie nam miłego opowiedzieć
słowy umiłowane - ale trudno
wszystko co w dobroci się pamięta
i kochać się musi - Jeżeli się robaczyć
z pozdrowieniem pp. Wasiewskiemu
chcieć oznajmić Im wszem wszy
upamiętania i pozdrowienia - oraz
Znajomym mnie pp Sulatyckim -
Zapewne pamięta Pani Jenioła Li
rie S. Dominik jest patron na dzi
mieszczę w Apos. - A pan Alexander
z obrubnemi bakenbardami - zapewne
jak Saper wygląda - pozdrów go ode-
mnie o dammie - Gdy wszy przy Bóg
panowy nie zadługo się robaczymy
pozdrawiam Cechie i Jasia serdecznem
uściśnieniem i polecając Opiece
Serca Najświętszej Matki błogosła-
wię Wam całą Dawa i na przyszłemy
powrót -

Bóg z Wami

3/876.

4.

Eichwald D. 3go Sierpnia 1876.

3.8.76.

Kochani Lolu i Jasiu —

Chociaż wy mi dotąd nie odpisaliście, jednakże znowu do was piszę, konstatując z tego że i Hanna do mnie nie pisze.

P. Grayan był tu znowu wczoraj, i przy nim przyszły wasze listy, i właśnie wtedy był tydzień, jak pierwszy raz przyszły wasze listy, i jak P. Grayan był tu pierwszy raz. —

Ciocia Olcia już jutro albo pojutrze przyjedzie po Tinnię. — Codzień prawie chodzimy na spacer. Wczoraj znowu byliśmy w Doppelburgu, i tam grał jakiś młody chłopiec na cytrze. Zdaje mi się że oto mu wam raz już pisałem, bo już go kiedyś widzieliśmy. Grał coś podobnego do: Ei la, ala, ala &c. —

Ale już i Hanna cuka, więc, kończę, uprzytomniwszy

wszystkie całujące

Mudria —

Kochani Lolu i Jasiu,

Dopiero teraz się zebrałem aby do was napisać list, do tego wcale nie długi. Andzia wam pisała co macie przywieść. — Między temi książkami była także „Książka dla początkujących." Nie jestem pewny czy ona tak się nazywa ale jeżeli ją nie znajdziecie, to nie będzie wielka szkoda, bo ja o nią nie bardzo dbam. — Ale przywieźcie koniecznie bo Mama pozwoliła. Tymczasem jadę do Drezna a Prawo przyjedzie niedługo. Dowidzenia. — Całuję was i Olcia serdecznie

Wł.

Niedrich Lichwald D. 6 Sierpnia 1876.

5.

6.8.76.

Niezapomniana Kochana.

Przeczytaliście na tę naszą zarkaw-
kę, bo widzę że nasza do Mamy
piszecie, a do mnie nie. Piszę więc
żeby was wyłajać. Przed godziną mię
Mama oddawała wasze listy, a że
Księdza byłó u nas, pomimo to
Niedziela, więc zaraz swój list ode-
brał.

Dowiedziałem się że Jaś prosił
o fotografie Lipkowskich. Ja się
nie i Sisi. Niech się więc konde-
rnuje o nie i dla mnie postara,
bo zdaje mi się już były raz
od niektórych obiecane. Jak tylko zobaczy

nie Sewerynie albo Karolu, to nie-
wiernie o to odemnie poprosić i ja-
nie to przynajmniej gener Czoj, ubęp
wiernie je miała —

A teraz, proszę mi się wytłuma-
czyć co ma znaczyć te lenistwo,
żeby nie pisać? czyż to ma być?

Już teraz za późno, żeby mi się
udało pisać z Radola, a le musz-
cie pisać z Drezna, bo my tu
jedne z bogodnie siedzieć mamy
a tymczasem pozdrowienie odemnie
wszystkich szczerego i serdecznego potrze-
ba — Ale teraz dosyć tego —

— Strony byliśmy w Schweizji —
gene, i zgadnijcie tego urodzaju?
A prawdę byście nigdy nie zgadli,
więc powiem, że ta była P. Kazi

Walewscy z synem. Byli oni z jakimiś
P.P. Rossochami, krewnymi, mieszka-
jącymi w Teplitz. P. Walewscy poje-
chali dzisiaj do Teplitz i zaraz na
spacer przyjechali. (Dotąd po licznych pro-
śbach jadałam, bo jak wieczór, wiję wcale
nie po linii; dopiero teraz śpiewać przy-
mówiłam.) Był tam P. Rossochi z żoną, ich córka
Panna Jadwiga i syn Turcio (Artur).
Nikt się Mamie nie prezentował, ale
że P.P. Walewscy z Mamą rozmawiali,
więc i P. Rossochi tam zaraz, i Mamie
rozmawiał, potem się wszyscy oddalili.
P. Piotr Walewski komediant, z czerwonym
nosem, i za nadto sobie pozwala w publiczno-
ści, i brzydzi przy wszystkich, to jest, ob-
ściśle mówiąc —

Isidora siostra przyjechała z córką —

Widuchowy ich i siostrzeńców kazała,
potomy za jej sprawami i mieszkają w
Mariaschein —

Ibo mnie się dopomina o Magyarin
z Dreadau, ale Mama nie bardzo
chce. A tamte książki o których
wam pisałam, to proszę wam przysłać
nie, szczególniej Les idées Marie, bo
bardzo lubię te książki —

Jeszcze na wam przypominam o
fotografiach Bystrzyckich. Jak ma
swoje fotografie, to wszystkich prosić
o nie dla Lini i dla mnie, np. Pokrzywnicy i innych osób —

Stem dowidzenia. Całuję was serdecznie. Olinia i wszystkich za zdrowie
pocałujcie. — P. Dubiskiej i P. Dominik
się kłaniam —

Trzymajcie
się zdrowo
Anusia

46.

Piątek 11 Sierpnia r.
1876.

11.8.76.

Kochani Lolu i Janie.

Pisałam już dowas do Sainkii co maie zrobii po powroie do Drezna ale niewiem czy ten list jeszcze was tam zastanie więc jeszcze raz to samo powtarzam. Bardzo bęć moie się chciałi co niedziele wróćić, to lekcie dopiero we Środę się rozpoczną bo pewnie jeszcze wczysey się nie pozjeżdżali. Otoż starajcie się ato dowiedzieć jaknaj prędzej gdyby można jeszcze w niedzielę a jak nie to w poniedziałek rano i jeżeli zobaczycie że nieprzyjdie jeszcze można pare dni mieć wolnych to razar w poniedziałek przyjeżdżajcie do Eichwaldu tu można zabawić się 24 godzin i potem do Drezna wrócić we wtorek rano albo we Środę nawet jeżeli się dowiecie że lekcie jeszcze się nie zaczynają — P. Guerrier i Leko w takim razie będą mogli zawsze jechać do Drezna na powrót. Tutaj

wam dam pieniądze na życie w Dreźnie.
Możecie sobie karaś przynosić obiady z resta-
-uracyi na Ferdinand plan z której przez
jakiś czas nawet Borkowscy jedli jak
kuchania nie było mich. Obiad od osoby
kosztuje podobno 10 groszy. Co się tyczy
herbaty to niech Ernest kupi ½ funta
i wam robi wieczorem i rano. Oprócz
tego mogą wam jeszcze przynosić po jednem
mięsie na kolacyę z tejże restauracyi.
Zresztą jeżeli zobaczycie że to nie idzie
to niech kucharka wam jeść gotuje.
Węgiel jeszcze jest dawniejszy, możecie
jej dawać po kilka talarów na expens
byleby ona akuratnie. Zapisywała każdy
dzień i mnie wszystkie rachunki zdała
jak ja powrócę. Może to i najlepiej będzie.
Jak my wszyscy byliśmy w domu to dzień
kosztował 3 do 4ch talarów więc dlawas
niepowinien więcej kosztować jak 1 talar
razem z kolacyą już, mleczną herbaty.
Zresztą najlepiej abyście tu przyjechali

to o wszystkiem pogadamy—

Zdaje się że my dopiero 25go wrócimy a Ksiądz 21go wraca do Dverna. Tinia nie wiele się poprawiła nawet nic chowiać je dziwo i kąpie się. Piotruś okropnie wychudł tak że ani boję się o niego i teraz także go kąpać będę i o ile można będę się starała aby pił mleko świeże od krowy— Z Lionią Olią się jeszcze zobaczycie więc sama wam o wszystkiem rozpowie co porabiają. Ona dopiero we wtorek wnuczy wyjeżdża. Jak przyjedzie to przywiezie mnie jedno pudełko papierosów gdzieś w kieszeni bo w torbie to zobaczy, Gdyby na wszelki wypadek wy nie mogli tu przyjechać chociaż niechcę nawet tego przypuszczać, to w takim razie napiszcie tu zaraz co się z wami dzieje; a jeżeli by wam pieniędzy nie stało to niema innej rady tylko u panien Wolff pożyczyć; one to chętnie zrobią, a z reszta nikogo niemamy w Dverze coby wam pożyczyć mógł. Lionii Olii niemożna bo wyjeżdża. Pomiędzy nami niema więc do P. Wolff się udajcie—

Dziś P. Charzewska z Tiną pojechały do Mariaschein a my wczoraj niedawno powstawaliśmy – Coraz piękniejsze rzeczy tojest spacery odkrywamy w Eichwald i sama niewiem co wam pokarać najpierwej jak przyjedzie. Wczoraj odkryliśmy w górach prześliczny spacer – Całuskam was jaknajserdeczniej polecając was opiece Boskiej i Matki Najświętszej

T. Marikowska

Niedziela. Ernest pięknie się sprawił ten list był jeszcze w piątek pisany a on nie go odesłał nawet jakby nie widział pieczątki z Eichwaldu i jakby nie wiedział że Zola tu niema Teraz boję się że ten list za późno przyjdzie.

(14.8.76.)

Kochany Lolu – Wczoj dziwki odebrałem list
od Ciebie – pisze że piszesz jeszcze kilka
razy nie wszystko – odczytuje do Gisberta
przyjeżdżasz. Piszę wcześnie Ciebie i tam
że nie z pustek, że jej na prezent list
odebrałe. Czemuż że nam Ciebie tam – a ja
cię i tu nam potrzeba, że pisze odpisze
wiele z pp. Wolff – Że widzimy się

Łazinisko

2.42
2.86
3.80

9.08

Mariano Ortiz

Ortiz Mariano

47.

Eichwald, Poniedziałek, 17. sierpnia. 1876.

14.8.76.

Kochany Lolu. Jeszcze w piątek dowas pisałam i wszystko rdetałamii opisałam co macie robić i skąd pieniądze wziąść a tymczasem takiego nic fiyla zrobili że list mój nazad nie odesłali. Teraz widzę że już za późno abyście mogli tu zaraz przyjechać jak wam otem pierwej pisałam więc przyjedziajcie w sobotę na noc tutaj a potem zabierzecie z sobą Leka i Pana Guerrier. Niechcę go teraz posyłać kiedy wy tu macie przyjechać to daremnie by tyle razy jeździł. Na wypadek gdybyście nie odebrali mego dawniejszego listu który jeszcze raz wczoraj odesłałam jeszcze raz powtórzę co tam było:

Pieniądze jak potrzeba pożyczcie u panny Walff bo ja stąd posłać wam nie mogę. Weźcie tylko tyle co potrzeba do końca tygodnia i na podróż do Eichwald a ja wam tutaj dam na życie i na to aby im oddać po waszym powrocie

Jedzenie Karnie przynosić z restauracji
na Ferdinandplatz albo możecie nasza
Kucharkę sprowadzić; węgiel dawniejszy
jeszcze jest i dawajcie jej pieniądze na
expens byleby ona akuratnie zapisywała
i mnie rachunki pokazywała jak po-
wrócimy. W sobotę przyjeżdżajcie z kiełbasą
na noc do Eichwalde i przygotujcie się
wiele rozpowiadać o Podolu.
Bardzo się cieszę jeżeli już szczęśliwie
przyjechali na miejsce i że ta wielka
podróż już odbyta. Mam nadzieję
jeżeli zdrowi. Oliwo nie żadnych de-
talów o Jampolu nie daje więc prosze
ciebie opisz mi z detalami co tam
było i co tam Olcia tak szczytowała że
ci chorował; bo on mi pisze że chorо-
wał ale nie donosi dlaczego.
Sama dobrze niewiem co pisze bo Piotruś
stoi koło mnie i ciągle coś rozpowiada
o dzisiejszych zabawach z małym Hostrzeniem
księdza. Dziś byli nasi wczoraj

tojest ksiądz, Jego siostra z synami
i córką i jeszcze jeden kolega tych synów
z Mariaschein. Jutro my tam jedziemy
do Kosciola i stamtąd na cały dzień do
księdza i Jego siostry.
Ciocia Olię uściskaje i pozegnaje od
nas — Was stamtąd ściskam serdecznie
polecając was opiece Boskiej i Matki
Najświętszej —

T. Majkowska

6. 16.8.76. 4 sierpnia 1876.
76 Lwów
35

Kochany Kolu. W tym momencie
przyniesiono mi twój list pisany z Kra-
=kowa; dla potwierdzenia ci tylko jak
bystam uradowany dowiedziawszy się
że chociaż tak już od nas daleko
siedzisz piszesz mi jeszcze bytes z nami
a pisujesz ci zaraz — Jestem w Odessie
od Niedzieli, zastałem w mieście
wszystkich Lipkowskich z wyjątkiem

Musia i Henryka - Emeryth i F
po moim przyjściu odjechali -
wilią mego wyjazdu nareszcie do
domu się przenieśli - dzieci miel
później z Klembówki sprowadzić -
z Lyskiem i Brzinką wpiątek by
jakoteż Severynowie i Ploś i
że przed samym obiadem wczo
otrou się. Zjechali jednocześnie pra

Pani Jelowicka z dwoma córkami i Ado by G na herbacie u nas we czwartek, Ado bardzo żałował że nie ostatnie wyjechali, cały czas z Polnią Księżki w drawingroomie salonie przegadali przysłuchując się wesołej konwersacyi – na kolei spotkałam się z familią Sobańskich bojest Kazimierz z żoną i dziećmi i Pani Marcelowa z dziećmi jechali do Opsielnic – bardzo wam ten czas Królki mile zeszedł – prosili aby

Koniecznie Panu Stanisławowi dać znać że jestem
w Odessie – Jest tu także Pani Elża Krzyżanowska
ale jeszcze się z nią nie widziałem – Przyjęcia
zaczynają się tu bardzo późno – dopiero
o 8mej wieczór obiad – dnia zaś nie jest
bardzo wiele przyjemnego – Hydraulik obiecał że jak
Lipkowski w Rydze wróci, puści parę gazet
po których wrócę nazad przed Świętami, tak że kilka
tygodni w Warszawie – Dziś kończę ten list tydzień
i miesiąc przybycia z tego zapewne do was
niemogę widzieć bliskie Sam chorym i do widzenia
Powiedziała się o wszystkiem przed wieczorem – zapewne

48. Eichwald, 17 Sierpnia Crowatelo.

17.8.76. 1876.

Kochany Lolu i Janie. Tylko co przy obiedzie przynieśli mi wasz list i jak zaraz się dowiedziałem że P. Guerrier jedzie i dziś wieczór w domu będzie. Fotografie porawnoraj odebrałem i bardzo dziękuję. Bardzo dobrze że Lolo miechciał u Kowpaciuch pożyczać bo by mi to było bardzo nieprzyjemnie ale już teraz nie potrzebujecie u nikogo pożyczać bo wam pożyczam przez P. Guerrier 100 marek, pewno że to będzie aż nadto dosyć i na życie i na podróż do Eichwald. W sobotę czekać was będziemy z niecierpliwością ber pana Guerrier. Chciałabym jak to przyjedzie żebyście przywiezli z sobą jaki kuferek albo tłumoczek aby Leka rzeczy zabrać i część naszych co niepotrzebne. W tej chwili już zmieniłam projekt. P. Guerrier bierze stąd kuferek który w Dreźnie wyprózni a wy jego znowu z sobą przywieziecie na rzeczy Leka, bo wszystkie nasze co w domu pozamykane i klucz i wszystko

Ksiądz Jastrzębski już rekolekcje rozpoczął i dopiero w niedzielę się zobaczymy. Nowego nic niema zwrotu się spieszę bo chcę wyprawić P. Guerrier a on już sam ona was wam rozpowie

Całkam was serdecznie polecając was opiece Boskiej i Matki Najświętszej

T. Mańkowska

Przywiezie mi to kiedyś pudełko papierosów.

Przed wyjazdem waszym niech Ernest pójdzie do fotografa Grünera na Wiktoriastrasse i niech mu powie aby już w poniedziałek albo we wtorek dywan już przybili w Salonie.

Bardzo się cieszę że coś wygrałam na loterji.

100 marek posyłam dla pana Guerrier.

(29.) sierpnia Wtorek.
49. 29.8.76. 1876 Eichwald.

Kochany Tobie i Jasiu. Jur dziś się pakuje=
=my a we Srwartek przyjedziemy do Dverna
jak P. Bóg da o 7mej wieczór. Niech więc
Ernest tam na nas czeka żeby się zajął kuframi
i je zabrał a my piechotą sobie przyjdziemy.
Kucharka niech nam kolację przygotuje; jeżeli
będziecie mieli na obiad Rumsteck albo co inne=
go to może być to samo i dla nas na kolację
zresztą niech ona sama coś wymyśli bo ja
jur nie pamiętam co ona zwykle robi. Her=
bata naturalnie niech także będzie gotowa.
Mam nadzieję że dywan w salonie i firanki
we wszystkich pokojach jur poprzybijane
i jak przyjedziemy to jur przy nas porać
się nie będą. Powiedzcie jeszcze kucharce
niech zaraz szuka dziewczynę do kuchni
żeby przynajmniej jeżeli nie teraz to na
przy Wrześniu jur mogła stanąć do roboty
ale lepiej jeszcze by było żeby zaraz mogła
być. O dziewczynie więc nie zapomnijcie
i koniecznie ją pogódźcie aby prędko znalazła.
My jur wszyscy prawie zdrowi jesteśmy.
Jutro wybieramy się do Ossey bo się będę wstydził
jak go nie zobaczę. Ściskam was serdecznie
polecając was opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
Mańkowska

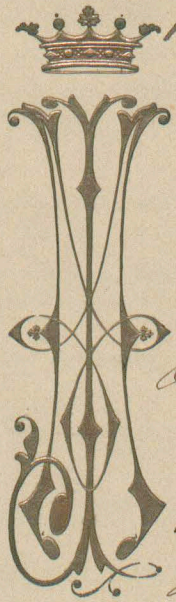

7 20.10.76. 8 Octbr 1876. 39
20. Maja.

Kochany Kolu.

Wielka mi bardzo przyjemność zrobił list twój, szczególniej kiedyś mi doniósł o wstąpieniu do gimnazjum Sekta. mam nadzieję że pojdzie w ślady brata i również dobrze uczyć się będzie. Trzeba tylko teraz abyś mu w pierwszych czasach trochę pomagał zachęcał a

czasem napędzał do nauki. Lekko podobno
trochę leniwy z natury, myślę że dziś nam
to przyjdzie gdy do honoru takiego dostąpi:
został gimnazistą – chciałabym już go zobaczyć
gdyż nie mogę go sobie studentem wyobrazić.
Dopiero do Drezna przyjadę na dwa tygodnie
z wujem co stanowi prawie dwa miesiące
jeszcze ale czas ten tak prędko leci, tem prędzej
jak czasem zdaje się że gości niema w Mojej
od kiedy z zagranicy powróciłam dopiero zdarzyło
mi się dwa dni takich wielkich tęsknot i
tyle razy z wujem nadskakiwany, boję się
tylko aby wkrótce tym wakacjom koniec nie
nastąpił – W Obrzanówce bawiłam do dziś już
więcej tam nie będę przed wyjazdem moim
Panienki moje jedzie na miesiąc na kilka
dni do nas przyjechać pożegnać się – Jadwisia
bawi z dziećmi widziałam w Obrzanówce. Dzieci
zawsze prześliczne i Jaś bardzo mądry chłopiec –

Lorelcia z swoim matym bysta także bardzo
tak brzydki jak tylko być może ale wielkiemu
spostrzeżeniu spostrzegły na swój wiek -
mnóstwo historyj rozpowiada po niemiecku nie
można wstrzymać się od śmiechu słysząc go -
10 Bre dziś wracają z Kościoła przyniesiemy Olcia
na cały dzień do nas tylko co powrócił bym z Krzyżowic.
Ciocia Lucynka w tych dniach już do Paryża
wyjeżdża. a Pan Kajetan zostaje w domu na
całą zimę - Ściskam was wszystkich serdecznie
Wlan.

28.

10/22.10.1876.

22.10.76.

Kochany Adolfie

Pomt de parcasse, widzisz jak Ci słuchamy wczoraj Twój list odebraliśmy i zaraz odpisujemy żeby Ci dzisiaj kazać za fotografję która jest doskonała wekami a niecierpliwością na fotografję wczoraj dzisiaj. Podziękuj Adamowi Sowi za fotografję Borkowskich posłaliśmy im mojej ale pan Stasiu jadowicie a teraz swojej Sowi przyślemy a wtorków do niej napiszemy. – Stasia Jadwisia wyjechała jak z tydzień temu, miedzimy z nią pojechać do Szczawnicy, i do Czarnowunia ale nasz Sowi pogorszyła się i zmodzidzimy ten projekt odłożyć na inny raz, bardzo żałuję że nie pojechaliśmy do Szczawnicy zobaczyć Smorzewskich nowości. – Stasia Lucynka tu była parę dni, wtorek wybiera się z powrotem do Smorzewic i sam już taki inny zjazd. Kuno także tu inny nie myśli zjeżdżać, ale będzie w sierpniu do Dzyrzonia majątku Biedny Kuno ogromnie cierpiał miał wrzód w

gardle który pojechać nie chciał, teraz jest zdrowy
ale nie pozwalają mu jeszcze do nas przyjechać.
Chce jechać do Wrzesnicy go odwiedzić. — Nasz Kazio
gdzieś w Lwowie czy tam w okolicach, od kiedy wy-
jechał słówka od niego nie usłyszeliśmy. — Kiedy-
śmy już o wypadku biednego Franusia bardzo
mnie żal jego, i rodziców, czy Józia zawsze wyżej
wszystkich kochałem. — Bardzo zatęsknił za tego roku
nie wyjeżdżam z Józią, bardzo chciał to podróż
zadrogosz. ale mam nadzieję że jeszcze raz
przyjadę jeżeli Papa pozwoli (a tego nie wątpię)
na wyższą Paryżkę, przekonałem się że
bardzo Paryż lubię bardzo na mnie wrażenie
miło wrażenie. — Bracia Wilhelm Tyszkiewicz
przysłała mnie swoją fotografię, wyborne
zrobioną. — Czy Olio będzie w roku na zimę
mam nadzieję że przyjedzie jeszcze do nas
nim z kraju wyjedzie, ale w każdem razie za-
-kazujemy go do wyjeżdżamy się do Wrzesnicy

około 15 tego Listopada żeby się z Paryża powrócę
Jadwisia z mężem i dziećmi wyjechała odwiedzić
Spirdei, dlatego się wszelkiego tej podróży cie-
szyli. Jaś i Gosyco zawsze bardzo tęsknią ale nie-
tylko my to wszystkie, ale nawet dziewczęta
to samo wszystkie — Oni całkowicie w Łowiczu
Jaś ma pomiędzy nie słychanej i choć tak
wiele a jeszcze wcześniej o Pannie Thiso o Biesmarku
itd ma jeszcze swoje opinie i niechce je mienić
U nas zawsze tutaj być słonny miłe mamy prawie
dwie lato ale teraz bardzo zimno i mamy
po tej stronie mroz, zdaje się że zima jeszcze
się na dobre zaczęła. - Tylko mamy konno jeździć
Po wielu prośbach, Papa zdecydował się mamie
konia wypuścić, bardzo tadny mały i dobry
ale tylko jeden na nas trzy, mamusia się Jaś
Jaś musiał go w stajni zobaczyć jakieśmy
u nas byli. — Obecka bardzo bardzo ci za
fotografię dziękuje — Wybieramy się na zimę

Bożego Narodzenia do Lwowa do Ormiana a na
karnawał do Smarowówki - Bogumiło i Kandzia
jedzą do Warszawy na karnawał. Bogumiło chciałby
nas widzieć ale ten projekt nie nadaje mi
pas. i woli tu zostać — Otóż projektuję
napisać jeszcze jedną komedję na pewnym
temacie byłoby to tak Tadzio i Konicarine
nadawaliby się aby ją napisać.
Ogień przeko, Kochany Lolu, a teraz uściskam
Ciebie jak najserdeczniej. Ukałuj rączki odemnie
Mamy, a wszystkich wszystkich — Pannie Hanuś
kij ukłony raczytam.

Zawsze Cię mocno kochający

Tadeusz

10 Października 1876.
Smarowówka

29.

Chmielówka
1876.
październik,
listopad.

76.

10. (11).

Kochany Lolo.

Dwa dni temu twój odbrałem i fotografię Twoją dla Tini która bardzo ci na niż dziękuje. Stasio Krzyżanowski tu jest, idzie do Justynowic ale pewno Chmielówki wróci do Skyerowic był w Bruskowie w Stanowicach, biedna biedna Olga w tych interesach. nie wiem nawet czy będzie miała na co w Drezdnie mieszkać, nawet Louis Williams już w nich nie będzie bo nie mogą już jej tyle płacić biedna Olga chce pracować, chce nauczyć dzieci i przedrzeć się naturalnie

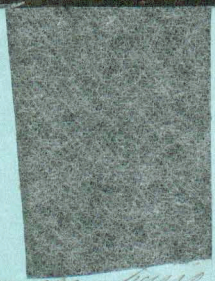

nie mile nowin. nowio Bromber w
Honoracie nic nie robi tylko myśli
o patrzach które kuzyn budować będzie
Bidna biedna Olga bardzo mnie jej żal
to Kowniecki był u Ciwy w Ludkowcach
bawili tam dwa dni. biedna Cesia
musiała już w Drohojowie kasio był
u niej i robi bydlęcia tam zrobiwszy. —
Józio Czarnowski przyjeżdżał to ale sam
mowie ten sam stale nabawiony ciągle
gada o żonie o cyntusi i o wiupnach chce
z wiupnami mój z tak robić, wyprasza
mnie na bal który ma być u niego w

burzun na przyszły rok. — U nas
do tej pory pogoda choć w nocy mróz
wkrótce zaśmiany moi Tyrowscy
ukazuje już na ten czas z niecierpliwością
Kurio Mszczonowski był w Sabinie
u Olesa wytał poszłych komedyi Żeli
pursa i mówił że bardzo dobrze na-
pisana. Nie mogę wyobrażać jak-
tym chciała żeby komedya została
przyjęta w Krakowie żeby dodać
Olesowi ochoty pisania — Jeżeli to
nie wielka robota to proszę kawałek
zię prosz choć kawałek tyx potem

W oczekiwaniu do bardzo mnie
się podobała i bardzo radzę ją się
kupić — Czy widzę Krajewski
często do was przychodzi czy rzadko
Jakie Kadry. — Nie mamy już nic
ciekawego do donoszenia ściskamy was
już wszystkich jak
najserdeczniej. Bumie wszystko dobrze
wesoły a Pumie bardzo wesołej
miny rozrywkę. Wszyscy z Pumią
was ściskają.

Zawsze się szczerze kochający

Stachuty

7 novembre 76

1.

7. 11. 76.

Mon cher Rolo, j'ai reçu tes gentils bonbons, je te fête d'hier, car vous viendrez tard ce soir. Mille excuses de ne pas aller te voir. Je ne pourrais aller te voir demain soir — Demain soir Rolo et Mimi et toute la bande joyeuse

A. Rimbaud

4. Lutego 1876.
Tb. Wołodjowa

1.

16.11.76.

Kochany Lolu i Josiu.

Wybaczcie że nowemu osobie, listy żadne wam dwóm odpisuję - a to tego powodu, że mieszkanie tak ciche nowi jakimy to mieszkaniu, tradycjat cyklo i wojdzie lat radzi Codopisanie, aby dopiero nadeszła - Jeżeli wy bicyje nowi rozmieszczenie i to w tym rozdziale, toj atem pomieszczenie, i moi mi wtedy uwierzcie - Ulicami wam dajcie nowe dowody fotografije które mi wielką przyjemność robią Nadmienię im nadorlem je podarowane do was - Ucia dni cyklo widujemy - ale nikt nas często jednych tych pogrzebi - Zmieszkali nowi, Otcia oczekuje zbliżającego się tamtemu wejścia do grzecia - a bom jego dzieci bardzo bardzo - gdy nowi dzieci bardzo kochali - a teraz pomiędzy

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

i bój się abyś my mieli rozwiązać
wczesnym oddziałowi - gdyż pozwala
mi być z wami widowo zostać
Serdecznie was wszystkich jak
najrzadziej widzieć was kochający

Adieu

Kordelia wam najrzadziej
pozdrowienie posyła

Jena 19 November 1876.

19.11.76.

Kochany Panie!

Kilka dni temu odebrałem list Pana, którego z prawdziwą przyjemnością czytałem, ponieważ przypomniał mile ten czas przyjemny co i my razem przepędzili. Przepraszam bardzo że natychmiast nie odpisałem, ale jestem w tej chwili tak zajęty, że zaledwie mogłem dziś kilka minut znaleść aby Panu te kilka słów postać. Bardzo mnie to cieszy że mogłem Panów tamami maleńkimi rzeczami zakurado[illegible]wać. —

Mam nadzieję że będę może mógł na dni kilka podczas świąt Bożego Narodzenia, do Drezna przyjechać i razem Pana i Brata Pana odwiedzić, ponieważ matka moja ma zamiar do Drezna na święta przyjechać. Teraz niemam czasu do żadnych rozrywek prawie ciągle siedzę nad rozprawami. Kontent bardzo że jestem że już nie długo towarzyszować będzie, ponieważ mam nadzieję na przyszły rok Realny szkoły skończyć. Na święta Św. Michała

pozwolili mnie examin do wyższej klassy zdawać, i chwała Bogu szczęśliwie mnie się udał. Pierwej bratem ciągle prywatne lekcye, więc popracowawszy trochu mogłem bardzo dobrze zdać examin. Teraz mam prawie dwa razy tyle do robota. Byłbym zapomniał Panu powiedzieć w której klassie teraz jestem. Zostałem przeniesiony do Ober Tertyi.

W niedziele mam tylko kilka godzin swobody, które przepędzam zwykle z moim przyjacielem, którego zastałem w Jenie, przyjechawszy z Drezna. Dwa tygodni temu jeździliśmy razem do Weimaru, zabawiliśmy tam kilka godzin i po teatrze wróciliśmy nazad do Jeny. Grali w oóver as „der Weise Nathan" przesliczna tragedia, zapewne widziałeś Pan jej tło w Drezdnie, więc niemam co opisywać. W Weimarze teatr mały, ale dosyć ładny, bardzo jasno oświecony zawsze.

W dzień odwiedzialiśmy naszych znajomych, to jest uczniów którzy byli u nas w Instytucie. Z dyrektorem tego wróciliśmy do Jeny. Mam bardzo dobrego dyrektora, który za prośbą matki mojej, mnie czasami pozwala takie przyjemności.

Otóż wszystko co mogę Panu o siebie napisać. Przepraszam że tak krótki list piszę ale daję słowo, nie znajduję więcej czasu. Kończę więc zasyłając Panu tysiące ukłonów

Antoni Lédóchowski

Proszę brata Pana odemnie przeprosić że do niego nie piszę, za pewne w tym tygodniu znajdę czasu dosyć aby do niego długi list napisać. Proszę mnie odemnie się kłaniać razem siostrze i matce Pana. —

28 Listopada 1876

Chmielówka

30.

10. grudnia

10. 12. 76.

Kochany Lolu

Wczoraj wróciliśmy z naszej podróży zastaliśmy tu list Adolfa z fotografją na którą bardzo wzruszenie jej obej= =rzyj wtrwóle do niej napiszę. A Tobie bardzo dziękuję za portret. Oczka ujdą jej gra i buk lubi to potem bo mnie Paryż przypomina na którym zawsze Tobie Panie cały tydzień bawiliśmy w Grojcowie bardzo przy= jemnie bez was nam pomarli zastaliśmy w Grojcowie Olcia i Frania Buczacowskiego którzy tam pojechali do Odessy stawiać się swoim nadejść że go nie wcielą. Egzaktorem romans Olcia bardzo zabawny ale koniecznie nie czytałem to nie dla panienek. U nas ujdą z wyjąt= =kiem wojska ujdą przechodzą temu dniami rozrzucało w naszą naszą huzarów ułanów i tyrajże kozaków

a Świetna miasta ponca pojé dni w domu jmenata z
rany, Tatka officerow a nagonanie byty arrivaty
przyjony itd. stajnie pełna koni i ordynary. i trzeba
było jonce te pojé dni bawić cały dzień te osoby.
Ale wojna ta wcale mnie nie straszy bardzo
mnie ponyhro z tyle osób będzie zabitych ale ich
robić jeśli narod taki głupi i dla zij bić. ——
Kawalerskich do tej pory nie ma nie wiem co oni
sobie myślą czy przyjadą czy nie bardzo bim tak
jak stoi sobie nie co chce a co niechce —
W Wojnowce piszą codzień widowiskowy Warzyna
Zosi która tam z rynkiem miastka w swastyce z
Paryża Putzyowską która się nam nadzwyczaj nie
podobała wiem że wszędzie można spotkać osoby tak
sympatyczne jak ona chociaż już nie ta młodość

jeszcze dalekó pożegnujesz od córek za tydzień
już wyjeżdżą z Swoją Jadwigą. — Barcio żałuję
ó tego roku nie jadę zagranicę ale mam
nadzieję ó się zobaczymy na przyszły rok jeśli
nas tutaj nie powampyrzą. — Ke czwartek tj jest 25go
wyjechaliśmy z Wojciechowic i ok obiad siadłszy w
Wołczyjowicach pojechaliśmy do Sułkowic. Kandzia
barcio mizerna ale dwóch zdrowe Marysieńka barcio
robiła się grzeczna i zabawna dokończale już wszystko
mówi po francuzku a Sia kochane co gada i sama
jeszcze nie chodzi. — Pawnie mówi ó Panu Stanisławie
Jarosławskim mamy barcio mnie żal biednej
Salutki chrzestnie tę miłą uciepiała brat jej Kazio
barcio ciekawy osoby które mają wtedy Jarosławskiego
= kiego barcio wiele dobrego o nim mówią powiadają

za bardzo dobry i pocieszny i nadzwyczajnie do siebie
podobny – Ale wiem ay jeszcze do Ciebie przed świętami
nie przyszły ale na każdym razie przyjmij moje najser-
deczniejsze życzenia. — Olenka i Janinka ściskają
z niecierpliwością na fotografji Dziadzi. mamy na-
dzieję że i Lolo przyszle swoją Bo tatuś z nas a jeśli
Piotrus już nie ma swoje do Nas prosz się Lolo zrobić
u fotografa tuż do nas a co kosztować ją będzie do Ciebie
Jesdwisia ją zwróci. Ściskam was wszystkich
jak najserdeczniej Mamy wszelkie swiaty a Panie
Stanowskiej uklony zasyłamy.

Zawsze się mianem kochającą

Maryja Sikorska

Olenka i Janinka was wszystkich ściskają.

Odpisz nie czekamy już z niecierpliwością na
odpowiedź

18 Grudnia 1876 52

31. 20 Smaniowka

20.12.76.

Kochany Kolo

Pozwalam sie moje życzenia na nowy rok
mam nadzieję że tobie dla siebie przyjem-
niejszym jak mi dla mnie, obrzydliwy to
rok & dla mnie to jest koniec roku
od kiedy zagranicą wróciłam Papa
tylko co wrócił z Odessy spotkał w Jaro-
szynie Kasia Bujkanowskiego który jechał
jechał na wieś do Pucychowa kuchny
Kasia mimo attestatu Pirogowa został
przyjęty do wojska a dopiero przyjechał
do Chersonu na powtórzony chirurgiczne
uwarzył i odszedł zaś ale dojechał i został
uwolnionym oddał kwitowy który mieli
ale obiecali że mnie odesłą pomiędzy

niestety nie go więc to dopiero gdy już
chory. Czy u nas w tych chwil i wojnie
u nas ciągle o tem mówią, wojsko ciągle
idą na Turcji a tam chorych przywożą
już 6,000 setnicy przywieźli chorzy na
tyfus zapalenie i do nas dojdzie też tyfus
ale wiele to mnie nie obawiam się i
ile ale przynajmniej się w bardzo jestem obo-
jętna czy dostanę tyfus czy nie. W Pirkowie
u Pana Marcelego mamy setnicy w
Lwowie takie u nas do tej pory nie ma.
Teresa Sobel udaje się do Lwowie u prosto
bo do tak dobry mąż to do mnie, pisemnie
wiedzy że się fotografuje Lekka i Piotrusia
nie doczekam więcej pójdzie więc lub

poprosić Jasia aby to dla mnie zrobił i
poszedł do fotografa i obstalował tam tej
fotografji dla i Piotrusia a co zle to
zapłacić to bi bieżie jadwisia zwróci
ale prosz bi bardzo zrób to dla mnie
koniecznie bo bardzo chcem a ida fotografa
Ihaw nadejść ci Jadwisia przyjedzie
do nas na święta wtedy my z dalsze=
=wykanie bo trzeba takich zmaleźć na
20 stopni mrozu nacierać. - Kujcia Hania
z familją bada dnia oczekujemy dnia
Zaśniadania bardzo się cieszy myślą tyś=
=wo mnie u nas, [illegible] to dostrzymaty
i jak tylko zdrugo wiatru nie mu to
bigamy na łyżwach ale to wiecz Pany

nowych barwi nie nas to Papa pokoy
się pewne chwo i ciągle się zmiaja to
my padamy szczęśliwie Tunia która
pada że zmiechu.
Ściskamy was jak najserdeczniej Tatu
życzę abyś zdał szczęśliwie egzaminy
Zostaje Cię kochający was
Stefcia
Mietka i Tunia was wszystkich
bardzo serdecznie całują a Panna de
Grzybowska wszystkim razem. Odpisz jak
najprędzej i wszystko co się w was
dzieje.

3. (Początek 1877. r.)
albo Koniec 1876.

Kochany Kolo—

Prosze się bardzo kolo
dobrym przyjaciele moi
formularz tego podania się
do examinu. Kiedy bardzo
będzie to dobre?
Szczerze Nowego Roku

W. Wisniewski

1877.

19 Stycznia 1877

31

32.

Chmielówka

31.1.77.

Kochany Lolu.

Listka dni temu odebrałam twój list i fotografję dziś bardzo Loli dziękuję jakoteż i Mamie. W worku wyjdą Ci wyjechać ode mnie z Lwowa, Stasiu Tamtem i naszym doktorem — Od wyjazdu wyjdą wyjście z Lwowa nie wiemy a worku że wielki kuzyn mój dojść do kwoty wagi ma bardzo spuchnięte. wczoraj doktor przyjeżdżał go odwiedzać ale nie wiem czy to nam pomoże to to chorobie do nie wykurowania, zdaje mnie się że długo żyć nie będzie ale to najmniejszy przykry ja patrzyć to to. że wyjdą nam wyjść że długo żyć nie mogą i wtedy wszystkie się z nami bardzo nas cudze wiedzieć ja jako go wszystkiem kiedy się odezwiemy ja na nasz dziecko ani wiem nic wiem. Biedna ciocia Ela przez ten tydzień cały na krok go nie odchodziła to to. biedna bardzo ale wyglądała. Ale wiemy jutro się nie to

pisarže vsda to skoriš samo dovolnata stranu
mimo cerkvice od kraja do te stezice a v nazaj od
15 ta do 20 ta. — Veliko kardo ig jeckaš nie skrivate
molasa vostaje z plazmi Kabasi Tuniz, ale vsejsa Mici
skrivat ig smuć pazy zabe Zaje mimo ig ž oni na
jakši nas ozgaj v Šmiklavžu nie jest to nas nalt
-nazgajsi pazyjemna misenkat se takšimi smišice
ko sydnita majo pry sebi zabrat plazmi Kabasi i
Tuniz. — Povidi Mici ti skebatyzmy jej kat
kšny nas kardo mi ugat i ž dostax nazy pintarmo
do Mici Tjarkuhe i do ij pazy odgovidi nie
mislatmo ay kšna mimo ti to mo nazgat? —
Ja vsem gdri tam Mici Kuzmanovki skrivat
pazyjeckat do nas okoli 15 tga Sgamca ali tu cas
mimgt i do ij pazy ga mimo. Kdaj ligamy na
Gjušbah i vsake pet nie ti to vidat? — Plazmi
Kšmici tam v Petitruhah kardo zmicmo ko
odgovsa vole gmetarmetki ay ig mimmimo mazy
Kadna Kardka mimo tam mlago pazy drimbah
Kardka nas zabe madaku Plazi Jorge Kora
Muzyni mazy kardo pigkat nazy. — Muzyna idmo
do Kardki i mimi: Marmam madamo Jorge dat

[illegible] [illegible] Madame Georges [illegible]
[illegible] [illegible] Marie [illegible] Papa [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

obrazki które mnie
dziadzia mnie ś mnie
zawsze ale nie zawiadamia mnie powiedzieć ś wybra-
bliżej go na kapelusza to mały i biedny. Pozdrawia
ś po modlitewkę moją ja mnie jeśli tak to
wtedy ja odezwie kamień mnie.
Odpisz jak najprędzej a tymczasem wściekaj
wszystkich odezwie i przyprowadź mnie prawdziwą
Panny Marii.
Ściskam ś ja jak najserdeczniej
Jerzy ś kochającą
Stefa Sul
Czy Jezus Pan zabił Boga ś wtedy na mój
list piszący nie mnie nikt mnie mnie
odpisze? Mnie wodzisz ś do ś Wodę pijących
będzie.

1. ~~Koniec r. 1876 lub~~ początek 1877.

Kochany Kolo 31/1. 1877.

Podziękuj Mamie za fotografję Wicia, a Tobie bardzo dziękuję że ją dla nas otrzymałeś i. za detale o balu, bardzo ciekawą wiadomość kto był, i piękne chciałbym mieć jeszcze raz przyjemność zrobić to po skończonym balu napisz kto z nowych przybył

na ten drugi bal.

Wczoraj już całe towarzystwo wyjechało a na tutka dni nieste odjedzie. Miła mi myśl Ci powrót do chorobie Wasza Wiesia, więc Ci tego wszystkiego nie powtórzę.

Zaraz wieczór Wam będzie tego

ciepła, u nas od kilku dni
tylko bywają mrozy po 18
lub 19 stopni, a w Paryżu
21 Stycznia było 11 stopni
ciepła, a drzewa po raz trzeci
kwitną: od Października ani jednego
stopnia mrozu nie było w
Paryżu, co to za zaj!

Powiedz prosto Ciebie Tuśi aby
raczyła odpisać na mój list
dwa miesiący temu pisany.

Wszystkiej wszystkich dziewic
Mamie szczerą uciechy. Tamtej
Chrzestnej ukłony zasyłam.

Będzie Kochająca

Ludatycka.

9 Lutego 1877

21

Chwaniowska

21.2.77

33.

Kochany Lolo i kochana Lundzia

Dziś do was mamie piszę mamie wydaje się wkrótce mój list odbierzecie to dowiecie się o tego że Wiktoria jutro jedzie do Lemberga więc oddam jej mój list który pojedzie do was. W niedzielę to jest tego bardzo niespodziewanie Adela przyjechała z mężem tego samego dnia Zygmunt przyjechał z wizytą grania pojechał do Sadkowic po Wandi która to jest ale wróciła że bez dzieci Sio ma srodzaj reszty, powiadają że dość ładny ale trochę rudawy. Kochany senator was dosnosi o Wiktorii Tyszkiewicz. Pani Lodzy (zdaniem Schwertzyńska) pisała do siostry że Wiktoria wyjechała od. Lód i pisała do siostry. Pani Adolfowej Schwerdtfeger to niedziela jeżdżą z temi paniami wszystkie poniewaz one chciały jej wszystkie aby za mąż poszła za

Pana Klaus zyma wczoraj, i brata ks. Rodzi-
wiłł. Biedna Helena bardzo smutna jest żal
by nam pisarzem do niej ale żadnej odpowiedzi
nie miałam do tej pory. — Pan Jan w
Krakowie prawie tydz bawiwszy wyjechał
Żółkiew nie widzi my myśli wracać na Wilkowce
do nas zapewnia nie. — Kuzia jest w miłej
Wasyl dwie Pana Stanisława Dorożyńskiego
Wiele się nie zmieni zawsze ten sam, mam
nadzieję że jeszcze nie wróci. — Ty kochana jesteś
jedyna z Panien jesteś nie jesteś to powiedzieć dla
ci bardzo jej za list dziękuję i ci wkrótce odpisuję
Pana Babus jest jeszcze u nas z Panią ale
dawna już nie miałam z nią wiadomości z Kamieńca
i nie wiemy czy wyjedzie lepiej się na czy gdy
Papa pojechał teraz do Żytowa na kontrakty

na dwanaście dni przed nim wrócić. Od nowego roku nie wiem czy Papa będzie tu tydzień cały, ciągle podróżuje co go ogromnie męczy. — Czy się u was mówi często ciągle wyjazdy do Tajaro i w Paryżu po 15 stycznia nigdy. Więc to ja w Paryżu teraz nie jestem nie wiem zobaczę kiedy się tam znajdę. Tylko co Janina odebrała list Jacia nie mówiła żeby wyjeżdżał jak mnie powiedziała że Julijan Olcia nie jest przyjęty. Oczywiście Babcia nie mogą się na niemu wydostać Olcia pisze po francusku. — Kazio Krassnowski zdaje się we dwoście ciągle wstawiony na niego kazdy mówi był chory na gardło. — Moi godziny temu Babcia list odebrała od Kazi Olci która pisze że wszystko dobrze lepiej. zdaje się że zaczął wstawać Ogromnie pracowity teraz nad katedrą włoskową

Do Pana Marka na imieniny. — Kamienia była
tenże tydzień w Świniarówce. Miała bardzo gos-
podarowanie i wszędzie zajęta ale jakoś kapitały
księża bardzo się zmniejszyły bo jak się jemu
na zdjęcie wsiście zgłaszali że miał 300 do tysiąc
a dziś bardzo być może że nie będą wiedzieć
w Świniarówce bo jej księże nie mogą i nastanie
znaleźnościg Pana Boskiego.

Całuiemy was bardzo serdecznie, wszystkich też
wszystkich odemnie a wszystkich odemnie

Panienie Stanowskiej

Jestem wasz do dnia grobu

Stabaty

Siostry kasaty was witają

1. 6/18 marca 77

18.3.77.

Kochany Lolu.

Bardzo mnie zmieszyło
to wiadomość że tak
nie dobrze z jasnością
Moniorzyło. Staraj się
żeby wszystko do cnego
końca dobrze przebyło
i nabożeństwo odbyło się
uroczyście zawsze świat
cie dobrze - Kwiatów jest
tu przeliczonych ale
Prawo mnie li zwiędły
niejedne dworzyć Pani że
ze jak Litowatera, jeże
li jednak nie będzie
mnie gotów do

to niema nic złego
i bez litowania. Gustawa
się jednak dobrze uda
tam a nawet bez to by
dobrze gdyby się coś przed
tem jakie przeszkody
się pokazały aby się
przekonać jak to
z nim stanowi będzie.
Wczoraj z Krzyża gdzie
Pułk na ekwipunek
z Ostrowca zapasowy
jest wrócę z 8 dni będzie
tam musiał pozostać
aby się nabrać dla
odbycia podróży.
Wyjeżdżam do Odesy
na tydzień a z tamtąd
wrócę zaraz do
Was się zdam

Ja przyszedł do mnie
wyglądasz dziwnie
ale mniej niemowlę
rozkwitł się i dotąd
dobrze zamknął —
Przez Mamę wielkiej
brzeg i siostry rodzi
Twój udanie
Cztuję Ciebie serdecznie.

Wasz

6 Marca (18 marca)
1877 r
z Nicei

13 Marca 1877

25 Smarzowska

34.

25.3.77.

Kochany Ziuk.

Dziś list wczoraj wieczorem odebrałam, nie odpisuję bo powinnic mój list już go w Drezdnie nie zastanie powinien u nas już dzisiaj i widzimy się wcześnie, także dzisiaj pewno że dziś już śladu mnie nie będzie, wcale nie zimno bo codzień mroźny po 26 stopni na słońcu. Tak się cieszę że Ziuś już zdrowy wkrótce mam nadzieję u do nas pojedzie podczas ferij Ivio już wrócił bardzo chudy, niedźwiedź tych lat jednie kąpał się w morzu może w Valendrie Od kiedy był w Krakowie ciągle myśli o krakowiu i o teściach. ale o ile mam o nich różne rzeczy rozpowiada, zgadzamy się polaka arystokracja nie wiele warta Ivio zachwycony Panią Alfredową Pobochką ale jeśli to prawda to co o niej mówią to znajdzie się prosta dziewczyna lepiej dla niej wychowana, bo ona ciągle wszystkim im-

-partyjnéj gazdą, jak ci się to podoba, pany objedzie
Pan Jano Zamoyski dawał komuś jakiś rady
Ja rad nie lubię moim pani Ofiarowa pan pijany
I mawia jemu takich anegdotek i gorszych jeszcze
Kuno chce koniecznie abyśmy na pazdziernik roku
do Krakowa pojechały bo chciałby abyśmy przeszły
za mąż za Kościów ale pomyślam bo się nie
wcale tego zoke nie życzę, nigdy nie trzeba
swojej ofiary wyjść bo tam szczęścia małże nie
można, kuno chciałby mówić Ma coeur la princesse
mon coeur la comtesse ibid. Widzę że poseanie Dreno
więcej warte od Krakowa bo młodzież Krakowska
cała wieczory spędza w Klubie i gra w karty
Panna Zamoyska wychodzi za mąż za Pana
Kodzichiego, chorągwego ułanów w pruskim roku
wygrał 200,000 rubli, ale widać że w tem nic
nie ma złego, pomimo że pewna osoba mówiła
jak się dowiedziałem że Pan Orsetti grał w karty
Sela ne fait rien pourvu qu'il a un bon jour
de la chance — Bardzo się cieszę że Olio

pewnych miejsc w wojsku Emeryka wiedziałam
o tem i w pewnych razach miejsc ofiarowałam
mu te miejsce i wiedziałam też pewną dla
której on miałby pewne i od tej pory bardzo
bardzo Was pokochałam. Jednak nie tylko ma
mi zadawalać, ci miesiące będzie na pewno
bo pewnym się nie ci tutejsze życie ciężkie
Was ogłosi wówczas ci nie ciemi miejsce spowo
nie rozumiałam go, ale dziś widzę ci życie
wojskowe ci ciężkie jest ciekawe ale rzec, do którego
wstępnie nie chcę, pomimo ci wolnej najmniejszej
nie mam ale ci tych warunkach wjechałby my
jeleśmy na nas nie myślę wychodzić, bo
poco mam być całe życie nieszczęśliwą, ubogi
bimy sobie życie, my tu zostaniemy staramy
pewnemi i mieszkać będziemy w Paryżu z
Panią de Maupassant która jedyna nas
serdecznie kocha. To prawdziwa perła
w tym, mojem nie widziałam osobę którąby
tak się podziwiać jak ona, a nie myśl

ú Jej życie Chrześciańskie dla niej jest
miłe. — Jak widzisz, nie jestem w wesołym
usposobieniu ale od jakiegoś czasu ciągle
taki jestem, niechaj więc ta Twoja
modlitwa ale ucieszam was wszystkich bardzo
serdecznie.

Zawsze szczere Kochającza i życzywa

Marjanka

2. 10.4.77

Kochany Adolfie!

Bardzo mnie to cieszy że przyszedł do przekonania iż wydział prawny będzie dla ciebie korzystniejszym od literackiego - bowiem nie wiadomo nie myśli abyś się na adwokata kształcił bez znajomości prawa w tym jest na świecie potrzebne i otwiera drogę do wielu pożądanych posad myślę że jak się pozwala dobrze z lipskiem to obydwiesz się i bez trudu tego dosiędzie gdyż w tym domie gdzie będziesz

miesiącu czerwcu dnia 28
Święty Jan Nepomucen
dzień w którym ze mnie
ceremonia przejmie
się wszelkich nadziei. Nie
ci nie piszę o uroczystości
te zobaczysz gdyż Józia
to uczyni to obszernie
opisuje
Wszystkim Ciebie mej
serdecznej [illegible]

Brzyn 10 Czerwca
1877

Ręce Matce mej
drogich braci i Andrzej
naszemu ukłonie

1 Kwietnia 1877
13 Chmielowska

13.4.77.

35.

Drohenny Lolo

Tylko co twój list odebrałam, nie myśl że dnia wtedy wszystko w różowym kolorze widzę mnie się nawet i jasne w czarnym, lecz mnie wszystko myśleje, dlatego chciała się z tej Chmielówki wydobyć widam z niecierpliwością na Boża powyjazd, mam nadzieję że powyższe nam list od Lici Jadwisi, nic nie wiemy co się z nią dzieje, od ostatniego listu jesmo z Drezna, żadnej wiadomości od niej nie mieliśmy, i bardzo jesteśmy tam zmartwione czy nam myślić, że Lici listy nie dochodzą i że jest gdzieś [illegible] nie zabawi nas. Co mnie o tym myśl, że wie z pewnością i to myślę — Nie mogłeś sobie wyobrazić, jak się mieszkamy tam dosyć

dnjące się, że się będziesz prawdę mogła bardzo mało to cieszy bo mam wielką do tego sympatyję. Jak tylko będziesz miała twój adres w dyspozycji, to zaraz napiszę będę się starała jak najczęściej do Ciebie pisać ale i ty pisz, to doprawdy, list z Prawa takiej samej mnie przyjemność sprawia. — Jadwisia przyjechała to pozostaje z nami ale bez dzieci. Kazia już wyjechała, bo miała gości przyjąć, Dorotę wczoraj i Wawrzyńców, biedna ona, tak się jej niechciało wyjeżdżać z Warszawy. Zabieramy projekt pojechania do Odessy na dwa dni, my widzę, to jest wszystko cicho i skromnie — Jarosia i Kazia mają dużo spraw w Kijowie do załatwienia, a my jedziemy aby im towarzyszyć ale nie wiem jeszcze czy się mama to uda do Kijowa za nic nie chce abyśmy pojechały, woli żeby nas do Warszawy zawsze, a my właśnie tego nie chcemy

ale mam nadzieję że uda się mamusi to co
my chcemy, a nie to co on sobie życzy. ——
Koniecznie chcę pojechać tego roku z Janem, bo
doprawdy nie wiem kiedy się zobaczymy, do Drezna
z pewnością z papą nie pojedziemy bo ponieważ
jedzie on papa nie pojedzie, a nie wiem czy mam
pozwolę pojechać z Lucią Jadwigą na zimę do Drezna
a potem do Paryża. bardzo się boję aby mię z tego
nie było, a takbym chciała z tąd wyjechać, to
jest z tego kraju, aby choć przez 6 miesięcy nie
ze nie słyszeć. Ciocia i ja robiłyśmy projekt
na naszą przyszłość, chcemy we Francyi zamieszkać i
zostać dla [dames de bon accueil] to dla osób
de chanté, które po domach biorą się zajmują
nie wiem czy mam do tego zdrowia, ale nie wiem
doprawdy co z sobą zrobić, więc jużto czytam

U nas już wiosna, sucho i ładnie, aż żółto wstyd wszędzie przez te Chmurowiec. Jadwisia chciałaby nas teraz na raty wysłać do Monasterzyska natrzaś ale my jednak nie chcemy, raty kwicieniu i maj chcemy tu zostać, i nigdzie nie wyjeżdżać. — Mieliśmy nie dawno list od Ludki Leśniewskiej, biedna ciągle strasznie cierpiąca, kocia Olcia także pisała i bardzo ubolewa nad swoją stratą. — Napiszcie do nas prędko, kochany Lolu i piszcie długie list powiedzcie o kici Jadwisi, i o tem co nas bardzo interesuje bo my nic nie wiemy. Całemi dniami przez okno patrzymy się, czy Olcio nie jedzie niemowlęty nie przyjeżdża.

Całujemy was wszystkich bardzo serdecznie

Zawsze wasze kochające Was

Marja Stasia

2. Die 18 Aprilis 1877.

18.4.77.

Care mi frater

Ut tibi promisi, scribo tibi latine. Fui hodie in schola, sed, ut credo, rector aegrotat, nam in horto eum non vidi; dare igitur ei, hoc, quod dare debui non potui. Dum omnes hodie in horto ludent, ~~ut~~ cucurri domum affertum librum, quem oblitus eram. Frater meus Joannes heri ex statione viae ferreae tam celeriter, quod paene post nobis, qui in carro ~~ibamus~~ vehebamus, veni;

Nescio si eras vectorem in horto
inveniam neque si ei signum
maturitatis tuae dare poteris.
Habesne forum Iuvenal Lipsiae
Insulam mysteriosam? Nam
cum hodie eam quaesivissem
reperiri poterat. Perspexi hodie
in schola ex temporale graecum
neque credo id benescriptum
esse. Frigidissime hic est itaque
dicere debuimus ut ignem
facerent. Nescio quid scribam.
Fruistine in universitate?

Salutat te matremque nostram
si Lipsiae est.
Mane semper carissimus frater
Valerianus Meheovius.

19. 4. 77.
Czwartek

50.

Drezno, 19. 4. 77.

Kochany Lolu, Bogu dzięki wczoraj szczęśliwie dojechałam do domu około dziesiątej. Już się mnie nie spodziewali i rozerwli się spać ale jeszcze Andzia i p. Charzewska ubrane wyszły na moje spotkanie do sieni a potem Leko i Piotruś w paletotach przyszli do salonu. Jasia dotąj pory nie widziałam bo dziś późno wstałam. Zastałam list od Olka chwała Bogu i pozytam ci go; już ke trzy razy go odczytałam cwiem czerwone pióre i wiem że ci przyjemność zrobi tatkę go sam czytać więc ci go posyłam. Zastałam także depeszę od pana Henryka Lipkowskiego podobno z oświadczeniem słów i zepsute, przyjść, bo to nie jest odpowiedź na moją depeszę tylko od siebie prosi o pana Guerrier, muszę więc jeszcze czekać na odpowiedź na moją depeszę. Jadwidze wczoraj jeszcze powiedziałam atem że żałuje że się z nią nie pożegnał i ona coś mówiąc powiedziała pocałuj pan Leon.

Dziś odebrałam list od cioci Olgi Kossuckiej
która mi donosi że Jej najstarsza
córka Olga wychodzi za mąż za hra-
biego Mikołaja Jerierskiego i was
wszystkich cioci kaze uściskać.
Andzia była wczoraj u Wielopolskich
Kuzia zawsze taka może z oczkami
gorzej. Pani Wielopolska kazała mnie
się spytać czy ja wiem że ona
była umnie z pięć razy. Księżna
takie tu była w czasie mojej nieby-
tności. Musiałeś już odebrać list
od Lelka po Tamie, pewno ci przy-
jemność zrobił. Jeszcze się dowie-
działam że tu na pierwszem piętrze
mieszka baronowa Wintrengerode ciotka
tej starej baronówny do której ja
chodzę czasami. Już co tylko mogłam
nowego zebrać od niego powrotu to

ci dowiodam, teraz kolej na pytania.
Co zrobiłeś w Uniwersytecie czy ciebie
już zapisali; co z dzisiejszem rano
zrobiłeś czy ci meble poprzestawiali
czy jesteś wczoraj przyniesli ci stoły
czy już ich zastałeś po powrocie z gary
czy dorożkarz czekał na ciebie, co
było wczoraj na kolacyi, czy siedzia-
łeś ze wszystkiemi w sali jadalnej
wieczorem, czy dużo rozmawiałeś —
Nie zapomnij powiedzieć o winie
Malinowskiemu i kup je i codzień
po obiedzie po kieliszku sobie wypij.
Nie zapomnę o lichtarzach i świecach
i księdza poproszę aby ci pokój po-
święcił. Ściskam cię jaknajserdeczniej
polecając cię opiece Boskiej i Matki
Najświętszej. Szczerze cię kochającza
F. Mańkowska

Bardzo się wszystkim podobały les fruits confits.

19.4.77.

51. Czwartek wieczór.

Dzisno, 19.4.77.

Kochany Lolu. Dziś rano pisałam do ciebie długi list ale ponieważ P. Guerrier jutro już jedzie do Lipska więc ci posyłam przez niego lichtarze i funt świec i donoszę że Jasiowi 50 marek oddałam, i że Streuber zapłacony na co posyłam kwit i odzyłam ci 7½ groszy które się jeszcze odemnie należą) – Było dziś dwa listy od Tini które ci także posyłam zrób z nimi co chcesz po przeczytaniu, niewarto ich odsyłać – Była dziś pani Purzyna u mnie z pożegnaniem. Zrobiłam kilka wizyt dziś i nikogo nie zastałam nie przyjęli tylko u pani Wielopolskiej choć Jej nie było ale ja wstąpiłam do Niusi

Twoja kopia świadectwa szkolnego
już podpisana przez dyrektora
i pieczęć przyłożona; Łeko mi
ją dziś przynieść i ją schowałam
u siebie. Jak tu będziesz na
święta to jeżeli chcesz aby ona
była u dyrektora, sam już go
oto poprosisz aby ją schował.
Dobranoc Tobie, ściskam
Cię serdecznie polecając cię
Opiece Boskiej i Matki Naj-
świętszej T. Marichowska

20.4.77.

52.

Piątek.

20.4.77. Drezno.

Kochany Lolu. Już zapewne odebrałeś obydwa moje listy, bichtatze i świece. Dziś przyszedł list od Mimi który ci posyłam, ale jak będziesz dalej pisał to nie wspominaj o tych projektach wyjazdu za granicę które im się marzą bo nie wiem czy nie myślą że my ich do tego namawiamy. Odebrałam dziś list od p. Stefana który mi przysyła rożne objaśnienia i listy rekomendacyjne do samego miejsca i do ostatniej stacyi, więc już stamtąd można się będzie pisać w czasie Świątecznych dwiąt.

Byłam dziś na Mszy s. u Księdza widziałam się z panią Malinowską której mówiłam że widziałam Jej syna. P. Malinowska będzie dziś wieczór umnie na herbacie. Teraz

się niepokoi tem że jest wielka
wilgoć tam gdzie Jej syn mieszka
żeby mu ta nie zaszkodziła, a
ja się niepokoję tem że u ciebie
gar się pali że mogłeś kiedy źle
zakręcić i stąd powodu może być
pożar. Przytem to bardzo szkodliwe
światło na oczy, okropnie się mięga
i jak masz co czytać albo pisać
to zawsze to rób przy świecy.
Co się tyczy szlafroka to ta sama
myśl miałam powróciwszy z Lipska
że ci koniecznie potrzebny bo pokój
jest zimny. Pamiętasz że jeszcze
na Boże Narodzenie chciałam ci
kupić zamiast prezentu w pieniądzach.
Kup więc sobie szlafrok i pantofle
bo to potrzebna jest rzecz.
Z dienstmanem zrób sobie jak chcesz

w każdym razie weź sobie jego adres
daj mu odstępnego i powiedzieć możesz
że go do uniwersytetu nie potrzebujesz
bo się też przekonał że to bardzo blisko
ale że jak go będziesz potrzebował
to pośle po niego. Zdaje się że to
dobry człowiek lepiej mieć z nim
do czynienia jak z kim innym.
Jutro ksiądz jedzie do Lipska
mówiłam abym ryby nienosił ci
pokój pościelę. Nie wiem czy to
zrobi bo na to trzeba umyślnie
brać niektóre ubrania kościelne
ale tak, rapewne pokropi i pobło-
gosławi ci pokój.
Twoje listy Paciński i domnie odebrałiśmy dziś rano.
Zaledwy już wczoraj wyjechali
P. Engestrom i ksiądz wyprawili ich
sami do Wiednia. Nie już niemam

do domienia i jur obiad dają wrę-
cę siostrom Jendrusie polecając się
opiece Bożkiej i Matki Najświętszej.

T. Maćkowska

(21.) Kwietnia 1877.

(21.4.77).

Kochany Leonie!

Muszę ci Twem przemianę uprzedzić niespodziankę, za co ci proszę dużego śpiesz z odpowiedzią.—

Dowiedziałem się o śmierci Wuja Alex. Że tam chciano [illegible] mię przed kilku już dniami.— Który cały śmierci tego człowieka opatrzenie mniej ludzki takiego charakteru i spowodzenia nabrać już do trudności.— Wszystkie obowiązki moje nowego nabycia mu dnia 1 maja odbaj: ci kochany pisałem przez francuskiej, w której nie dotychczas odpowiedzi mu nie z tąd.—

Co do artykułów do tłomaczenia, to ich w tej chwili nie mam wolnych ale przy pierwszej sposobności nie omieszkam z Twych przysłanych skorzystać.— Dostałem ci numer kilka: kolas. Gnieb: w którym jeden z nowych tłomaczeń umieszczone.— Mam ci to już leżi widowiskiem w Parlamencie Angielskim przed tronem na stronę wodę akta z wojskowości co do zaprowadzenia pokoju.— Drugi leży mowę polecam artykuł walpny z "The morning post", z dnia 16 b. m.— Dostałem ci także Genia Wiśniowskiego z jego [illegible] na to przebywaniu Anglii.— Żeli mam jakie widowisko z Polski to mi ich tych kawek nadesł, zgromnie za Polskim tęsknię i wielkich pokłonek nawet kawałek pisałem chcemy.—

Do Kwietnych świąteczek nie ma nowy.— Mi zamu świata mnie znów do Drezna zjadę bo mi mam z dni kilku niezbędnem odetchnąć powietrzem.— Czy ty wczoraj odwiedzi z Drezdnia i jak z Michałem w szkole, bardzo mię ten chłopak interesuje, bo jest bystry bystrym i rodzinnym i mnie pamięci na pamiątkowej

wyjść wtorek —

Żeby tylko przy podpisie tego Brockhausa potrudzić, bym to tylko ciężko o małą przyczynę. — Chociaż tym niewinni niedzielę cenę jego "Bibl. pisarzy polskich. Zdaje mi się że ja w Lipsku tanio nie sprzedaję. —

W Mycia nie tam list. — Bardzo się nudzę i dla examinu gotuję, wreszcie nic mi nie dowiedzą. —

Czy tylko Lelewel niewdzięczni Litwinkowi go; Bimwertanzo i Benzira Morka, gdzie tu winien przewertować. — Bodajże, wolnym nasłan nudzę cię mojemi uwagami —

Wszystko się w tej chwili jeszcze nie rozpoczęło, dwa piwa w Tomiszielek wczoraj nie rozgadałem

O ile mi było smutno i markotno opuścić tak wcześnie Drezno, o tyleśmy się w nauhach pewne to dnia tygodnia skorzystał. — Czy nie już mi od Olina widowni; czy wreszcie i kasy dojechał. —

Nie nudzę cię długo mamy pewnie nadzieję widzenia się, tylko to smutny i ja wiem bardzo mam mało czasu. — Ściskam cię więc z całego serca

Twój

Jan Lip Kowski

Sobota. —

22.4.77. 77

53. 22.4.77. Drezno.

Kochany Lolu. Tą razą dłużej do ciebie nie pisałam, ale miałeś wręczyć książka i książeczkę z Marpingen więc zawsze coś od nas miałeś. Odpowiedziałam ci już w ostatnim liście o dieustnanie że mój nie dużo od niego odrzepić jak sobie chcesz. Dotąd pory nie nanysowałam dla ciebie figur z Matteï z ornamentem gdzie dużo trzeba elektryzować, ale wczoraj byłam trochę zajęta a dzisiaj niedziela cała reszta niewiedzieć po jakiemu. Byłam na summie z Andrią potem wstąpiłam do cioci Olgi którą nie zastałam. Po obiedzie grałam w warcaby z Janem a potem powróciłam do swego pokoju i zrobiwszy rachunki z Kuchareczką zaczęłam sobie czytać myśląc że potem do ciebie napiszę a może gdzie później wyjdę. Przyszła ciocia Olga

i dosyć długo rozmawialiśmy, potem znowu
zaczęłam trochę czytać z tym samym zamią-
rem pisania potem. Przyszła pani Olizar
z córką a jak wyszły znowu zaczęłam
czytać i przyszła pani Wielopolska która
tylko co wyszła i już wieczór. Więc ani
porządnie czytałam, ani pisałam, jednem
słowem przeprożnowałam cały dzień.
Była już dziś depesza od pana Honoryusza
który się zgadza na kondycje P. Guerrier
a zatem już on nie wiosek wyjedzie
jak mieliśmy zamiar przedtem. Teraz
przyszli mię prosić na herbatę i
znowu przerwa. Są tu wielopolscy
i Ponikiewy a Andrzia u Wielopolskich
Cioci Olga pyta się o adres Jasia
Lipkowskiego napisz mi go wyraźnie
Już jesteśmy po herbacie, zaraz
herbaty przyszedł ksiądz Jastrzębski

i przyniósł mi twój list za który
dziękuję). Praska drożyzna od Dwerdu-
-skiej ale już na to nie poradzimy.
Wyobrażam sobie jak się musisz
cieszyć swoim szlafrokiem to tak przy-
-jemnie czasem sobie coś smacznego
i wygodnego kupić. Od Olka listu
niebyło a od Józi dwa które ci
posyłam. Jeżeli gar nie myga się
tak widocznie przy świecy tojest jeżeli
tego wcale cmi niebędzie i nie zauwa-
-żysz że się myga to niech się sobie
pali - Lekka metryki i wszystkie
papiery oddane już są umnie, drugą
razą ci napiszę czy Leko podziękował
a teraz cię ściskam serdecznie poleca-
jąc cię opiece Boskiej i Matki Najświętszej

T. Markowska

Czy już pan Seebach mieszka koło ciebie?

Włocławek 24/12 IV 77.

Z. 3.

24.4.77.

Kochana Lolu,

z. dyrektorem widziałem się wczoraj.
Oddałem mu twoją kopyję, na
drugi dzień odda mi ją
wraz z metryką bo była podpisana.

Całuję i pieszczę

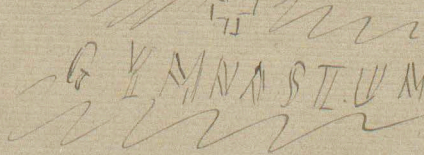

Jak przyjedziesz na Zielone
Święta to odnieś mu
myśliwską die si sunt i nie uważaj zro-
bisz to bo chciałem napisać
die si, et ubi sint Ciocia
Jadwisia wygrała na
loterji Księżnej Georges powozik
haftowany. Wczoraj była rewja
generalna z Miss Williams
na mork, i tam widziałem
jak wszyscy wrócili.
Fabrice miał tyle dekoracyj
że aż pod parkiem jeneralowi
okropnie wystrojeni. W Landau
jechała pani Holstet,
Pani Calander, Ciocia Olga
i Wisia z swojimi wnukami
W drugim Pani Hanna
Olizar i naturalnie znowu
Wolff.
Jedzie dwóch Forysiów potem
czterokonny powóz w nim Królik
swoją babą. Dalej drugi powóz
Księżna Jerzyna Księżna Il Księżna
Hohenzollern, i Księżna Matylda
córka Różowej Ady w Berlin
powozie P. Gärtner z Bonn
bębnami nakoniec Książe z
najstarszymi synowcami.
Całuję cię serdecznie
W. Maś Kon[illegible] patrz Dodatek

Kurtkes będą takie na zimowej wyprawie

Karcoa Wpisz tekst na mapy Arbeitskarte
Małgorzata Hubert i 2. inni mieli mapy wzorcowe
Wiesz kto sam

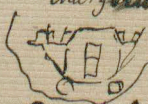

Kochany Lolu

Qui l'eût dit, qui l'eût cru.
Wczoraj jako w dzień urodzin króla, dyrektor nas zrobił professorem.
Dziś przy tłumaczeniu Sallustiusza, Lieske odczuwa się, że niektórzy ludzie bez rozumu dochodzą do godności do których wcale nie są sposobni, n.p. on zna jednego dyrektora, który nawet ortografii nie zna, a pomimo to dostał tytuły i ordery. Przytem Lieske bardzo się śmiał, myśląc widząc jego zazdrość. Wobec miał wczoraj w auli odczyt o botanice, jako o nauce bardzo przez saskich królów protegowanej, za co im się wdzięczność należy, jednem zdaniem, quia in quaestaver nihil declamaje.

Całuję cię serdecznie Jan Mańkowski.

25.4.77.

54. Środa 25. Kwietnia 77.

Drezno.

Kochany Lolu. Wczoraj do ciebie nie pisałam bylko ci posłałam Apostolstwo, dowiesiesz nie czyś je odebrał. P. Guerrier w poniedziałek wieczorem wyjechał już wkrótce przejedzie granicę Rossyjską jeżeli pan Bóg da że szczęśliwie jedzie. Do Olia nisałam list który ci posyłam, również i od Stasi który załączam. Bardzo będę ci rada jak przyjedziesz ale tego często sobie powtarzać nie możemy, jak przeczytasz list Olia to zobaczysz że mam racyę ostrzegać się i bardzo tego roku; nawet na lato nigdzie nie wyjadę bo podróżować niema za co. Poniewczoraj byłam u pani Malinowskiej którą nie zastałam, potem u pani Chomentowskiej u której dosyć długo siedziałam. Księżna nie wychodzi, byłam wtorej raz po powrocie z Lipska ale więcej tam nie chodziłam. Wczoraj

była ummie pani Falkat takie dosyć
długo siedziała już nieradtego wyjechała
z córką do Brynna na panią tygodnie.
Potem poszłam z Andrią na spacer i
byłyśmy aż koło Jadzawki w Grossgar-
tenie, tam zaszłyśmy na kawę i wydałam
10 groszy. Po herbacie grałam z Jasiem
w szachy a P. Charzewska trochę czytała
z przeglądu Lwowskiego którego nie cała
pakę przysłali na reklamacyę księdza
ale skakałam w rachunkach i widzę
że mieli racyę nie przepisać bo ja
nie zapłaciłam. Zatuję bardzo się dię
żak zrobiło bo to nowy wydatek którego
sobie wcale nie życzyłam.

Teraz tak mnas ułożono. Leko śpi
sam w swoim pokoju, na twojem
łóżku. Piotruś śpi na twojem niejnu
z Jasiem tylko na swojem łóżku
a Leka łóżko wyniesione do pana guerrier

pokoju który teraz będzie się twój jako twój pokój i tam wyniesiony twój stół z pulpitem. P. Guerrier łóżka najlepsze z całego domu tylko że materac podarty okropnie a szkoda bo bardzo miękki i dobry. Więc wczoraj zabrał tapicer ten materac i da wietrzyć zupełnie nowy i zupełnie jak nowy cały materac przerobi i zbity włosień urządzi. Niewiem tylko czy to będzie gotowe do tej niedzieli.

P. Roniker dostał putk i ma się z nim udać do Jass; za kilka dni już ma się przez Prut przeprawić. Biedna ciocia Olga niespokojna o męża. Proszę Cibie módl się za niego aby mu się nic złego nie stało.

Na króla Imieniny była rewia ale ja jak zawsze tam nie byłam. Dzieci poszły aż do mostu i tam jakie stały i widziały wszystkich wracających powracanie i wojsko wracające.

Przepraszam Cię że dotąd pory nie przeszłam figur z Matki ale mam nadzieję że to już dziś koniecznie zrobię.

Matka Wielopolska od kilku dni znowu gorzej się ma.

Otóż już wszystko co wiem wesołej wiadomości będziesz miał z listów Ojca i Twoich. Ściskam Cię serdecznie polecając Cię Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Majkowska.

Co porabia p. Jacobsohn czy się od was wyniósł?

55. 25.4. ~~maja~~ 1877.

25.4.77.

Pour agir sur le corps entier à l'occiput au grand sympathique ce qui comprend les deux côtés de l'Atlas et les trois points marqués sur l'estomac et à la plante des pieds.

Pour agir sur la jambe soit sur les trois points du nerf sciatique, soit sur les trois du crural suivant la place de la douleur.

Pour agir sur le bras aux trois points du nerf brachial.

Dziś pisałam do ciebie, ale tovar poniewaz jur nakoniec narysowałam figury, powyłam ci je z wytłumaczeniem. Zdaje się że nie potrzebujesz działać na cały korpus, więc gadajmy tylko o rękach i nogach. Na rękach przykładać będziesz na trzech punktach brachial koło których zrobiłam ołówkiem kółka. Na nogach będziesz przykładać na trzech punktach crural koło których także porobiłam ołówkiem kółka. Ze stawej chustki wytniesz sobie kwadraciki tej wielkości na to 3 do 4 kropel płynu napuścisz i przyłożysz do oznaczonego miejsca aż dopóki nie wyschnie. Może od razu we wszystkich trzech punktach na nadne powykładać i te same gałganki

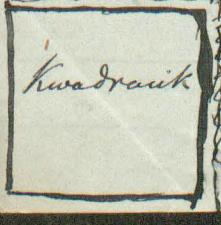

mogą kilka razy stłuczyć może nawet i lepiej – bo
już będą przeciągnięte elektryczność. Może to robić
i na rękach i na nodze dwa razy na dzień, przed
ubraniem się i po rozebraniu się. To dużo czasu
nie zajmuje, w pięć minut galgany już suchy.
Napisze mi czy co czujesz czy szczypie to...
Scrofuloso nie przestawaj brać przez 3 miesiące.
Nic nowego nie zaszło tylko tyle że żadnej niedzieli
lepszy obiad z tego powodu że karaban całą
pieczeń przyniesie do sali i sama krajała nam
przy stole. Żadne ozdyste kawałki i apetyczne.
Całkam się serdecznie polecając się Opiece
Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Majkowska

Zawsze twoje listy dają dzieciom do czytania
dziś niemogłam tego zrobić bo mówię aby
nikomu nie powiedziała że się tu wybierasz
i sama opuszczając ten kawałek list im przeczytałam. Dzieci zaciekawione i na słowa
domysły wpadają co tam może być takiego
za sekret co im niemożna teraz powiedzieć

27.4.77

56.

27 kwietnia 1877. Piątek.

Drezno.

Kochany Lolu. Pierwszy raz od mego powrotu z Lipska dwa dni mija bez listu od Ciebie. Mam jednak nadzieję że to żadna stała przyczyna tylko że teraz masz więcej zajęcia. List od Tini tobie posyłam. Był dziś list od cioci Oli ale nic bardzo ciekawego tam niema. Dziś także była już ostatnia lekcja u księdza i dziś nakoniec miałam zupełnie wypowiadania się. Jutro pierwsza komunia S. w Stiftsie małej Borzewskiej, podobno małego Engeströnca i jeszcze jakiegoś chłopczyka niepamiętam dnia się Korzeniowskiego. Piotruś zapewne będzie do Mszy S. służył. Księżna dziś przyjęła po obiedzie przerwałam mój list i w bezikach gralyśmy dosyć długo. Dziś wieczór pani Malinowska się słodko wybiera.

Wczoraj byłam u p. Mielżyńskiej, u panny Winzengerode i u Księżnej.

Pani Olivar odebrała depeszę że Jej córka
chora ta co jest w Bruges i wyjechała
doniej — Pani Hallet wkrótce wyjeżdża
z córką do Rzymu jeszcze Jej wizyty
nie oddałam. Pani Wielopolska
była wczoraj umumie, biedna Nunzia
znowu bardzo cierpiąca i Andria
od kilka dni tam nie chodzi bo nie
życzą sobie tego teraz.
Czy odebrałeś Apostolstwo i opisanie
elektryzacyi? Jak tam w Uniwersy-
-tecie podoba się tobie?

Nie mieniam interesującego do
pisania więc kończę, zawsze będziesz
miał trochę wyobrażenia co się znami
dzieje z tych dwóch stron które zapisałam

Ściskam Cię serdecznie polecając
Cię opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

P. Ponikier telegrafował już z Jass
jest w awangardzie. Módl się zawsze
za mięgo.

18 Kwietnia 1877
30. Sławoszowska
86

36.

30.4.77.

Kochany Doktorze

Przy dniu temu odebrałam Twój list, smutną donosisz mam nowiny o śmierci ks. Aleksandra Jełowickiego, jeszcześmy o tem nie wiedzieli bo Ciocia Jadwisia nawet pisze a Leonia Lucia wcale nie pisze. – Czy nie wiesz czy biskup ma zamiar wrócić tego roku do Mojowski czy ja wojna nie przestraszy. Umarł ciągle o wojnie gadają – chciałbym do Odessy na parę dni pojechać ale Papa bał się nas puszczać do tam wojny z Turkami uciekają. – Barchobyć może że Turcy do nas przyjdą i mama nie wiem czy nie lepiej nas wcześniej do przyjaciół bo się że przyjdą to nasze pan Turkowie

rabitz nie jest konieczne bardzo pozyjemne
takżyme chciała jéść bóżia Jadwisia
do krzyżu nie wraca do Drezna najlepiej
nas pojechać. — Lecz to powiemy, smutno
ale na gianda takie błoto u dziś
Jadwisia wyjeżdżając wzięła w błocie
chociaż miała obu koni i trzeba było
pożegnać po ośm wstążek dobre bidni karetę
wyciągnęli —. Olcia do tej pory nie widziała
Olcia pisała do niego prosząc go bardzo
aby między 20 a 22 przyjechał do nas
mam więc nadzieję że go zobaczymy na
parę dni co mnie bardzo cieszy. — Lecz
wyjeżdża stąd jutro, szynek bardzo za-
barwiony ale trochę pasuty, ogromnie wyjeż-
dżał. — Jadwisia bardzo nas zaprosiła

chcyany do niej w swoją porę przyjechać, ale
wolimy w zimowej porze przyjechać dziewiątego
już bardzo chcemy koń zobaczyć. Jak czyta
już po polsku, i swoją już trochę czyta
po francusku, a Zosieńka prawie już po
polsku nie mówi tylko ciągle po francu-
sku. — Panie Buczacznowski do nas
wiele nie przyjeżdżał widać za swoją
ich gospodarstwem zajmować. — Odpisz
jak najprędzej, czy już jesteś jaki pobyt
na pensyon z tego, proś tatki co
tylko widzi o Drezno do proca bardzo
widzi stamtąd do cioci nie prześle
czy Panna Eugenkóm za mąż nie wyj-
chodzi co pamiętaj bardzo proszę Cioci
ciocia. Hanią wielką proś przytrzeć

wrobiła taki był sympatyczny. Mama
już na zawsze kwiaszowskę zapomniała
biedna ona to smutno tak sama zosta-
wać, Papa kupił u niej konia jej wi-
= chowego, ale nad ale wątpię czy nas nam
jeszcze będziemy to ogromny utrapienie
koszt. ma 16 lat, woły na Orzeu jeden
który dochodzaty pod dwie — Kończę już
oczekując list jak najprędzej i czekając
na zawsze zostaję list kochający

Maja Sula

Listy list zachowaj bardzo serdecznie

Prawdopodobnie początek Maja 1877.

4.

5. 77.

Leoni Dmitrio Stanislao

Mańkowsciensi osculum et salutem

Grata mihi epistula fuit, nam latina scripta erat.

Die Tovis ille rogavit me Tanowius.

"Intellexisne quae dixi?" ego respondi:

"Yes" ~~non~~. Tanowius semper dicit:

"Vix credideram, Quid.? nimirum &c.

Tue extemporali gravem habui 3a in latino

3b, in latine scripto 2a nisi quid

quid in novo ~~ex~~ scripto habeo.

Die mihi si peccate in eo meo

Quintum omnium requietus. Per totam hiemem in Belgica positis legati jusserant jussu Caesaris quam plurimas naves aedificari veteresque reficiri. Primo vere Caesar consuetudine sua ex Italia in Galliam ~~revertit~~ venit et proximis hibernis, passis omnibus navibus in Itium Portum convenire nam constituerat iterum in Brittaniam transvehere. Priusquam ipse in Portum Itium iret vertit se cum legionibus quattuor octingentisque equitibus contra Treveros qui duo de principatu contendebant. Indutiomarus atque Cingetorix. Cingetorix statim ad eum venit et confirmavit se suosque longe abesse a desciscendo. Indutiomarus bellum praeparaverat sed cum timeret a suis relinqui legatos ad Caesarem misit qui nuntiarent sese ad eum venire paratum esse se suosque in fidem romanam se conferre.

Remitte mihi hanc epistulam
scribens ~~ubi~~ et si et ubi
peroata sint. Vale!

Frater tuus carissimus

Valentinus Pius Zarębba

M[ais] conscientiæ
Bohaty Polen
nie pisz do Krymu bo Cesia
Jutro wyjeżdża
Całuję Cibie serdecznie

L. Wodzikowski

2.5.77.

57.

2 Maja.

Drezno 1877.

Kochany Lolu. Wczoraj odebrałam twój list chwała Bogu żeś szczęśliwie dojechał. Odpisuję ci zaraz na pytania Siebachka. To nie Elisa ale Nina Adamchik wychodzi za mąż tego tygodnia za pana Bennet Anglika zrussyfikowanego. Co się tyczy Elizy to niejest pewne czy ona idzie zamąż, ona sama o tem nic pisze, tylko tak w Dreźnie mówią że wychodzi niewiadomo za kogo nawet. Sasza żonaty z tą panną z którą był kiedyś zaręczony i z którą było raz się zerwało ale takie Miss Williams niewie jak ona się nazywa.

Dziś już drugi raz byliśmy w Strzyżu na nabożeństwie Majowem, które się zaczyna o gtej tojest Mira S. a potem nabożeństwo. Dzisiaj Piotruś usługiwał.

Wczoraj i poprzedzoraj byłam u pani

Wielopolskiej gdzie dosyć długo siedziałam
nawet wczoraj byłam tam na herbacie.
Biedna Minia zawsze okropnie cierpi.
Andria wczoraj była z Miss Williams
i z panią Falket u pani Dutel na
koncercie a panna Charnecka Piotruś
i ja poszliśmy na bonso które tego
roku znowu było na około pałacu
w Grossgarten. Król i królowa tam
byli a książę z żoną i dziećmi konno
tam jeździli. Był znowu dziwaczny powóz
Arnima
na którym wiele panów siedziało i trzej
koni zaprzęgniętych. Były i inne po cztery
konie najpiękniejsze. Lukner miał pary koni
w fajetonie Likeria z pełnego akoamitu
i kosz z kwiatami z którego bukiety
rzucał. Zresztą nie widziałam aby kto
inny kwiaty rzucał.
Wczoraj margrabia przyjechał, dzisiaj

jego imieniny. Niewiem co ci jeszcze
donieść nowego. Pozawczoraj był tu
pan Szmioth który już wkrótce do
Paryża wyjeżdża. Listów żadnych nie
miałam, tylko panna Charzewska
miała list od cioci Lucynki wchtórym
jak zawsze nad wnukiem się zachwyca.
Wczoraj znowu przyjechali nie ornajmniej
z pocztą się jest paka na stanowisku, posła-
łam po nią Ernesta który przywiózł
duży kufer; zdaje mi się że to dla
Sulatyckich suknie z Paryża. To wszy-
stko będę musiała wozić do Wiednia.
Chciałabym już tę podróż odbyć i
uspokoić się już. Myślę że to wkrótce
już nastąpi.
Ściskam cię serdecznie polecając
się Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
T. Majkowska.
Pani Makowska miała jechać do Lipska

tymczasem to Jej syn dowiej przyjechał.
Niewiem jakie dalsze projekta. Jeżeli
okazyi niebędzie to ty sam musisz
pisząc na Zielone Święta przyjechać.

58. 4.5.77. 4 Maja Piątek. 1877.

Drezno.

Kochany Lolu. Niema nic nowego ani listu od Tini ani listu od Olka, bardzo mi przykro że tak dawno nic nie piszą. Od mego ostatniego listu do Lolka nic nadzwyczajnego nie zaszło. Byłam u p. Wielopolskiej, Nimia jeszcze dilue kwoce niata ale wczoraj wieczór była umnie pani Wielopolska i mówiła że pisze wczoraj o zwykłej godzinie nie wróciły tylko przedtem trochę było, więc znowu zdaje się na jakiś czas będzie spokój. Wczoraj kilka wizyt zrobiłam u Barkowskich których nie zastałam u Radolińskich, u Kottowskich, tych ostatnich także nie zastałam, natomiast u księżny która cierpiąca więc mniej długo siedziałam i w berika grałyśmy. Dziś ksiądz rozpoczął przygotowywać Piotrusia do spowiedzi a Lolka i Andzię

do biernowania.

Marzniemy ciągle bardzo, dziś był jeden stopień mrozu, coż to było w porównaniu jesiennej wigilji; futerko wciąż niezbędne. Nic nieznam do pisania ciekawego. Miałam list od Maryni Norblin na który już odpisałam. Był list od p. Konikera ale dawny jeszcze z Odessy pisany. Wszyscy chwała Bogu zdrowi jesteśmy a ponieważ obiad dali musze kończyć. Ściskam Cię serdecznie polecając Cię Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

59. 5.5.77. 5.5.1877. 93

Kochany Lolu. Potrzam ci kit Tinci. Dio tatie pisał dzisiaj niemam od niego list; nic bardzo ciekawego. Nie tatie nie mam do doniesienia, tylko dodam abyś po trochę wycofywał się z tego późnego siedzenia wieczorem. Pod pretextem że masz zajęcie mógłbyś wcześniej wychodzić bo to nic nie warte te późne siedzenie jak kto musi rano wstawać. Dziś p. Hallet wyjeżdża do Krymu. Zawsze dwoje mniej nieuny. Jutro będę na obiedzie u pani Malinowskiej

w Stadt Moskau. Andria powróciła do Wielopolskich
Lecho wczoraj był niezdrów ale dziś chwała
Bogu ma się lepiej.

Ściskam Cię serdecznie polecając
Cię opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Marchowska

6. D. 7go Maja 1877. Poniedziałek.

7.5.77.

Kochany Zolu.

Uspokój się, bo odebrałam twoją kartkę. Na żadne pytanie ci nie odpowiem, bo nic takiego w twoim katalogu nie ma. Szukałam parę razy, ale nie znalazłam — widać że ta sztuka którą słyszałeś nie jest Chopina. /Śmiłuj twoją ortografię, bo jabym napisała szopena./ Jest tu Pani Honorata Kwilecka. Widziałam ją z drugiego pokoju w Wielkopolskich, gdzie była z Panią Mielżyńską, nie wiem à propos czego. Wczoraj było wielkie zebranie u nas. Mamo, Polcia i Kocio, Dzio i Misio. Dzisiaj do Gdy została. Mnie w domu nie było, bo przez całe popołudnie byłam u Wielkopolskich. Misia nie była lepiej co do swego bolu w boku, ale przynajmniej kurczów nie

miała. Wszyscy u nich w domu spodziewają się że będzie niedługo zdrowa.
Myślałam że tu przyjedziesz we środę, bo we Czwartek święto, ale Mama mówi że już przed Zielonemi świętami tu nie wrócisz. Będzie ci tak długo nudno bez fortepianu, tym czasem nie pocieszaj się tą starą maszyną muzyczną która u was na korytarzu stoi.
Uczę się teraz z P. Chanewską Ecossaise Chopina. Dosyć ładna. P. Chanewska chciała zebym się uczyła Oh! dites lui, ale to za trudne dla mnie, i nawet z trudnością czytałam nuty.
Zaczynamy dziś nowennę na intencyą Matki Wielopolskiej, i przez te dziewięć dni, codzień jedna osoba będzie komunikować na tę intencyą; bo takie dziewięć osób będzie odmawiać tę nowennę.
Kocio razem z całą familią odmawia na

boieństwo Majowe, przy którem jest Litania
do Matki Boskiej. Przychodzi potem do bony,
i pyta się czemu oni się modlą do królowey An-
gielskiej. Nie można mu było wytłomaczyć,
że on źle zrozumiał.

Była tu P. Malinowska w Piątek na herbacie.
Mama była u niej na obiedzie w Hotel zur
Stadt Moskau. W Sobotę Mama była na her-
bacie u Księżny, która jest chora.

Bardzo ciepło się od kilku dni zrobiło, ale
jeszcze nie tak jak niegdyś było. Miałam
list od Tuni Sułatyckiej, która nic cieka-
wego nie pisała.

Całuję się serdecznie

Twoja najgorsza siostra

Andzia.

60.

Jezyro, 7 Maja Poniedziałek.

7.5.77.

1877.

Kochany Lolu. W drodze odebrałam książkę Mattei ale szkoda tych 2ch groszy coś na nią wydał; Andria sama dziś pisać będzie do ciebie więc ci odpowie na wszystkie twoje pytania. W sobotę ostatni raz do ciebie pisałam więc dalej teraz kontynuuję opisanie tego co robimy. W sobotę poszedł Jaś do kohna a dowiedziawszy się że wszyscy przez niego wyprawione mogą być prędko w Wiedniu więc się rozejrzałam i jak mi przedtem pani Chomentowska radziła wyprawiłam kufry dwoi, dwa tylko ito przez kohna do Wiednia. Bardzo się tego cieszę bo potem sama jadąc po Unię niebędę musiała tyle kufrów z sobą. Po drodze poszłam do księżny która zastałam zawsze cierpiącą

w łóżku; zostałam więc u niej na herbacie, grałyśmy w bezika
i po 9tej wróciłam do domu. W niedzielę byłyśmy na Mszy
i na nabożeństwie Majowem w Sztyfcie potem zaszłam do
pani Chamentowskiej którą nie zastałam w domu. Na obiad
poszłam do Stadt Moskau do pani Malinowskiej, obiad był
bardzo smaczny. Wróciłam do domu, Andzi już nie było
poszła do Wielopolskich a tu zastałam Mamcia Polię i Kocia.
poszłam odwiedzić Księżnę która już wstała ale zawsze cierpi
-ca jeszcze i znowu do p. Chamentowskiej zaszłam i nie
zastałam. Jak herbatę kawę wypiłyśmy przyszła pani Wielopolska
potem panna Charzewska odprowadziła Polię i Kocia a
Andzię przyprowadziła. Napisałam kartkę do pani

Chomentowskiej aby Ja uprzednie że dziś miałyśmy rozporządzenie na Nowennę na Ninisię jak nie to sama proponowała kiedyś i prosiłam aby wybrała dnie w których ona i Annunia na tę intencyę komunikować będą. Dziś w Sztyfcie byłam na Mszy i na nabożeństwie Majowem, spowiadałam się i kommunikowałam; a teraz w domu jestem, jeszcze prawdopodobnie dnie czas i piszę do Ciebie. Myślę że najdalej za tydzień pojadę do Wiednia po Tinię i już na święta Ja tu zostanie. Jak będziemy jechali do Manzingen to takie chcę poprosić o nowennę, żeby każdego dnia ktoś na tę intencyę kommunikował.

Jest tu pani Stanisława Kwilecka zdaje się że do Paryża jedzie. Jeszcze Jej nie widziałam, może dziś tu będzie

Widziałam wczoraj u księżny Czapskiego który z Włoch powrócił, brat tych panien co tu są. Treści nie ciekawego nie mam do pisania, a więc ich ściskam serdecznie polecając się opiece Boskiej i Matki Najświętszej. Zbieram się kończąca

T. Makowska

Kiedy już rozpoczniesz naukę elektryzacyi to już nie jest tak bardzo uciążliwa nawet aby jej nie robić

61. 8.5.77. 8 ~~kwietnia~~ maja 1877.

Drezno.

Kochany Lolu. Jeżeli tak jest że córka pani Trenrel się ponyślita i Jej robimy wielką różnicę rozdrielając jeden apartament wiec mogesz się przenieść do pokoju od dziedzińca jeżeli ten jest duży z dwoma oknami. Tego roku żadnym sposobem nie możemy i nie powinniśmy sobie na ten zbytek pozwalać aby brać dwa pokoje. Zapewne to by było przyjemnie ale jak kto nie może to się obejdzie bez tego. Myślę że cena teraźniejsza będzie dostateczna za pokój od dziedzińca. Co się tyczy homeopatyi to ci nie posyłam bo zwietrzeje i nie warto, gdyż w Kijowie najlepsza apteka homeopatyczna. Kup sobie zaraz po odebraniu niego listu mercur. solub. w pigułkach № 6. i Belladonę w pigułkach № 6. Będziesz brał rano 5 pigułeczek belladony

a wieczorem 5 pigułeczek mercur na noc póki ból gardła trwa.
Zdaje się że niema co przemywać serofulozo bo to zupełnie
inna rzecz i moje jedno drugiemu przeszkadzać nie będzie.
Tutaj kosztuje buteleczka pigułek 2½ grosy więc się nie
zrujnujesz, tylko kup zaraz a jak sam nie możesz to
wypisz te dwa lekarstwa na papierku i poszlij do apteki
aby ci przynieśli, i zaraz zacznij zażywać.
Wczoraj byłam u p. Malinowskiej z pożegnaniem, potem
w magazynie, później u p. Winzengerode i u księżny.
Podczas mojej nieobecności była ciocia p. Honorynia
Kwilecka. Wieczorem był nas p. Walewski i na chwilkę
była ciocia Olga z Miss Williams. Dziś byłam w teatrze

miałam szczęście komunikować a teraz odpisuję na twój
list a Piotruś przyjaciół na lekcyę szemną którą już zaczął.
Śpieszę się więc jaknajserdeczniej polecając się
opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
Córeczkę się kochającą
T. Maćkowska.

P. S. Guerrier jeszcze nie było listów.

62. Piątek, 11.5.77. 100

Kochany Lolu. Posyłam ci listy Olia i P. Guerrier tylko co miałam tahże list od Juli ale ci go później przyślę). Jak ci się ma twoje gardło? i katar? Tutaj nic ciekawego. Dopiero w przyszłym tygodniu do Wiednia napewne pojadę). Wczoraj Andzia Lelo i ja sprawiłyśmy się i kommunikowałi. Po obiedzie byli Wielopolscy a ja z Andzią poszłam do Grossgartenu gdzie się kawy napiłyśmy.

Ściskam Cię serdecznie

T. Majkowska

63.

Nadrila.

13. 5. 1877.

Kochany Lolu. List Twój posyłam.

Płómaczek kup jeżeli potrzeba.

Paszport weź jeżeli potrzeba.

Trzeciego pytania nie domyślam się

więc nie odpowiadam.

Numerów nie piszę bo wolę sama sobie

potem wybrać co wygrawerować.

Z lenistwa twego co do kuracyi bardo jestem

niekontenta. Bierze się mały gałgaszek, przytyka

się do flaszki i przewraca się tak jak się

robi z perfumami. To nie jest trudne, nie ma

potrzeby rozlewać bo to drogo kosztuje i to

co dałam mogło by na bardo długo wy-

starczyć. Nie czekaj więc nadmiar ale sam

zaczmij. Jeżeli sam dla siebie lenisz się cokolwiek

zrobić to jakże potem wyprosić zdrowie u

Matki Boskiej; na wszystko trzeba starać się,

zasłużyć. Dixit.

Byliśmy dziś w Krtyfie, siedzimy teraz

w domu, dzień pochmurno, pewno

żadnej partii de plaisir nie będzie. Jutro
księdza Imieniny, będzie mnie na herbacie.
Otoż i wszystko. Ściskam Cię serdecznie
polecając Opiece Boskiej i Matki Najświętszej
T. Marchowska.

Dziękuję za wiadomość o Widmie, może
nie się przyda.

13.5.77

Cher Mankowski

Ce n'est qu'aujourd'hui que je puis répondre à votre aimable lettre, n'ayant pu avoir plus tôt des informations sur le Cte de Skórzewski au sujet duquel vous m'adressiez quelques questions. Il vient de retourner de son grand voyage et sera demain à Leipzig où vous le trouverez probablement vers les 11 heures à l'endroit de l'immatriculation qu'il vient chercher un peu tard.

Nous avons eu, Mme Arnold et moi une joie véritable de recevoir votre lettre qui nous prouve que vous pensez à nous avec la même amitié qu'auparavant. Votre jeune frère vient nous voir quelquefois pendant la récréation

il fait de bons progrès et s'il continue
de la sorte il sera un des premiers dans sa
classe à la St. Michel. Aussi votre petit
élève le Chr Rönicker fait honneur à votre
instruction ; il arrivera, quoique un peu plus
lentement comme les langues diverses qu'il
apprend ensemble s'embrouillent encore dans
sa tête. J'entends que son père est dans
l'avant garde Russe, obligé à combattre dans
cette guerre détestable ; Mme Arnold vous
fait dire qu'en Angleterre il y a à présent
beaucoup de meetings où l'on s'écrie vociféra-
ment : A bas la Russie ! vive la Pologne
à jamais !

Est-ce que vous faites peut-être membre
du casino catholique à Leipzig ? on m'a dit
que plusieurs de vos compatriotes en sont ; sûre-
ment il y aura une grand fête pour le 3 juin
comme ici à Desch.

Vous me dites que vous avez 19 leçons ce qui est bien assez, j'espère que vous ne ruinez pas votre santé en étudiant ; la première année à l'université doit toujours apporter un peu de récréation après les grands efforts faits dans la dernière année scolaire.

Chez nous tout se passe comme à l'ordinaire mêmes travaux, mêmes amusements des élèves ; Mme Arnold vous envoie ses respects ; conservez-nous cher Maikowski cette amitié précieuse qui nous rend bien heureux.

Avec l'estime la plus profonde

votre ancien maître et
ami dévoué

G. Arnold.

Breide
ce 13 Mai
1877.

2 Maja 1877 104

14. Chmielowska

37.

14.5.77.

Kochany Lolu

Wczoraj Twój list odebrałam i konyakiem z tego żyjąc mam jednemu do Sanogrodu sprowadzać się, aby ten list na pocztę tam nucić, i mam nadzieję, ż go wkrótce odbiorę, przed wyjazdem do Drezna ale proszę bi bardzo dbać mam. —

Tutaj nic nowego nie słychać, Kundrie z Bogumiłem i dziećmi pojechała wczoraj do Warszawy, na trzy tygodnie a stamtąd ma pojechać do Miłosławia, mojego rodziców. — Codzień oczekujemy z niecierpliwością przyjazdu Olci, który dopiero obiecuje swój wyjazd w lecie, ale mam nadzieję ż się zdecyduje wcześniej przyjechać w każdym razie zobaczymy

Jo wkrótce to mamy zamiar pojechać
na parę dni do Mojżeszki zatem pospo-
rzcie Lecie. — Tydzień temu miłemu
widzę pana Józefa Chłapowskiego mamy
dwudziestego dziewiątego. przyjechał tu
z Bydgoszczy, bardzo mam wiele mamy
opowiadał o Drezdnie, o Maryni Bortkowskiej
o Panu Zakrzewskim o Panu Bonstetten
ie — Pan Chłapowski bardzo dużo
kocha. — Jak widzisz Józia to mu powiedz
ż Olenka odebrała wczoraj list od Hilcii
Tyszkiewicza, kiedy skrzypce komorażce
na nią marobili opowiadali ż do Lipiec
wracają, a teraz pokazało się że wiele
nie prawda, matka ją zatrzyma ale
Hilcia zawsze bardzo chciała kochać
ciągle z nami korespondencja — Od

Kasia Kwaśniewskiego żadnej wiadomości
nie mamy co nas bardzo niepokoi
bo nie wiemy czy się lepiej ma —
Nasza Kasia zawsze w Justynowicach
zajmuje się teraz inspektorkę kadzidła
ale wczoraj Justynowiczkami ogrodem
ciągle coś sadzi. Bardzo nas zaprasza
abyśmy do niego pojechały, napewno
w krótce do niego pojedziemy. Nasz nie
wiosna się zaczęła ale lato bo okropne
upały, tego roku mało wiosny nie mie-
liśmy bo bez ustanku dzisiaj padały
Wczoraj odebrałam list od Ewci Łaniewy
która nic o Warszawie nie pisze i
nie mam wyobrażenia czy zawsze
tam ten projekt pojechania do tego
miasta najlepiej byłaby gdyby Łaniewy

do Drezna pojechała ale ów robić trudy
wojenne umarzając prosił aby Francia
w twarz odebrali — Odpisał mi Lelu
ey ten Wolf który jest na ministerstwie
jest ten baron Kempenhof ten
brunet, jeżeli mi młody człowiek, który
tańczył z nami na balach w Dreznie
czy ten młody Skarbyan bardzo przyjaciel
który z nami w Paryżu widziały tutka
rany w kolacie du Louvre, odpisał
na to pytanie że to mnie bardzo
ubawiło

A teraz do widzenia, gdzie mam
nadzieję wakacje spędzić, nie bój
się wojny i jemy jeść z Jasiem to
wojny niema i pewnie nie będzie
Siostry i ja ściskamy Was serdecznie

Serce Wy Kochający Stanisław

64. 15.5.77 15.5.77. 106

Kochany Lolu. Posyłam ci list Olcia, a dziś odebrałam list od Juli który ci później poszlę. Ciągle się spodziewam depeszy aby jechać do Wiednia. Może już jutro tam pojadę. Dziś byłam na Mszy S. w Artystce a stamtąd poszłam na Mszę do pani Wielopolskiej przy której Nunia komunikowała. Pod koniec Mszy S. zaczęła w łóżku nogami rusrać, czego przedtem niemogła. Dzieci przygotowują się

do kierowania które się odbędzie w nie-
dzielę po Zielonych Świętach w Instytucie.
Ściskam Cię serdecznie, polecając
się opiece Boskiej i Matki Najświętszej

T. Marchowska

Gdzie Skórzewski stoi? czyli mieszka

65. 16.5.77. 16 maja 1877.

Kochany Lolu. Jestem nie wiedzę aby tak wielkie nieszczęście i przykrości na ciebie spadły żeby się grozić, to jedno tylko dodam żebyś jednakże starał się nie opuszczać lekcyj. Tutaj przez 4 lata tak rano nigdy nie opuszczałś to tem latwiej w Lipsku gdzie daleko później lekcye się zaczynają. Jeżeli stosunek się nie zobowiązałś, to wcale sobie nie życzę abyś do ciasnej ciupy się przenosił a temi kilku talarami nie wzbogacimy się. Więc powiedz pani Frenzel że ja tego przeniesienia nie chcę. Sam gdzie mogła być krzywda dawniej z powodu pokoiku to się z chęcią zgodziłem ale teraz niemam racyi na to przystawać. Król jak mówią grzecznie i dobrze.

Wczoraj Niusia po Mszy i tak bardzo
była lepiej że opierając się, trochę po
ogródku się przeszła. Teraz tylko co
Andzia tam posła z p. Chazewskiej.
Już kufer upakowałam i wyglądam
depeszy. Posyłam ci list Józi. Dziś
także jeden przyszedł ale już spaliłam
, dawniejszy ci posyłam. Od księdza
Rosenberga także list miałam i
od p. Dabiskiej.

Całuję cię serdecznie polecając
cię opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Marichowska

Pewno to już ostatni list do ciebie
piszę bo jak nie dziś to jutro jadę

66. 17. ~~w potowie~~ Maja 1877.

17.5.77.

Kochany Lolu. Ostatni list Twój spaliłam już ale pozytam ci ten co tylko co przyszedł. Bardzo źle się wszystko układa bo se wyobrażam widzę że święta w Wiedniu przepędzę. Zapewne jutro na noc wyjadę a we wtorek tu będę z powrotem. Bardzo mi przykro ale tego zmienić niemogę, szczególniej dla dzieci mi to przykro że niepryjemne święta mieć będą. Pani Evenrel biryta pokoje po 10 talarów miesięcznie bez pensyi tak przynajmniej miesiące wakacyi biryta tem bardziej nie powinna za ten pokoik więcej biorąc. Jeżeli na tę cenę się zgodzi to z ochotą przyjmą na ptaszenie za pół pokoju, ale pierwej namyśl się dobrze czy ci to niebędzie a la longue niepryjemnie bój zawsze z kimś i niemieć osobnego wypisanego pokoju. Prawda że salo był nieźle twój salonik, ale ja wtem nie

nie radzę ani odradzam; rób jak zechcesz po dobrym namyśle a ja tylko dowodzę się na pisaniu pólowny pokoju zgodzę się ale zawsze trzeba go wystargować bo to za drogo 15 talarów kiedy twój w czasie wakacyj 10 kosztować będzie.

Ściskam Cię serdecznie polecając Cię opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska.

Mam nadzieję że już później jak te wszystkie wizyty się skończą to sekcyj już opuszczać nie będziesz.

17. 5. 1877.

Kochany Lolu!

Otrzymuje twoją obietnicę posyłam Ci Loto. Graffs. Przepraszam bardzo za spóźnienie, ale wiesz że stoję tu ze przed samym egzaminem mam roboty co niemiara, a czym się więcej nad tem nad niej widzę, że bardzo mało umiem, obawiam się Strach, bo to ten mój ostatni egzamin jeżeli w mowie życia! –

Ja mam ten do Ciebi prośby nie mogłabyś by mi przysłać Barbe Manteau taki jakiś mi można mieć to tylko wytłoczony na lakier ale bardzo by Ci prosić abyś jakiś można to całą jaczadkę i w dosyć długim formacie potrzebuję ja tylko na.

Dwa dni i zaraz ci ją odeślę, ale Ignac nie
mogę mieć mowy bez a żadnego z domu
z sobą nie zabrałem więc myślałem że to
będzie najprościej do Lichi z tą prośbą ij wdać
Jeżeli tylko można to proszę ij zrób to ba.
Do mnie tym zobowiązujesz i będę ci bardzo
wdzięczny.
Co ty tam porabiasz, pomału ij z polskimi
mini Polakami? Jak ci ij francuzki podobają?
Jeżeli masz czas to mi napisz a każdy twój list
wielką mi przyjemność sprawia.
Tymczasem całuję ij z całego serca zostaję
wiecznie tobie na pomnej przyjemność dni
tej pogawędy i czekają
serce ij Kochający
Ruszyc
L Mańkowska

Heidelberg
d. 17. maja 1874

P. S. Je sewni za trzy tygodni będę po egzaminie i wtedy w każdym razie zajadę do Berdna i Lyżkowa.

4. 28.5.77

Kochany Lolu

Byłbi lubi dobrym, powiedz
p. Franci, że dopiero w sobotę
lub poniedziałek do dyspozycji
mogę. Jeżeli można się o to prosić
to bądź tak dobra poprosić Józię
i odbierz w moim imieniu
pakiet dobry się dam
znajdować powinien z biedami
Nie mam czasu więcej pisać
obrzydły gwałt robią.

Twoj

Poznań 28/5 77. W. Konopnicka

67. 29.5.77. Włocł, 29.5.77.

Kochany Lolu. Mimo że dziwię się dotąd
pory nie pisałam ale różne miałam
zajęcia. W niedzielę wieczór był u nas Mniszek
ostatecznie depeszę utorzyliśmy i potem
ją wyraźnie przepisałam. W poniedziałek
po śniadaniu poszłam do Wielopolskich i nie
mogłam dość się nadziwić widząc Mimię
chodzącą bez niczyjej pomocy. Zrobiło jej
się lepiej tego dnia jak się biedzinowali i jak
matka wróciła z salonu została ją chodzącą.

Potem byłam u Księdza i u Olgi z pożegnaniem
Olga wprawdzie wrócy wyjechała. Po obiedzie byłam
u p. Winzengerode, potem z Dziećmi powróciłam do
magazynów potem zaraz tutejszy do Księdza a potem
do Księżnej gdzie długo siedziałyśmy. Zastałyśmy
tam panią Lüttichau i panią Crayską a potem
przyszła p. Chamentowska potem pani Oliver
z córką i Krzysią Crayską. Dziś po śniadaniu wróci-
łam do domu z Piotrusiem dziś robię przygoto-
wanie do Spowiedzi, parę listów napisałam
kartkę do Miss Williames, porobiłam rachunek
swoje niektóre i inne zajęcia porządkowałam.
W tej chwili jest Ksiądz drugi raz do Piotrusia
Dziś przychodzi a po herbacie pewno wybiegnę trochę
z Dziećmi na Spacer bo jestem zmęczona tem
drobnemi i ważnemi zajęciami na mieście.

68. Kochany Lolu. 31.5.77. Odebrałam ci list Olcia który
cię pewno zabawił. Nowenną jeszcze nie
rozpoczęłam ale jak tylko to zrobię to ci zaraz
dam znać. Niewiem czy 3ą Czerwca można
będzie Kommunię S. na twoją intencyę ofiarować
czy trzeba na papiera. W takim razie by się
nowenna przerwała. Wczoraj wieczór Jinia
i ja spowiadałyśmy się i Piotruś także.
Dziś się wybieramy wszyscy na cynk
jeżeli bilety dostaniemy — Miałam
dziś list od cioci Oli.
Drezno 31.5.77.

Niedawno wróciliśmy ze Sztyftu gdzie
było zakończenie nabożeństwa Majowego
Na summie byliśmy w dużym kościele
a rano w Sztyfcie gdzie kommunikowaliśmy
Teraz Tinia z p. Charzewską prosto
ze Sztyftu poszły na niesporę, Andzia
do Wielopolskich. Teraz Jaś z Lekiem
poszli po bilety do cyrku, Piotruś gra
na fortepianie a ja co robię? Domyślasz
się zapewne że piszę do Ciebie. Ściskam Cię
serdecznie polecając Cię opiece Boskiej: Matki Najświętszej.
T. Małkowska

69. 1.6.77.

Piątek.

1.6.77. Drezno.

Kochany Lolu. Dziś rano twój list odebrałam. Pytałam się księdza o niedzielę i dowiedziałam się że tego dnia jako 3go Czerwca niemożna będzie ofiarować Kommunię S. na twoją intencyę więc nowenny nie można rozpoczynać bo ky się przerwała. Decydowaliśmy więc że ją w poniedziałek rozpoczniemy. Tego dnia ty sam będziesz mógł ją rozpocząć i kommunikować, we wtorek ja będę kommunikować a więc w tego dnia wyjedziemy. Dlatego we wtorek wyjedziemy bo musimy oboje przed wyjazdem kommunikować w intencyi nowenny bo potem niebędziemy mogli. Już tak ksiądz napisał do pani Malinowskiej. panna Wolff już z nami nie pojedzie.

Ponieważ już tyle lekcyi się opuściło niema rady abyś jeszcze Sobotnią opuszczał więc przyjedź po obiedzie a ja kąpiel dla ciebie schowałam.

Jeżeli jest co niekawego do donoszenia
to jużi ci rozpowiem jak przyjedziesz
a teraz życzkam Ci szczęście polecając
Cię opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

25 Maja 1877

38. 6.6.77. Mojówka

6. Czerwca

Kochany Lolu

Kapowicze jesteś teraz w Dreznie
więc powinieneś Tiniia do Londynu
pisać konyotam z tego aby Ci Kabiet
parę słów posłać. Jutrzejszy od
p Soboty w Mojówce ale pojutrze
wyjeżdżamy już aby koni dać
czas wypoczynku, a w potem
Czerwca mamy zamiar drugi raz
tu przyjechać. Oleja zawsze widzi
kiedy. obrzęsienie opadły, i widać

że bardzo rajsty, bo dewa razy tylko
to był na parę godzin, dziś cała
Boroówka jedzie na noc do Tilemanów
więc zapewne Otcio przyjedzie dziś
wieczór aby jutrzejszy dzień tu
spędzić. Księża Lazarzyści tylko
co stąd wyjechali i powiedzieli że
ks. Rozenberg jeszcze ten rok w tej
parafji zostanie. — Czy jedziecie z
Mamą do Monzingen czy to daleko
od Drenia, gdzie mnie wszystko. —
Czy przyjedziecie tego roku na Podole
nie ma czego się bać to nie tam

Tychać, — Kocia Olia ma zamiar
zamiast na wakacje pojechać do
Mojówki bardzo się cieszy dla Emelci bo
ją potrochę kocha bardzo dobrze i pocieszna
Pan Chłopowski wściekł trochę ten
kraj być takie w tyjowie a teraz
pojechał do Tymkowa do Kasia
Russanowskiego, ten kraj bardzo
mu się podobał. — Maryńka płaciła
co dnia do kocia pomychodzie i razem
była z dziećmi. dnio się do niej
wybierany chłopcy byli ogromnie
wyrosło a Kasia trochę zbrzydła

bo okropnie opalona. Mamie
na dniu że jak tylko ten list odbiorę
to zaraz odpiszę i zaraz adresuj
do Warszawki chociaż nas może nie
będzie bo Lwowska dnia koniecznie
abyśmy do Buczina pojechały a jak
wiesz zajęcia nas do Monastyrzysk
czy pojedziemy czy nie tego jeszcze nie
=dnieć nie możemy bo będzie to zale
=żyć od pewnych okoliczności
Uściskam Cię kochany Lolu jak naj=
serdeczniej, moiskę odemnie wszystkich
Matkę, Siebie i wszystkich moich
kasata. Kochający Cię Marjasia

70. 16. Czerwca. 1877.

16.6.77. Drezno.

Kochany Lolu. Niewiem czem do ciebie pisać, chyba o pogodzie że od 3ch dni już niemamy takich upałów i nawet było trochę chłodno. Dziś Olia imieniny, rocznica ślubu mojego, rocznica Olia chrzcin, rocznica ślubu Semenyutka, rocznica wyboru Piusa IX na papieża, jednem słowem bardzo wielki dzień dlanas a tak wygląda jak wszystkie inne. Oprócz tego dziś 190 Bennona patrona tutejszego kościoła uroczystość. Była dziś Summa śpiewana i potem dawali relikwie całować. Woroniej w ciepłej wodzie się kąpała a z powodu chłodu dzieci od trzech dni w Elbie się nie kąpią. Posyłam tobie list od Olia chociaż niebardzo ciekawy.

Tinia miała list od Cioci Jadwisi.
Subatychie już wyjechały i znowu
potem do Majówki przyjadą. Pan
Karol Walewski już musiał razem
wyjechać do Wildbad, był umnie
pożawczoraj z pożegnaniem. Pani
Gorska i Crapsy także już podobno
wyjechali. Byłam wczoraj z Tinią
u panny Wolff; u pani Malinowskiej
która podobno jutro wieczór wyjedzie
a p Leonard wczoraj wieczór wyjechał.
Nie złego nie ma dziś nowego u pani
Malinowskiej. Całuje Cię serdecznie
polecając Cię opiece Boskiej i Matki
Najświętszej.

T. Majkowska

71. 19.6.77. 19 Czerwca 1877.

Drezno.

Kochany Lolu. Odebrałem wczoraj twój list ale na twoją prośbę muszę odmownie odpisać. My tu niemożemy w Dreźnie dopomódz wszystkim jakbyśmy chcieli tembardziej niemożemy dopomódz jeszcze tym co w Lipsku. Wszyscy pobyt tak wycieczeni podatkami, składkami rabunki bez wartości że po prostu zaledwie nam samym na utrzymanie wystarcza. Jeżeli są bogate w Lipsku to tym bardziej się tam obejdą bez naszych nędznych kilku marek które takie jeszcze ciężko by było dać.

Co się tyczy wody to się dziwię że nie tak skutkuje. To była dosyć duża butelka a ponieważ to cudowna woda to dosyć po 3 krople jej pić i tym sposobem na długo by wystarczyła.

Jeżeli będzie okazja to ci przyszlę

więcej ale tę już oszczędzaj bo niewiele jej jest i tego trzeba będzie drugim odsiekić. Miss Williams nawzrost słaba dzisio już zdrowszy ale codzień wiele mu krwi z nosa idzie i to musi go bardzo osłabiać. Już z Rzymu powróciły wszystkie nasze listy które były przepadły a nawet i Apostolstwo powróciło. Miałam dziś list od Maryni Norblin. Wczoraj po herbacie ogromny spacer swobodniuchny poszliśmy do Strehlen a stamtąd przez Grossgarten do domu. Byłam przedtem wczoraj u księżny która nie zastałam w domu, potem u pani Chomentowskiej która zastałam. Nieuiem czy ci donosiłam już że był pan Engestrom, skrzypkował bardzo ślicznie tulipana i dał Tady

Nuo dź tens nie zwarat a pisat dalej
że jesteśmy pany mery stych napisze
zapewne a potem moie pójdzie lepiej.
Nie niema nowego jestemy tsar
jakby na pustyni serwis domowściowej
Ściskam dź serdecznie polecając
dź Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Matuszewska

2.

19.6.77

JMJ.

Kochany mój Leonie!

Serdecznie powitałem Twe pismo i treści zawarte w nim - Myśl dobra. pozytywna na razie - a wykonaniu niech Bóg dopomaga - i kto powziął tę myśl i kto dopomagał będzie do jej rozwoju - wszyscy winni mieć na uporaniu ad Bega i ludzi mierzących Jemu - Nie mnie nie stoi że i ty myślisz o tak. kich sprawach - ale boby mnie stanowczo jeśli nie istotnie fakt oczekiwał jak pisze że „dopiąć celowo zabierasz się do tego" bo co jest upragnionym zakresie jak ona myśl nie przyjmuj by ci mogło być niemiłe serce - dana i zapatrzenie wiernemu rozradzeniu - Co do założenia i rozwoju Towarzystwa dobrze abyś się zaradził C. Lipkowskiego bowiem w Berlinie takowe zapoczątkowali - Jak będziesz miał

jakie materyały do tej sprawy do wtedy będziemy zebierać i aplikować dla Lipska – Co do wpisania się do Karyna Thato: wstrzymaj się na teraz – Pamiętaj że rozejście się zabawieniem i rozwojem Pana: J.ⁿ Wiśniewskiego jest obowiązkiem Twego Boga Twego powołaniu – ale nie stoi się obowiązkiem pewnie na tak jak np. Cwiczenia Boże etc. Bądź więc spokojny Kochany Leonie i tą sprawą się nie niepokój, tem bardziej kiedy się odnosi do mnie – więc to zadzie spokojnie, rozsądnie nie gwałtownie ale zwolna najpierw zbierać materyały potrzebne a potem w pewnie Boże brać się do budowy – co jak uważam że dojrzy będzie na czasie zaraz budować po pewnych – Dziś niemiła mi jest nowina Pana Matka że Ci odpisała iż nie nie da na swą wkładkę pieniężną jakiejś Pani Chrzciny – Pamiętajmy że dobre rzeczy, bo my mamy pierwsze obowiązki względem naszych biednych uzależnionych.

Pan

Embarrora po za krajem bydgych - i zeabym
zpahajem newygodnym moiemy adwa-
wsać podobne werwania - albo agrani wyje
się i to nie na kaide werwanie do mini-
mum np Marki jednej - lub pół - Iby chcieć
się tego trzymać bo inaczej niedaw sobie
rady od wrzywających - a obcne werwanie
Licbie jeżeliś przyjąć to sądze że wystrcma
Marbami paniniemes wrzywających za-
zpotwać zuwagi pomyślnej a nad to że
Lipsk. posiada ramowne i Gorne domy -
Prizbuję Ci za Twe adermanie się
do mnie i bądź pewnym że gotowość
zawsze znajdziesz wiernem sercu na
Twe werwania - a serdecznie się
ściskaja jako Kochanego mbodego mego
przyjaciela - polecam się Opiece Panie
Serdeczna Twoja pani Serce Marki
Przyjaciół Wszystkich
Boga Tobą
19/6 77.

Borówka, 8/20 Czerwca 1877.

2.

20.6.77.

Kochanemu Lolu.

Dawno już jak
Twój list odebrałem, ale nie mia-
łem czasu odpisać Tobie. —
Bardzo się cieszę że Maliewo-
ski taki dobry dla Ciebie, i że
bez z nim ciągle razem jesteś, bo
to bardzo poważny chłopiec, choć-
by dla tego że nie lubi mazura.
Mama mi pisała o waszej
podróży do Marpingen. — Wiedzia-
łem że to tak będzie i nie dziwiłem
się wiele czytając list Mamy. —
Jestem zaproszony na ślub Olgi

Rosiechiej która idzie za jakiegoś Żydowskiego. ale wątpię czy pojadę bo nie mam tyle czasu wolnego. aby mieć się na kilka dni wybrać. — Wczoraj nawodowałem się bardzo długo nim napisałem list do Cioci Olgi z powinszowaniami i życzeniami. —

Ciocia Olcia była tu we wtorek. — Załatwiała się osiąść w Krakowie i bardzo to dobrze. Za kilka dni jedzie szukać mieszkania.

Moja Wiesiulka jest poprawowa zupełnie i za miesiąc albo dwa skończy z przepisywaniem.

Niedawno byłem w Krzywiu, gdzie
się bardzo wynudziłem, bo to takie
jest miasto na war, ale jak się
już go ma to nieznośne. -

Wczoraj jechałem do Sanki.
Która mi się bardzo przykrza po
Borówce wydała. Wczoraj wie.
że bardzo pisze i obficie kwi.
tuje, a że bardzo pozwarłem
więc śliwy robią efekt. -

Kilka dni temu miałem
wielkie emocje. Byłem pewny
że już przyjdą nas wcielą do
landwehry, bo stawiam przyjechał
do Borówki i rozpytywał się.

mnie. Na zicrem bo się jednak skończyło, bo było to nieporozumienie, i znowu jesteśmy spotkamy na czas jakiś.

Ściskam Cię serdecznie Mali nowskiemu i Wodkowi wkrótce napiszę.

Twój Wyspiański

Pisz przez Radwany, Dziwiszów. Adresuj te nazwiska po Rusku, Pisałeś je po francusku. Twój list bardzo się długo błąkał i był nawet w Dreźnie.

72. 21.6.77.

Czwartek wieczór.
10ta godzina

21.6.77.

Kochany Lolu. Tylko co[ś]my wrócili ze spaceru który nie szczęśliwy był bo alejami pospieszmy na Bruchlowską terasę ale nie tam gdzie się ptaki i nic nie wydawszy wróciliśmy do domu wstąpiwszy do księdza wiele świeżego powietrza nie mieliśmy. Mogę śmiało na ten spacer narzekać bo to ja sama go zaproponowałam. Ale w tym tygodniu dwa razy byliśmy w Strehlen a stamtąd przez Grossgarten wracaliśmy do domu. Tamto żadne były spacery, takie mego konceptu. Dziś była nad Kiszina na obiedzie i grałyśmy w berika, potem przyszła pani Borkowska z Marynią, która tak utyła i doskonale wygląda że się ani rozmówić nie można było w tak krótkim czasie tak utyć. Odebrałam dziś twój list i dowiedz się ja zaraz za śniadnia drugi raz nie będę tak hojny i nie ofiarowuj się ciągle na wszystko ptaki.

Jeszcze jedna rzecz muszę dziwić to to

że zdaje mi się ubrania nie sprowiatés
temi czasami a pensya za trzy ~~kwartały~~ zimowe
75 talarów już wyszła kiedy pisarz
że jesteś w tak złych interesach. Widz
że jesteś nie dosyć jesteś przekonany
że my mało mamy i potrzeba bardzo
się obrządzić. Zresztą jeżeli niesprawiedliwie
się czepiam do ciebie to mi napisz
moje było wtem i ubranie jakie
przynajmniej. Byłam wczoraj u pani
Wielopolskiej, u księżny która nie
zastałam i u panny Wurmsergerode.
Nie list na mnie na waszą składkę
niemogę dowiedz należeć. Niemam
prawie w co się ubrać, bielizna u
nas wszystkich się drze, w tym nie-
dziale mieszkanie trzeba będzie płacić
i na to wszystko niemam wiele do
wydania. Listów ciekawych nie
miałam, nawet żadnego z Podola
chcio zapewne dopiero po powrocie

z Kijawa pisać będzie. Z nowinek
są te że Liturgia Borkowskich wychodzi
za mąż za Stracka p. Tarnowskiego.
P. Konrad Wakowski miał dziś wyjechać
na kilka tygodni, pani Starzyńska
za kilka dni ma wyjechać do Teplitz
podobno. Pani Gorska już wyjechała
pani Krupska pojutrze ma jechać.
Znowych osób przybyła do Dzierna
pani Zaleska z Padwa, dowyślawy
dig że to ta co Grabianko z domu.
Panna Rabus przyjechała, była u
panny Charzewskiej, bardzo jej dig
Paiole podobało a szczególniej spacery
sankami i kuchnia Padwalska.
Była także u Księżny i u Borkowskich
miała być. Już tu znudziła jakiś
miejsce. Już dawno tobie tyle wia-
domości nie donosiłam, na ten
raz będzie dosyć, a teraz dig ściskam
serdecznie polecając dig opiece Boskiej
i Matki Najświętszej.

T. Maichowska

73. Sobota. Drezno.

23.6.77. 23.6.77.

Kochany Lolu. Nie nowego niemam do donierienia ale za to posyłam ci list Olia. Jáś poznajdował mythi w twoim liście. Przydłuższe zamiast przedłuższe tymczasem kudzia zna- karta w dykcyonarzu że jest i jedno i drugie. Po rusku zamiast po rossyjsku, to i ja znajduje że jest źle. Tagebatt tutejszym zamiast tutejszem bo Jáś mówi że Tagebatt jest rodzaju mijakiego po niemiecku. Niemaje ochoty pisać to wszystko ci powtarzam, teraz sobie między dobry prawdzie

dysputę jak się wam podoba.
Wytłumaczyłeś się ze swoich
wydatków już nie chcę ci więcej
dokuczać tylko dodaję abyś
się starał na przyszłość być
ostrożniejszym i żyć w większej
zgodzie z pieniędzmi, które
chociaż cię świerzbią jak da
w kieszeni to na to nie zważaj
i znoś cierpliwie te zajadłwo.
Wczoraj poszliśmy na spacer
po pod ogród księcia Jerzego
potem wczliśmy do miasta

z drugiej strony i wyszliśmy
na drogę do Blaseweltr ale że
późno było więc nie dostaliśmy
nawet dalko jeszcze byliśmy i
omnibusem powróciliśmy. Tylko
co na nas dorożka nie najechała
w ostatniej chwili prawie ją spostrze-
głam porwałam Andrię i Piotrusia
niewiem czy za kark niewiem
jak i naraz na trotoir odskoczy-
łam. Długo jeszcze trzęsłam się
a Piotruś zbladł. Mieliśmy właśnie
wsiadać do omnibusa kiedy ten
furman na nas najeżdżał i
jeszcze cud się w obawie skończ

coś gadał ory Tajał ale i jego
ludzie z omnibusa Tajali.

Oto są nasze przygody i awan-
tury złem wszystkiem nie poda-
waj mego listu do druku bo
nie warto.

Całuem lic Jendrusie pole-
cając lic Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej.

F. Maixnerowa

74. (25) Koniec Czerwca 1877 25.6.77.

† 25.6.77.

Kochany Lolu. Kiedy miałeś taką myśl to już przyjedź we czwartek wieczór ale już potem to długo potrwa nim przyjedziesz. Nie mam nowego do doniesienia ale znowu ci posyłam list Jasia i P. Guerrier. Apostolstwo już jest ale ponieważ przyjedziesz więc ci go nie posyłam. Przygotuj się na masę moralnych nauk o oszczędzaniu pieniędzy.

Byłam dziś z Tinią u pani Bodkowskiej. Jaś bardzo dobrze się wywiązał ze swoich obowiązków ojca przy bierzmowaniu. Wielopolscy wczoraj byli a potem razem poszli na spacer ze wszystkimi naszemi i z księdzem a ja zostałam w domu bo właśnie księżna nadeszła jak się wybierałyśmy. Był list od Cioci Jadwini już go ci nie

powstaną ak przerzytasz go sobie
jak przyjedziesz.

Ściskam cię serdecznie pole-
cając cię Opiece Boskiej i
Matki Najświętszej.

T. Maślkowska

List P. Guerrier nie odwieziesz
bo jeszcze nie odpisałam.

130

25.6.77.

5. Drezno. 25/6. 1877. Poniedziałek.

Kochany Lolu.

Sam dziś już byłem zawiadyl przed odebraniem twego listu, że w serii, w której by wyjść wyraz przydałoby się, lepiej jest nawet (przy nim przydawać) dawać - Co do Tageblattu, to ci powiem, że dziwne nie jest stosownym przykładem, bo z polskiego na niemiecki ten wyraz przeszedł, nie zaś jak Tageblatt, inne wyrazy, jak Werkstätte (~~nie Werkstatt~~) warsztat i cyrkuł zupełnie na polski język przyjęte zostały, tak samo i cyferblat, ponieważ i ortografia zmienioną zostać zupełnie, przeciwnie Tageblatt wcale polskim wyrazem

nie jest. A że francuskie wyrazy pochodzące od niektórych łacińskich są rodzaju męskiego w tym języku, to bardzo nie naturalna, ponieważ pierwiastek rodzaju niżkiego po francusku, ale nie znajdziesz nigdy wyrazu francuskiego rodzaju męskiego pochodzącego od łacińskiego żeńskiego lub przeciwnie.

Całuję cię serdecznie

Jan Matkowski

Kochającego, ale strasznego krytyka.

N. B. Za regestry o zamienianie z. na prz. x nie uważam za potrzebne.

1.31

22 Czerwca 1877.

Majowka

39. 4.7.77. 4. lipca

Kochany Lolu.

Nie chcę aby poczta jutrzejsza odeszła nie pisząc do Ciebie ale pomimo to w Chmielowce adres Twój zapomniałam a Olio nie ma jak dotychczas numeru na dożegnanie więc ten list adresuję do Drama i mam nadzieję że go otrzymasz odebrałeś. Od kilku dni jesteśmy w Majowce zastaliśmy tu jeszcze Maryni Potockiej która wyjechała dopiero 20 tego z mężem i dziećmi Tami dniami spodziewamy się jeszcze Stasia Rusiecznowskiego który prosił aby mu dać znać kiedy będziemy w Majowce bo chciałby by tu był i nas widział. — Olio ma teraz wakacje a więc zdaje mu

ój ż ój miemiecnie ciecy i jest
tu w Mojsiu i ja też kontenta jestem
ż tej jest to go powodu nie widziałśmy
ponieważ do tej pory nie był w Chmielnie
Który pozdrawiamy młodego P. Jana
= zymowskiego z Dzygówki bardzo mnie się
podobał to bardzo porządnie wygląda
widać ż bardzo ciostej trzyma, ujął to
mój gada - Szkoda Lolo ż wy tej roku
na Podole nie pojechałcie, tutaj mieli
cego ój baś, a Kitty nam to dobrze było
razem. Kłobuke jak wyjeżdżamy to jest
2. dopiero tego roku spodziewamy się to Pasza

około 5 tygo jedzie do Bocinina chcemy
wiec z tego korzystać aby z nimi do
Wrocławi pojechać, a mamy do nich po-
=jechać bo a wielkiem wstydem przyjmą
u dra Latza jak u nich byli jak u nas
nie bywają, i później wybierzemy się
do Monastyrzysk ciasno się ogromnie
tu mieszkać w takiem małem robaczku. Sa-
=wicka pisze u się jak ogromnie ro-
=mansat i pewien cały mąż chmyzt do
mamy, na takiego malca to dosyć
mamcyć się Tacinny aby mógł chmyzc
do mamy. Ale tego nieszczęście ciągnęło

szczególnie ú to on dworu podczas
procesji - Jeśli widziałeś jeszcze nie ma
w kurjozitach a w piątek wybierany
się do Kotwicka zpowiadać się. Jeni
dwiarni pojedziemy do Klemtówki a
stamtąd do Jasienca bardzo jestem ciekawy
poznać Cepcię Panią Jadwigę wszystkich
się sowo serdecznie wszystkich się bardzo
ucieszą. Jeśli myślisz ú bieł Twój pierwsze
odbiorę w Wojnicach to odpisz zaraz przy-
lij o to bardzo. Ja teraz siedzam się
serdecznie

Szczęść się kochającego

Przepraszam za pisanie
ale atramentu zabrakło

Stanisław Wyspiański

Cwartek

75. 5.7.1877.

5.7.77.

Kochany Lolu. Bardzo przepraszam że tak późno piszę, miałam ten zamiar i zapomniałam. Dziś podałe wielki płaciłam, krajałam pozrewki i kosule i jakoś tak cas zeszedł że zapomniałam pisać.

Wiera kuzyn dostała i już nie pojedzie z nią ciocia Olga do Jass. Miss Williams wczoraj kur dostała niewiem jak oni tam sobie radzą dają ale niemogą dowiedz chodzić. Po twoim wyjeździe i po kolacji poszliśmy do kąpieli, ale ja się nie kąpałam tylko dzieci. Wczoraj chłodno i przyjemnie było, skorzystałam z tego i posłam do p. Wielopolskiej a stamtąd do pani Chomentowskiej.

Poźniej duży spacer do Grossgarten
zrobiliśmy. Dziś późno wstałam
i byłam z Tinią na 11tą w kościele
wracając wstąpiłyśmy do księdza.
Spotkałyśmy panów Walewskich
i później p. Engeströnia który mówił
obiecał że przyjdzie ale nie wiem kiedy.
Tylko co była u mnie pani Wołoszyńska. Wybieram się z Tinią do
Księżny która chora i od niedzieli
nie była u nas. Listów ciekawych
niema tylko boleśny podatek
musiałam zapłacić 5½ talarów
które z pod serca mi wyrwali.
Mówiłam ojcu o tobie i
wszyscy się za ciebie modlimy.
Mam nadzieję że już twój smutek
trochę przeszedł. Ściskam cię

Serdecznie polecając się Opiece Boskiej
i Matki Najświętszej. Niech się dzieje
wola Boża. Za wszystko dziękujmy.

T. Maćkowska.

43.55 38.45 Lipsiae 1877. 171.20 135
88.45 40.45 7.77 159.45

5. Πρὸς τὸν ἀδελφὸν ὑπ' ἀδελφοῦ ἐπιστολή.

Χαῖρε σὺ ὦ ἄριστε ἄδελφ' ὃν ἐγὼν ἀγαπάω
καὶ λαβὲ τοὺς ~~ξυστοὺς~~ δὲ τοὺς ὀπλους ὑπ' ἐμοῦ δὲ ἐνθέντας.
ἔνθεν δὲ πρότερω ἀπελεύσομεθ' ἄμεινον ἦτος
εἰς πόλιν τῶν φιλυρῶν τὴν καλλὴν ἠδὲ μεγάλην
οἰκουμένην εἰν ὄχθαις Κίπτης τε καὶ ἄλλων
ξείνων, ἣν δὲ σὺ οἰκεῖς βασιλέως ἔνι ξύμπη.
ἄλλην εἰς τότε δὲ πρότερω πορευσόμεθ' ἔνθεν
τῆς μὲν Γερμανίας λουσιν πόλιν τῆς δὲ κακιότης.
οὐ γάρ ἐστ' κακιότη· οὐ γάρ ἐστ' λυσσώδης·
εἰπ' ὦ ἄδελφι ἄριστ' ὅτ' ἐγὼν ἀγαπῶ τε φιλῶ τε σὸ
Γερμανίαν πάσων χωρῶν δὲ μάλιστα μισῶ γάρ
αὐτὰς ἐπεὶ παύσῃ μανεῖν τότε ἐλθὲ πρὸς ἄμμε
εἰς τὴν Γερμανίας λουσιν πόλιν τῆς δὲ κακιότης.
εἰ δὲ κακὸν φανεῖταί σοι φαί μοι δέομαί σου
καὶ τότ' ἐγὼ σε ἐξῶ τοῦτ' εἶναι ἄριστον ἔπειτα
ὥς τ' ἐπι νῦν δὲ κατα φιλέω τῶς τόμαπτῶδῶ.

χαῖρε σὺ ὦ ἄριστε ἀδελφὲ ὃν ἐγὼν ἀγαπάω
καὶ λαβὲ πάντας τοὺς στίχους ὑπερμοῦδε
ἐνέντας.
600 00
538.35
17.65

2.

Esse bonum quicunque cupit, virtutem amato
Contemnat vitia omniaque alia mala.

Kochanowski. Kogo Brandta ja dobrze znałem?
Odpisz mi nam żdaraj.
Jaroslaus de Iwanczyn
[Maŋkowski Walerian]
73.55
Bibliotheca Jagellonica
(miasto Lwów tych właściwie)
Sig. 8.26.
Biblioteka miejska Lwów tych właściwie Lwów
Louvain Baden
Kittsee Elster
137.20
588.25

76. (Lipiec) 7.77. 1877.

Kochany Lolu. Odebrałam list do ciebie i zaraz ci go odsyłam. Jak przeczytasz to nam potem doniesiesz co piszą, bo ja nie czytałam tego listu. Ciocia Jadwisia także pisała mi że Olio ma teraz wakacye i jest w Mojówce. To mnie pocieszyło że wiem co się z nim dzieje bo już bardzo dawno domnie nie pisał. Wczoraj był tu wujcio Ledóchowski z Jeny. Jedzie także na wakacye albo do Lwowa albo do Wołoczysk gdzie ma z dziećmi się zjechać. Może w Wołoczyskach dostanie bilet do kraju wakacye ma bardzo krótkie 3 tygodnie. Nic nie wiedział o śmierci Rzepeckiego i w Dreźnie się o tem dopiero dowiedział.

Unas zawsze nic nowego niema.
P. Engestrom miał list od Olka który go
bardzo zmartwił. Wyjcio Emeryt musi
być zagranicą, dotąd po Józia wyjechał
a tatie ma dziś zjechać nieviem gdzie
z Mysiem aby się dowiedzieć co on postanowia
Polnis z żoną, i dzieciami musi już być
w tej chwili w Księstwie. Ściskam bez
serdecznie polecając się opiece Boskiej i
Matki Najświętszej. T. M.
Mówiłam o twoich zegarach Księdzu, który
jak tu będzie to je zobaczy i oceni.
Napiór nic ale ty się spodziewasz za to
dostać.

3. 13.7.77

JMJ.

Kochany Leonie!

Jedyne co powiem że nie ma co pisać w sprawie zamiarów Towarzystwa S. Wincentego. Czas na to będzie dostatecznie po feryach - Wincenty mówi mi o tym sobie upatrzył Ozanama - stara się o to sprawę - ale ruchliwa i ostrożnie. W Kasynie Katolickiem nagłos aby mógł zostać Ozanamem - bo jeśli tam za te same podstawy co tu - to będzie potrzebnym stwierdzić do tego prawo - Dobrze by było być usposobionym do Kasyna przez jakiego Ozanama - aby zabezpieczyć się - a takie i w Towarzystwie S. Wincentego - Co do Towarzystwa Katolickiego to radzę bardzo wielką ostrożność - Nie mówić jakiego to Duchowieństwo jest tam - a jeśli nie ma wyraźnej cechy Katolickiej to ogóle radzę Kochanemu Przyjacielowi

wstrzymuj się od wtrącenia i dowiedzenia - Co do skutku to kiedy pisze że postanowienia swego cofnąć nie chce - to sprawa skończona - ale do rady na przyszłość być mniej pochopnym - Jednego polecam do kalendarzyka zapisać - że ujemnia wesołych wakacyj życzy a ściskając Cię serdecznie życzy pomocy Bożej w pracy Twojej - i bł.

gorąco

Bóg z Tobą

17/7 77

[signature]

15. Lipiec 1877.

15.7.77.

Kochany Lolu!

Wstam Ci złożyć kilka powtórzeniami pełnych łaski pozdrowień Jezus Chrystus." List Twój a mnogie kilka zawarte w nim wrogi tu nowo mię uniosły, bom mnogą tu złożył i jak mniemam tak również. Bardzo kaszlę Ja Zakroskroma wojna na ulubiona dopiero po wakacyach jest ovey wojennie ale pan tym to kto wojennie, ruby on po razu do wsprzeczna dziatwa nabrał. — Wszystkie mają wiekowe tendencje natury z pasowaniem pozdrowieniami, oraz raz po wakacyach. Kapelusz, ambarasy a nawet i bomu nie przyjemności, przypadają na was w takiego nie materyały — cztery kasze, zgromadza.

Najpierwszy z nich stoney nadz jest nabożnie nowem na palczywania ks. Zakroskroma do kosy na katolickiego. — Pojmiesz zapewne do wszystkiego. Ty tam z pierwszej, jak was nam powiadasz — perłany, perłany, który nie jako victor kasze katolickiego ubrania do wszelkich przepisów niany nasze wiosty misie i dziwie tonge. Tam pomnam nie blaszki tylko przy stole wspólnie (tak nie pewnie nawzajem nowy was victor kosci Towarzystwa ks. W.a.t. w nowych do towarzystwa nie odwoszczyć) kędzierzawy tkliny i katolickie pomnaj, i ofiarne zapalny nania ubrania i tam zamiast przy zolowaniu mojako pan damusta do mojego nie stawiają gmachu. — Kremacyjny, pomnystowy i w ogóle stabi nie stawanie mojowości, pomnimi kij jo ko głównego podpora kapłan kasze pomnych mowienia. — Stubienie, dla których nie zakłada, nimi kij na drugim mowieniu mojem. Tam wszystkim kasze jest nowe nadzwyczajne nowe pomnystowie, nowe mojowości abadnikow. to do nowych i przyszłych nowe tydzień obrazowania pomnicy pewnem. Najpierwszy w tym kasze,

wówczas były adwokatami osoby wówczas i poważnie wtajemniczone, kiedy cała sprawa ta normalnie powinna była być przeprowadzona. Cała ta sprawa jednostronnie nawet przedstawiona, na takowe rozpatrzenie się w Towarzystwie i jej Sądzie Honorowym była przez Chiarowadzenie przedstawiona jednostronnie. — Tymczasem w tych sporach sprawa obwiniona rozsądzenia musiała się z tą osobą poprzednio o tem uwagi. Nie tylko mieć obrońcę, powinny sobie wszystkie wszystkim. W tym czasie mamy się obojga razy na obronienie co najmniej jednostronnie się adwokatów i ile się tylko da tych adwokatów. — Jest to konieczne by przy ratowaniu były studenci. Wiele się przez to zyskanych uwagi na korzyści. Będą się one najchętniej uważali jako współpracownicy, i wielkie przez to chwytnie będą gotowości w utrzymywaniu i przestrzeganiu postępu przez nie ich wiary. Tymczasem się w zadaniu koleżeńskiej i duchowej pomocy, będą przez to mieć bo i czas trzymania w pobliżu utrzymywania czystości wiary duchowej i czasu, by między nimi równowagi i przyjaźni powinno się spotykać i dwa pierwsze obszarze. — Nie mamy się przed jest tu, że prawo przy tym nagłym do pomocy będą mieli towarzystwo przez studentów ratowane, a więc ich stanowisku wiele odpowiednie. Dla tych przyczyn i dla innych, takich nie mam miejsca na tu wam, koniecznem jest by jak najliczniej brali studenci udział w w samej pracy. —
Prócz tego obowiązku nie wystarczy by koleżeńskiej pracy dużo mamy z tworzyć przestrzeni. Mniejsza nawet liczba mocy magazynom wystarczyć.
Być to bardzo pożądanym, cały Twój tam

kłopot, rozdrażnia się na nieumiarkowanie, rzeczy niepotrzebnie odpowiednich osobistości, a niegodziwie przeraża. Z dziwiczenia, kłaniać, jest tutaj nabożeństwo, powszechnie przeszedł pewnemu ludzi pozycja, kłóci kłóci, że [illegible] najmniej wielkiem pożądanie wydrukuje usługa. — Ten powszechny pewnie ludzi robaczkiem mojsze chandelier, bo sam nabożeństwem i bibliotekarzem. Kościoła i Świętego urzędu, w niem leży w rzeku przemysłowców dziwnym, by jasne te ich zaufania rzadkie. Urzędu sekretarza i bibliotekarza powinna mieć emeryt oraz sekretarz resp. bibliotekarz, a to dla tego, by w razie śmierci osoby jako takowej obmyślonej ze sprzedażą powszechnej, mógł by [illegible] w rzeku. —

Bibliotekarz jest konieczność jej [illegible] dokumentów, chociaż biorąc mogą posiadać dowody. Na przykład, [illegible] Wam i najwyższy chcieć do Chodzieży nie Rothem mogliśmy dla ludu napisanemi, które mogą w tej chwili wszystkie Was mogą. —

Szkoły, na obowiązek przechowywania odbiorcy do wszystkiego konferencyi oddany. Dzieciom nie są polubne buty i bielizna, mniej odzienia wierzchnie. O szpitalach i pomocy zatrzymywanych [illegible] tylko mogą opowiadać. — Z powodu bardzo obszernej mowy, która tak nie mamy osobnej wiadomości do Bonnow, którzy ci mówił rektorem. —

Cały zarząd zbiera się myśl na osobnem przedmiocie „zarządu", na którym konferencja dnia a i inne kwestye albo mniejszej wagi, albo mamy bardzo nagłe sprawy akcesu by wagi. — Nowe powodzenie prowadzi myśl urzędu sekretarza i w razie potrzeby rządu [illegible] przedmiotu przeszedł się [illegible] przeraża. — Stara powinna nie potrzeba asygnacyę z kwitancyą nie dać z podpisami [illegible] u.p. i opatrzone pieczęcią. Dzieci u sekretarza zebrowana.

Cały wzór [illegible] i zarządzeń, którym ci

osobiście nakreślić nie mogę. Że to nowy kłopot jest potem, przychodzi na myśl. — Gdy tam się znajdę do dwóch tygodni dziś pod Twe nowe adresem nieprzewidzianych, które stokroć lepiej odczuwam niż to wyjaśnię. —

Musisz się sobie jakiegoś obrazu potworzyć; takiego nie mogę. —

Teraz chciałem tam więcej opisywać niż pisanie i nowiny przynosić. —

Tak bliski byłem tych dni tam w Dowbrowie i może za parę tygodni znowu tam pojadę. Chciałbym na dłuższy pobyt. — Ale to się dziś tak polaka, na pańskiej pensyi wyjmuje do kogoś na obiady na parę półtora godziny mówić po polsku. Mr. Mauryański.

Nie mogłem sobie dziś nic, tak nic przykładnie wybrać, ale za tatusia, bom tu nadrobiniuś —

I kotowskiego nie mogłem nic dzisiaj nie mogę nic odszukać bardzo niecierpliwie to znajdę i sobie przyślę.

Nie mogę się już dłużej, bo mogę dziś nie skończyć pisać. Całuję się mocno

Twój

Ant Lip

Nie dość tu.

N.B. Co prawda to długo nie pisałem ale nie mogłem. —

Twój

Wtorek 5 lipca 1877

17

Oświn

17.7.77.

40.

Kochany Adolu

Kochany list Twój odebrałem Lecz mimo jego z
Mojowski przysłała, zaraz Ci odpisuję abyś mógł jeszcze
do mnie napisać odpowiedź Twój list do Oświnia
bo mamy zamiar jeszcze tu z dwiema dni zabawić
Dziedzia dziś wyjechała z Grodnem na ślub Panny
Dwolinskiej która idzie za mąż za Pana Gotko
Cała tej nocy będzie z powrotem. Jego rodzice
ogromnie dużo pannom za mąż wychodzą. Tydzień
temu był ślub Marii Turowskiej bardzo ją
żałuję bo nic dobrego o Panu Młodzieńcu nie
mówią — Kazio był tami dniami w Warszawie
na ślubie Olgi Kossechiej — Bogusia już od dwóch
tygodni w kraju, a Kazia jeszcze ze sześć tygodni

zabawie w Malborgu dnia 10 października mięsa
Bardzo Kwiatka ciężkie umiarkowanie pomyślności. Dzie
umarłemu był chory bo miał zapalenie płuc
Ludwik wyzdrowiał Maryania wzięła dostała na
modne bale się dby to nie był karbunkuł i dziwię
Dni w silnej gorączce w łóżku leżała a teraz
Kasieńka się dowiedziała że we Lwowie zachorowała
bardzo umarłemu siostra Bogumiła — Będąc jeszcze
w Mojowie jeździliśmy z Lucią do Klembówki a
stamtąd pojechaliśmy do Jabłonca do Gryczuków
Bardzo się mili i gościnni — Gdy mnie jakie wia-
domości od Kasieńskich, idzie mnie się że projekt
oddania Tunii do Jabłonca upadł w wodę bo
odebrałem bardzo niedawno list od Ewelii która

wie o tem nie pisze tylko że 21 wyjeżdżają
jeń na mieszkanie do Krakowa gdzie mają
dom pana Bartłomowskiego na ulicy S^tego Jana
Kazio Russanowska przyjechał do Mojowitz jeszcze
naszego pobytu. ale nie długo zabawił bo zaraz
się z powrotem w Wiadomości zastawia w Styrsowitz
Bartłomka, Nie wiecie dopocuwdy co ci chłopcy
myślą robić z wojskowością czy idą wierzą
czy nie. Bo chociaż Kazio Russanowski nie
jest zdatnym pewnie go zapisali — Wpadły się
na dobre zacisty strzelanie ani gorąca szczególnie
tutaj. Zapewnie Pani Bambina Jetowiecka
pisała do Mamy donosząc jej że ma wiadomość
wyobrażenie sobie jaka Jeśia musi być szczęśliwa

u mnie codziennie. — Byliśmy w Włodzimierzu i Suzdalu pokazywał mamie cuda. Tak się mnie cieszy, najdroższe że pomówimy a podróż mnie wypełnia bryjotki. Biedna Karolcia bardzo cierpi na oczy ciągle ma zapalenie i jedzie z ciocią Jadwisią na Litwę. — Jak widzisz na wakacyje niemam co do donienienia ci więc kończę póki mój list świeżości. Ściskam bardzo serdecznie

Twoja Cię kochająca i życzywająca

Marjetka

Nie zapomnij Lolu w modlitwach twoich modlę się za nas a mianowicie za Olcię może Bóg wysłucha modlitwy Twoje

22. lipca 1877.

22.7.77.

Kochany Lolu!

List twój przedtrzy przed paru niedzielami mnie otrzymałem. Dziękuję za bardzo miły ten list. Bo tam bardzo ruchowy a pomimo tego co najprędzej niedługo ci odpowiadam za to ci za list ten jakimś z pod pióra wyrwał. — Co do Warty to respektywnie miejscowej korespondencji dowiedz się tu co prawdziwej akademicznej wszystko jak najlepiej załatwione. Artykuł ten będzie w pierwszym numerze bardzo nowego miesięcznika zamieszczony. — Będzie mowa tylko ubiegłego miesiąca. — Będę w nim zastanowiony

warmińskie wyjątki i ewenementa, na które
Ojcowie i zgromadzenie być tu narzucone i w to
rozumieć wpleciono być tu rachunki z natwierdze-
nia Akademickiego. — Dziwowym tutaj zpra-
wowaniem, którego ja się nie wyjść zpowo-
bieję, i chcia być to na tu niższe wyzna-
czowej. Trzeba Ci bardzo a bardzo o prośbie
ni warmińskich z Lipska wiadomości, którzyby
być tu otrzymany niegdy wyjścia pewien. —
Co do św. Winentego to Ci nie dziwnie
pisze, bo sam niewiem o czym być nie
niewiś. Z mego ostatniego listu, owdzielenie
bardzo niezrozumiałego, wyjścia pewne
potrafisz mię, i przewodnisz, o nas
albo do Frauenburg albo do N Zatorskich
adresuj Ci mogę.

Bawi tu N. Zatorskich, i na mnie nie-
czynii nigdzie się z tutaj nie mogę zpotkać,
a na miesiąc nazwę go niezostaję. —

Dowiedz się Tadeuszu, czy mogę przesłać wystawę w pierwszym liście w mniejszym kawałku. Ja przesłałem spakowaną, i wtedy tylko wiadomości.

Jak Ci się podoba w Grodnie "Pierwszy Grodzień"?

Śpiesz się napisać mi.

Twój

Leon

Nikodem,

144

Leipzig, d. 30. VII 77.

1.

30.7.77.

Geehrter Herr v. M.!

Meinen Sie nicht, dass es ganz gut sein
würde, wenn Sie Herrn Arndtz den
Beschlüssen vollends und vorläufig
den Allgemeinen Punkt an sie bezüg-
lichen Herrn Graf Lerbach sah, ihn gütig
Theil davon bekannt gemacht. es er-
wünscht also für Frau Krenzel beten Ab-
theil darüber, denn hier ist allerdings
Schade da es die Bewegung, da sich sie
sofortlich noch finden werden, nicht
weiter verzögert werden. Sie brauch
sie Herrn Arndtz besonders nicht zu
bitten, dass er selben soll, das würde
auch ich für unnöthig halten, aber da
Herr A. doch noch guter Absicht ist,
und seine Worte, wie Sie mir
sagten, vielleicht grösseren Eindruck
Herr A. nicht Gewissheit geschehen kön-
nen sein, und vielleicht selben seine
Absicht nicht auf den Wunsch Herr

Besonders schwer gestalten dürfte sich, wenn Sie einmal Gold finden, eine gerechte Verteilung sein!

Mit vielen Grüßen und Bitten verbleibe ich Ihr ergebenster [illegible] Sie haben [illegible] freundlichst für das Wohl des Vereins [illegible], aber wir haben Sie [illegible] dankbar [illegible] und wir [illegible] wir dankbar einen festen Platz [illegible] halten können, ob Sonne die Gesellschaftsreise und dieser Reise noch [illegible] wollen, wissen wir [illegible] wenn wir [illegible] Sie um Ihre [illegible] Antwort eine offene Erklärung [illegible].

Mit freundlichem Gruß

Otto [illegible]

stud. phil.

77. 1.8.77. 1.8.77.

Kochany Lolu. Opisujesz wypadek a nie donosisz jak ci skowyrt cry dobrze wyrandol naprawiony bo to bardzo niebezpiecznie jeżeli gdzie niekta gar; jak twoiey Wódy zapalisz to pojazd zrobisz a nawet her twoiey nosiez winny być asfiktowany. Najpierw cry naprawili dobrze.

Wczoraj pojechaliśmy do Waldschlösschen a stamtąd piechotą do weinerhäuser : do Loschwitz. Stamtąd chłopy wrócili statkiem a my przez Blasewitz : potem omnibusem do Drezna.

Jeżeli co jest niekawego to ci dzieci
zapewne napiszą a ja nie wiemam
do doniesienia. Całkam Cię serdecznie
poleczając Cię Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej. T. Mańkowska

24 lipca 1877 roku 147

Omanowska

5. sierpnia

41. 5.7.77.

Kochany Lolu.

Piszę do Ciebie już z domu od tygodnia wyjechaliśmy z Chinina ale Papy tu nie zastaliśmy bo pojechał do Odessy i do tej pory nie wraca, zapewne zobaczy Tam Lolę która jest w Odessie od dziewięciu dni. Jego Wuja kiedy wyjeżdżaliśmy z Chinina przyjechał Leonek z Petersburga, wracając z stolicy, wstępował do Grodka do Tyszkiewiczów, bawił Tam dwa dni i wrócił zachwycony Kikcią Tyszkiewiczówną. — Od kiedy wróciliśmy z podróży nikogo nie widzieliśmy prócz Hania Pietry przyjeżdżał

Kasia bardzo wiele do tego roku urodzaj ymie-
-ny, a to pierwszy rok że się zajmuje
Ladowa więc do go niemożebne ciężky że
taki dobry początek. Kasia ma zamiar jechać
w Kwietniu do Lwowa na wystawę i
wybiera się także na wystawę Paryzką
Co do nas to nic nie wiemy co z nami za-
-tie będziemy i gdzie jak pomyszkamy będzie
to zależało od różnych okoliczności, a teraz
mnie się że najpewniej zostaniemy spokojnie
w Chmielowicach chociaż chcielibyśmy albo
do Krakowa albo do Warszawy pojechały
trochę się pobawić, ale mnie to wcale nie
bawi że chciałabym pojechać do Drezna

na parę miesięcy a stamtąd do Włoch
albo do Paryża, ale gdzieindziej się nie.
Wkrótce mamy jechać do Monastyrzyska na
parę tygodni ale póki nasze adresujcie
twoje listy do Chmielowiki bo nie wiemy
jeszcze kiedy pojedziemy — Od Kundzi
żadnych wiadomości nie mamy nie
wiem dosprawdy co to się jej stało że
nie pisze — O Lalunieńkich także nic
nie wiemy mniemam jeno od dość dawna
list od Swedei a tego listu widzę że nie
wyślę odpisać Tuniuś do Jastrowa, a wielka
szkoda bo wszyscy bardzo wiele dobrego
powiadają o tym klasztorze, ja także mogę
tyleż zgadzić bo pomieszkam w Niemirowie

Dwie panienki córki starszego brata Gracia
które bardzo się dobrze wychowane i nadzwy-
=czajnie się przywiązane do Ojca swego
Jak widzisz Lolu nie bardzo ciekawego nie
mam do donoszenia Ci, chociaż gdy bym
Ci widziała to bym godzinami rozmawia-
=ła z Tobą, ale teraz koniec mój list przy-
lij bardzo abyś prędko to kilka dni modlił
się za Olenki, i mówił się Tatkiem za nimi
modlić będą bardzo widzisz ale znajdą
módl się teraz za Olenki.
Ściskam Cię kochany Lolu jak Cię kocham
Stanisław Cię kochający
Stanisław Sad

5. 7.8.77.

Kochany Doktorze

Przepraszam, że przed
pieniędzy nie dostałem,
ale miałem dyskrecyą
nienia, że o tem nie
myślałem. Proszę Cię,
oddaj Księgowi załączony
list z 8 markami.

Drezno 7/8 77 Twój
W. Górowski

P. S. Posyłam odbitkę pierwszej
Hm. Na Liebig 8 na Kling
gdyż inaczej nie dostanie
to zrobić. Pozdrawiam
za wszystkich. B.

150.

Leipzig d. 8 August
1877.
Königstrasse № 22.
II. Etage.

1.

Schwgeehrtester Herr!

8.8.77.

Vorbem kommen ich in den Besitz von 29 Mark, wofür ich gleich nach Ihrem Abreisen einen Brief von Graefe Storchstrasse und die Karten von Ihrer Mutter erhielt. - Sie sorthun nun gesorgt, Wasser in den Lederstrumpf, worüber Sie sich freuen, das ist schön Lederstrumpf, Ihrer Mutter sind, offenbar ist sie und sonst dessen nicht gewohnt, Meister Hein, dem sich durch Herrlichkeit Sie, Sie Ihr, der Herr ihre Arbeit nicht zu Herzen darf, bereits wie

wir damit und mir sage ich,
daß wir sehr gut wären drinnen,
sage mir daß Geld soll durch
F. x sie mir gelegt werden sollen.
Herr Farbe sagt den Brief haben,
ohne mir sie mir zu geben; aber
Geld drinnen wären, aber nicht, sie
sie gestohlen sind, so bei Faber
nicht sicher, muß ich Herrn der
der Meise, der ich Herrn gegen
wärtig sehe, sie nach Dresden
wieder sie zurückgeschicken, damit
wissen. - Der Herr der Geld
nehmen 20 Mark - Scheine
und 9 Mark sind gestohlen bekommen
so sage ich, ich Herrn der ... 20 Mark
Scheine und behalte mir 9 Mark,
da er mußte ich bei Rückgabe
des Geldes mir den Lohn geben. -

Vergeben Sie mir das Geschäftliche
meines, die Sie mir vielleicht unbedeutend
scheinen werden. –

Ich haben Ihnen schon oft
so freundlich in diesen Blättern
angeboten und wünsche ich nur
Ihnen gutes, ob Sie Ihnen
erhalten haben, weiß ich nicht,
Sie haben mir nicht geschrieben,
daß Sie Ihnen Adressen nicht
haben; dann Adressen wird
doch immer sein. –

Mit den freundlichsten Empfeh-
lungen für Ihre liebe Mutter
und Ihren Bruder, wie mir und
meinen Familien, grüßen ich Sie
und verbleibe

Ihre

Hrn Uhrmacher
Friedel Ihren
ergebenen
Gatten.

Louise verw. Frenzel
geb. Bartsch

2. 10.8.77

Lieber Herr von Mantovsky.

Sie werden uns sehr verbunden sein, wenn Sie uns in der nächsten Zeit einige Zeilen schreiben. – Sie sagten uns nämlich, daß Sie an den „Grafen Leuchtenberg" geschrieben hätten, daß Sie Ihre Antwort erwarten. –

Nun sagten uns unsere Mama, daß Sie

Ihrer Fürsten Dresden
verschiedene, sollten uns
Ihnen dann nicht endlich
sein, ihn von der Festgebäude
Fürstenau, der nun schon
so der regierende geworden
wird, der sich nun Ruhestand
Lange wird. – Der 6 Juni
15 August, soll. Ihnen
Mangel Gesellschaft nicht
von Leute, der mir sehr klein
sehr bin und ich sie bin nicht
wegen, dass ihnen Ihnen

Euch Ihnen Herrn Herrn offenes
Vertrauen, so kann ich Ihnen
Ihnen offenes und Ihnen
Ihnen offenes geben,
ohne sie, sonst ist unser
wirklich persönlich Verhält-
nis Geschäftlichen Art, dass
Zweifel; Ihnen unmöglich
ist mitzuarbeiten, wenn
so kann Geschäftlich für
mich, als Ihr und Ihnen
Sachen gutes und Leider
Hindernis. - Wirklich

Ihnen
Leipzig, d. 18/8 74.

Ihre ergebene Freundin
Louise Pfeiffer
geb. Brandes

Lucka, den 13/VIII 77.

2.

13.8.77

Sehr geehrter Herr v. Mańkowski!

Früher als ich glaubte, fühle ich mich veran-
lasst Ihnen zu schreiben und Sie mit Bitten
zu belästigen. Der Hauptzweck wegen welch
ich Ihnen lange ausführliche Einleitung vor-
ausschicken, Sie glauben wahrscheinlich schon
meine Versicherung, dass es mir nicht leicht
wird Sie immer von Neuem um Ihre Hülfe
zu bitten, voraussetzen kann, wenn ich selbst nicht wüsste
dass ich selbst gethan habe. Weil bin auch
ich nicht verlegen gewesen, und stehe gern noch
weiter, aber ich sehe niemand, von ich den Er-
folg meiner Wünsche hoffe.

Ich weiss nicht, ob Sie völlig orientirt
sind über die Verhältnisse hier. Ich selbst bin
selber, als die Forderungen noch nicht so
sehr bedenklich schienen, ich sehr hier bin,
bis ich plötzlich von der grossen Besorgniss
erfüllt, und ich hatte ganz plötzlich beim
Lesen begonnen, als ich durch Ihre
Schreiben von Frau F. erfuhr, die Verhand-

nicht Hoffnung vorhanden sind. Frau F. hält nur noch, dass auf keinen ihrer Briefe Antwort erfolgt ist. Pastor Lenz in Amsterdam hatte der allerdings Vorausgesagt, dass diese Hilfe garantiert bis zum Oktober zu erwarten, aber was soll nun jetzt anfangen? Frau Oberstrasser Seeburgs Krankheit, von der ich nebenbei gehört, war also so besonders wird aber wenig ist unbestimmter unbestimmt. Aber das ist Klarheit über vorgestern noch mit das Schlimmste. Es kommt noch, dass Frau F. von Steinrade vorklagt ist, dass von einem Herrn Graband. Wie sich sie in Folge dessen die erforderliche Summe beläuft, weiss ich nicht genau, da Frau F. die sehr unverständliche Correspondenz hat, diese Post noch mit besonderen Aufträgen mitgegeben. Ich glaube jedoch nicht fehl zu gehen, wenn ich eine Summe von 1000 Mark annehme; unter 1800 Mark thuerlich sein. Über die Verwirrung möglichst rasch zu machen, verweise Herr Adv. Schrey auf 3 Wochen. Eisenfregos ist abgereist, dass die Verhaftung jetzt die geschäftlichsten Karten und Rechnungen die nun irgend darüber ist. Also diese Summe im Oktober fällig, so werde ich mich weiter bange sein über bis zum 3. September Alles zu schaffen sein

einer Zeit, wo die schwerfällige Geldaristokratie der Colonie gar nichts anfing, um den Goldhandel und Verkehr selbstständig an sich selbst von dem Vorgang drücken derselben zu befreien und die bürgerschaftlichen ungemünzten Gold- Silber- u. Papier- durchpräsentirten Abenteurer ihrer Bürgerrecht und Ehrlichkeit öffentlich Betrachtungen über die Gesetze der Moral und die Anerkennbarkeiten der Börse anzustellen, der ich von jeher abhold bin. Ich glaubte Herrn Frank F. würde für jetzt in Stande sein, sich selbst zu helfen, etwa wie ein Kaufmann der Lust der Leser. Nennt sich Einer Hannoveraner Streubel, und es müßte ja für Frau F. was sehr beschämendes Gefühl sein, wenn die unsere Gäste nicht gut in Anspruch nehmen müssen. Gerade Frau F. scheint einen solchen der Selbstbewußtsein haben, das Gefühl sehr scharf. Vor einem halben Jahre wachsen war ganz anders, sie sah sich zwischen unter dem Fußtritten Druck ihres Mannes ganz unglaublich verändert. Ich hatte Herrn Frau F. die Ursache gelassen; aber wie jetzt die Leute hingen, ist nicht zu sagen, wenn nicht alle fremden Blicke vorzüglich aufgepaßt sein soll. Wenn Sie darum nach etwas Ihnen können, — an Herrn Wallace darf ich sie wohl abermals erinnern, als an den einzigen, — so danke ich, wird es jetzt am Platze angebracht

sein. Wir gehören vor einiger Zeit von einer Fest-
feier in der Börse. Die Idee überraschte mich da-
mals etwas, jetzt aber ist sie mir, so wie alle
übrigen Feste gestalten in der Form wieder, diese
Richtung noch immer mehr genickt. Ich werde
morgen nach Leipzig reisen, um mit Adv. Hirz
zu sprechen (Hoffentlich, sehe ich ihn, sagt mir
seinen Herzensrath. Polizeidirektor Leders (Ihnen
ja sein Titel) hat von Frau v. Hase Lieb-
haberei mit großer Freundlichkeit gesprochen.
Er denke, er würde mir ein Empfehlungsschreiben
an Fr. Rath. geben. Ich werde ihn sehen,
sobald ich in Leipzig, Hirzen. Hoffentlich
bringe ich auch einen von Arnsdorf die Lage
in ebendas. schreiben, ihr über die Dinge gehörig
informiren. Ich möchte ihn veranlassen, auch an
den König von Holland zu schreiben.
Ihr vor einiger Abreise von Leipzig liebes
Briefchen abgeschickt, nun ein Postfall einen Kleinen
einen, ist mir entfahren, da mich die andern war
so abgehetzt, dass ich wirklich nicht weiss, ob ich sie
oder einen darunter haben soll. Leider habe ich Ihnen
nun diesen von dem ich einen ausgesuchten Genuss
mir gewiss versprechen, als der ganze Rummel. Möge der Himmel
und die Herren Professoren ihr Gemüth erheitern
haben. Ich komme nicht wieder. Gott helfe mir.
Ich denke mir jemand in der Wohnung. Ihr
Bild war Bedeutung Ihnen Herr v. M. Wasser stein
ich werden die morgen Nachricht von mir erhalten
Einstweilen besten Gruß und an Ihre Herren
Brüder. Hochachtungsvoll

Ihr Bergengrün
stud. phil.

13.8.77.

Hochgeehrter Herr!

Auf Ihr Schreiben vom 11. hujs. habe ich Ihnen vorläufig ergebenst mitzutheilen, daß Herr v Burgk seit einiger Zeit zu einer Cur in das Ausland verreist und dort so sehr occupirt ist, daß ihm keinerlei Angelegenheiten vorgelegt werden dürfen.

Ich werde jedoch unverzüglich nach Ihrer Zuschrift dem Herrn Baron, nach erfolgter Genesung und Rückkehr mit den übrigen Angelegenheiten vorzulegen.

Ergebenst

Dresden,
am 13. August
1877.

J. J. Birkner,
Secretair des pp v Bgk

157

3.

Leipzig d. 16/8 77.

16.8.77.

Sehr lieber Herr von Hanstein!

Lust und Ehre Abend soll, dass
bin ich in großer Vorfreude, was
Sorbe zu thun Gl. Süßenguth
hat mir so lange, so ist zu
gern, der rüberfand, Lieb
Freund so zu sein. — Auf
Thun, mein lieber Herr,
drücke ich so viele tausend
Mal, für Ihn, für mein
Herrn Bischöfin, mögen sie
recht herzlich grüßen!! —
Herr Unterthänigen Herrn gern
gleichfalls, Bruder Eduard

wir uns bald auf einander
freuen zu können. Ihr ganzes
Schreiben, wie das ihres Vaters
hat bewiesen, daß es ihr
Ernst, den mit bekannten
Schritt, innig empfinden. –
Mit den herzlichsten Grüßen
von meinem Hause, für Sie
und die liebe Ihrige bin
ich Ihnen in Treue
Ihre
dankbar ergebene
Louise Engel
geb. Bartelz.

EL DORADO

159

17.8.77.

1.

Leipsig Aug. 17, 1877.

Mr. Leon Mankowski,

Dear Friend:

I received your book this morning, which I have given already to Miss Marie: she told me she thinks that she will not read it: the family seems to be more and more every day against our Holy Religion; for which I have given up all hope, in reference to what I told you when I was in Dresden. The mother has forbidden me to speak to her about religion.

I close by thanking you very much, please remember me to the family, remaining yours

A. J. Urrutia.

4.

Leipzig d. 19/8 77.

160

19.8.77.

Sehr lieber Herr von Mankowsky,

Und Ihnen gestehe ich gern, liebes
Lenchen, meine Sünde, daß Ihre
Briefe mir bisweilen
Sorgen und Unruhe machen. Ich
ganz vergessen, daß mich
der Arzt Ihrem Freunde Ihren
Brief zugesandt, Manches
lösen, und daß wir uns
besinnen und Ihnen und
uns eine Lösung
schaffen. — Verbessert sich,
daß Sie gesund in Heimat

[illegible] Freund, ob Sie [illegible]
[illegible] noch [illegible] Monat, als der [illegible]
[illegible] Gemälde [illegible] Ihnen [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Gottes Hülfe [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Laben Sie es wohl, mit herz-
lichen Grüßen von der Liebe
und Dank. Mariengut für Sie,
und die Liebsten Ihres Herzens,
bleibe ich Ihnen in Treue

Ihre
treuergebene Freundin
Louise Engel
geb. Bentley

Ste
Sede Regina

Paris 3 Septembre 1877

3.9.77.

Monsieur

Je vous suis reconnaissant de l'interet
tout Chretien que vous voulez bien
m'exprimer au sujet de mes petites
images religieuses

On a fait autour de quelques unes
d'entre elles plus de bruit qu'elles
ne méritent, mais enfin aucun prelat
aucun évêque ne m'a jamais reproché
d'avoir avancé rien contrairement à la foi,
et quelques uns ont eu souvent la bonté
de m'encourager.

Nos journaux révolutionnaires m'ont
déjà attaqué au sujet de l'image dont
vous me parlez - on est venu me
demander chez moi des billets d'entrée
pour aller en enfer - ce ——

Devant toutes ces attaques, j'ai gardé le Silence – J'ai dû en subir d'autres, venant d'hommes religieux Catholiques Libéraux, qui m'ont été plus sensibles. –

Je soumis ma faiblesse et mes intentions à la Ste Eglise, prêt à obéir à toute observation venant de l'autorité légitime, et je ne me trouble nullement du reste.

Je vous adresse l'image en question je l'avais composée tout spécialement pour la Consolation des Malades, étant Malade moi même –

Le billet d'entrée pour le Ciel se trouvait dans l'intérieur du pli

et en était le complément —

Ce petit billet, par sa simplicité même, a plu aux Amis présents. Il m'a été demandé isolément, et j'ai cédé à ce désir sous la forme ci jointe —

Vous verrez qu'on ne peut rien écrire de plus simple et de plus correctement Chrétien.

Quant au dessin, j'en fais bon marché et j'accepte volontiers toutes les critiques qu'on voudra en faire — Mais en vérité, il est clair que les critiques dépassent le but, et visent plus haut!

Je profite de l'occasion pour ajouter à cet envoi quelques autres petites images

Nous priant de les agréer en union de foi et d'espérance dans les mauvais temps que nous traversons.

Votre très humble serviteur

J. Retaille

S.M.J.

3.

Łódka, den 3/IX 77.

3.9.77.

Geehrter Herr v. Mańkowski!

Sie haben mich in grosses Erstaunen gesetzt durch die unerhörte Thätigkeit, welche Sie mir durch Ihr geehrtes Schreiben zu verursachen geben. Ich denke, man darf hoffen, dass damit der grössere Theil der Arbeit, wenn das Briefschreiben dieser Sammlung verlangt gethan ist. Hoffentlich ist der Erfolg eine rasch grosse. Sie haben doch wahrscheinlich die Briefe so abgefasst, dass sie, wenn sie zurückgesandt werden, wieder verwendet werden können. Sollte dies der Fall sein, so würde es wohl vorläufig gar nicht nöthig sein neue Briefe zu schreiben.

Was Frau F. anlangt, so ist bis jetzt Alles wunderbar glücklich abgegangen. Am 14. oder 15. (ich weiss es nicht genau) war ich in L. Ja erzählte Frau F. sie habe am Tage vorher keine Miete gehabt, nur ein-

käufe zu machen und mich zu erkundigen, woher sie Geld bekommen sollen. Sie kommt der Schreiber von Adv. Schrey und bringt 30 Mark. Ich fand gegen Herr. für meine Bitte um Verabredung bereitwilliger als ich erwartet hatte. Wenige Tage nachher sprach mir Frau F. die Forderung von Adv. Zinkeisen (Angelegenheit eines Theils der Miethe) mit, schrieb mir zugleich, daß Frl. Johanna die sich nun diese Zeit ihren Monatsgehalt zu erhalten hoffte und nach Leipzig zu senden beabsichtigte, die Mittel erhalten habe, sie werde ihren Gehalt wie alle 3 Monate, also vierteljährlich, bekommen. Diese Lage war kritisch, da mir von Frl. Helene auf Anmahnen noch nichts zugekommen war. Ich bat Frau F., ihren Brief zufolge, sich (vielleicht durch Frl. Hasse von Herrn Arrestja zu wenden). Frau F. erklärte mir jetzt, daß sie ihre Töchter zu wöchentlich dazu veranlassen könne, sich sonst das unterricht recht sehr kostspielig aber sei Frau F. sich mit Herrn A. sehr nicht vollkommen verständigen könne, so halte sie es für nöthig. Frau F. hatte Herrn A. gefragt, ob er ihr etwas im Voraus für den nächsten Monat bezahlen könne. Aber Herr A. hatte nur 40

Mark, die er Frl Marie für die Stunden schuldig war. Indessen wurde Frau F. in den Stand gesetzt schon Adv. Zinkeisen einen Theil der Summe mit 50 Mark zu befriedigen.
Wenige Tage darauf hatte Frau F. verschiedene Summen, von 38, 50 und 65 Mark zu bezahlen. Wiederum war kein Geld da. Ich hatte jedoch schon 8 Tage vorher in einer Briefe von 8 zu gesicherten Tagen Herr Herf. die ganze Lage auseinandergesetzt, damit sie sich darauf vorbereiten, im Nothfalle noch einmal aushelfen und sich dafür jetzt Frau F. sie gerade in ihrer Noth verzweifelte. Sie that es und schickte mir jene 150 Mark zu, gesendet, am selben Tage trafen 100 Mark aus Amsterdam ein. So war die Gefahr wieder glücklich abgewendet. Freilich sind diese sämmtlich nur kleine Summen, die grössten Posten noch fast unverändert da, auf sie die Passiva noch den Löwenantheil fordern unerbittlich vorfallen. Es ist ein unbefriedigender Zustand, aber es ist eben nicht zu ändern. In voriger Woche war auch Herr Steudel aus Amsterdam in L.; er hat Frau F. versprochen, dahin zu wirken, dass sie in der nächsten Zeit eine Summe erhält. Immer wieder geht ein neuer Tag auf, der einen besseren Hoffnungsschimmer in das Dunkel wirft. Allerlei wird ihr von Allen gesandt.

Am 15. September werde ich nach Leipzig übersiedeln, vielleicht gehen ich vorher noch einmal hin.

Sie sind neugierig, wenn man dieser abkommen wird den Gedanken zu fassen? Nun ich hoffe sobald nicht. Es würde ein Glaster Zeichen für die Vaterlandsliebe meiner deutschen Brüder sein, wenn sie diesen Tag so schnell vergessen, ein totales Niederwerfen des ganzen Ringens und Strebens aller deutschen Patrioten unseres Jahrhunderts. Wenn nun Tag für den deutschen als deutschen wichtig und einer großen Feier würdig ist, so ist es dieser Tag der für gewissen machen der Sonderabdruck des großen Krieges ist, welcher die einzige deutschlands, aus welcher das deutsche Volk so lange vergebens gestrebt hat, herbeigeführte und der Hochherzigkeit, mit welcher es Tausendsta Land ein Beispiel des Edelmuths der französischen Fürsten war, ein Ende gemacht hat. Mag die Einheit bestehen oder wieder zerfallen, immer wird der 18ter Tag und dieser Krieg für uns denkwürdig sein, und wenn wir nun die Einheit wollen, die sie leider noch lange nicht vollkommen ist, so hoffen schon deshalb, weil Deutschland in dieser seit der Welt zeigte, was es gewirkt vermag, und jeder deutsche von Kölln bis Wien und von Insbruck bis Gumbinn und weiter wird mit Stolz in den Tempel der Weltgeschichte sehen, wie seine Väter, die Zeit von Deutschland in diesen seit einen Krieg ausfochten, so edel, so, wie die Weltgeschichte noch keinen sah, vielleicht keinen wieder sehen wird, wie der edelmüthige Frankreich, der schon einmal von Europa niedergebeugt in seinem Innern bis zu einer fürmlichen Gesinnungslosigkeit angewachsen, von der sonderbaren Kriegserklärung Deutschlands so den Muth gewonnen hatte, das er selbst die Kraft fand, sich wieder zu erheben. Wenn Deutschland auf ganz Europa unter sein Joch beugen wollte, es könnte nicht stolzer sein als auf diesen Tag. Mögen die Engländer immer vor Neid über den Ozean weinen, Deutschland begeht die Feier dieses patriotischen Tages und seiner Befreiung

5.

Leipzig d. 6 September
1877.

6.9.77.

Sehr geehrten Herr von Hanstein!

Geliebteste, wann Sie nach
Leipzig kommen, so würde ich
Sie sehr bitten, mir einige
Photographien von Ihnen
Ihrer Gl. G. S. Frau mitzubringen
für unser Album, sehr elegant
restauriert, wünsche Ihnen
Ihre nach Leipzig Reise, daß
sie Ihnen recht gut bekommen. –

Herzlich begrüßen Sie Sie
mit Ihnen recht Ihnen Familie
recht wohl und gesund abreisen
Kinder, wenn wir sind, warten
Kinder sind alle wohl und gesund
wenn mit dem Logis es nicht klappen,
da wir alles selbst besorgen müssen. –

Meine Schwester empfehlen Sie
Ihnen und Ihnen liebe Familie
mit mir und ich bleibe, bald
gütigen Nachrichten entgegen sehend

Ihre
ergebene Geliebte
Louise verw. Frenzel-Bantelmann

Leipzig, d. 24. 9. 77.

6.

24.9.77.

Sehr lieber Herr von Hanstein,

10.77.

78.

Drezno Środa.

Październik. 1877.

Kochany Loku. Zakdwie wyjechałeś a już wiele rożnych rzeczy się stało i zmieniło się porobiło. Tinia już przeniosła się ze swojem łóżkiem i meblami do Leka pokoju. Leko do twego a twoje łóżko i kanapka posło do Tini pokoju i oczekuje na Mamynię choć niewiem kiedy przyjedzie. Twoją komodę także zabiorę ale ją dopiero wtoroj wyprózniliśmy. Ja się energicznie znalazłam bo wiele Asparagatów popalitam i muszę ci uwagę zrobić że porządnym nie jesteś i starych gratów nie wyrzucasz. To zapełnia meble a wartości niema. W kanapce znalazłam 6. botynków Éparailés i dwie pary bertaców z tych jedna tak zjedzona przez mółl że dothingé się było nieprzyjemnie i tę wyrzuciłam a lepszą parę darowałam malarzowi dla roboty za co był niesłychanie wdzięczny i uszczęśliwiony.

Bóży karatam przedaí moie wymiar
jaki kupi jako materiał i moie za
to dostanie kilka grosy. Pudełecko
stare od proszku darowałam Piotrowiowi
książkę z modami z Lwowa darowałam
Jadwidze, wreszta dwie się spaliło; Jaś
przeglądał co można a co nie i z całej
pełnej komody i z kanapo zostało tylko
kilka książek i kajetów co się wtóią do
twego stolika a komoda będzie dla
Maryni. Napisz mi zaraz że potwier-
dzasz moje rozporządzenie bo ai nuto
się robi jak tyle rzeczy się ocryści.
Jaś kazał sobie pokój porządzić urządził
postawił stół jeden na środku nakrył
pąsową serwetą którą kupił na jarmar-
ku, na ten leżą albumy i lampa
niegdyś Olcia tam stoi i wygląda jak
salon już dzisio przychodził ten pokój
oglądać i admirować — Miałam bilety
kupione u Franza na Jeseken-Verein

myślaę że to kiedyś się grać będzie, tym
razem w dzień twego wyjazdu spojrzałam
na nie i zobaczyłam że to właśnie tego
dnia grać mają. Jáś Lelo Piotruś i
Norbiu posłali na to przedstawienie
a dwa bilety oddałam Jadwidze która
zdaje tam była z Antonimą wprawdzie
ciocia Olga była tutaj i dotąd tego nie
działa. Później byłam z Tinią na
jarmarku i u panien Wolff. Panna
Anna ma się daleko lepiej i już nar
wychodziła i była u księdza. Dowy-
biję się czy już Włodek jest w Lipsku
donieś mi więc zaraz jak on przyje-
dzie i gdzie stoi. Pan Szmioth był
ammie z wizytą więcej nikogo prawie
nie widziałam. W poniedziałek byłam
zdaje z Tinią u Pani Borkowskiej
i tam dnia bardzo siedziałyśmy.
Niewiem co się z księżną dzieje i
nowego nie niema do pisania. Listu
dziś oprócz od ciebie niemiałam żadnego

W tych dniach miałam list od Olvia
nie pamiętam czy jeszcze przy tobie czy
po twoim wyjeździe ale nic bardzo
ciekawego tam nie było.
Królowa była w Sztyrii, Miss Williams
była Jej prezentowana. Biskup
miał mowę, kilka panienek ofiaro-
wało kwiaty i wiersze mówiły.
Królowa była tak ogromnie wzru-
szona i tak płakała chciała je ocy
obcierała i mówić nie mogła.
Jak co tobie przypomnę to już
drugą razą napiszę a na teraz
dosyć. Ściskam cię serdecznie pole-
cając cię opiece Bożej i Matki
Najświętszej. T. Marikowska
Kwity P. Fresnel odebrałam.
Zostało w komodzie jedna para twego
ubrania; co złem zrobić? Czy już tego
nie nosisz? to moje przedać. Napisz
prędko.

79. Październik Piątek. 1877.

10.77.

Kochany Lolu. Mam ciągle jeszcze coś się urządza. Kupiłam krafę która stoi w Maryni pokoju, a jutro przyniosą stół duży do pisania który będzie stał w twoim pokoju, może go Leko będzie używał ponieważ jego jeden stół zabrałam dla Maryni. Kupiliśmy z Jasiem bardzo tanią ceratę która Telerski bardzo dobrze obił stół Jasia i Maryni i doskonale to wygląda Karałam jeszcze jedną dużą etażerkę zrobić i ta tabrie będzie stała w twoim pokoju, więc wszystkie zbywające książki które się walają po oknach i stołach już będą miały swoje miejsce i porządku w całym domu będzie porządnie i ładnie, a jak znowu gratów nabierasz to znowu pójdą i wszystko spalę. Napadła mnie

teraz mania porządkowania, wszędzie
rozgłądam i co moment jest coś do
naprawy. Telerski wiesz twoje lawabo
do naprawy, blacha posła do
pomalowania i to będzie dla Maryni
kandelabry potamane posrty takie
na kuranye, a inne lichtarze on
sam oczyszcza. Ogromne brudy i
nieporządki w tych rzeczach były
i wszystko a raczej wiele rzeczy po-
zepsutych. Dziś skończę z prowizjami
w sali jadalnej uporządkowawszy jak
Ty nie byłeś w domu i naturalnie
takie dziwo gratów i papierów nie
wyrzuciło. Poszukam wieczór białe
nakrycie na komodę dla Maryni
bo komoda zwierciadła nie ładnie i
mam nadzieję że wszystko dobrze
będzie byleby nie jesienne pany dzień
czasu dali. Firanki z prania dla
Maryni jutro przyniosą a u Ciebie

Tatrie biała nowe się zrobiły z kawat-
ka co jeszcze z Saichi przywiozłam
kupionego 22 lat temu – Tinia była
wczoraj z panią Gizycką na Chojnie
abend i król był na tym koncercie.
Pokazuje się że Scholz bardzo dobrze
gra! – Dziś miałam list od cioci
Jadwini która była w Kościele w czasie
pogrzebu księdza Prarutowicza zabitego
przez złodziei. A ta pani Tatrie zabita
o której cioci Olga nam rozpowiadała
pokazuje się że to moja dawna znajoma
pani Korin babcia tych tadrych
panien Skemioth o których mówi co
pamiętasz. Cioci Jadwini chociaż
w hotelu stoi jak pisała do mnie to
drzwi były na klucz zamknięte
i rewolwer miała przy sobie. Pisała
że po tym wypadzeniu wszyscy
sobie rewolwery kupowali –
Teraz co do wina to możesz częstować
Pana Kinga ale niekoniecznie za każdą

razy co będzie ale za to lepiej kupować
coś lepszego tojest nie takie co po 10 groszy
bo te prędko kwaśnieją i kiedy mógłby
się skrzywić pijąc je. Obranie
twoje jeszcze raz robaczę co można
z niem zrobić czy da się dobrze wy-
prać czy lepiej sprzedać. A co się
tyczy kajetów to ja sam wybierał
co palić a co nie i jemu powiem
aby ci doniósł co zakonserwował.
Mam mimo niebardzo zadowalniającego
złego co zrobiłam, ale później robaczyć
jak to miło żyć w czystości i porządku
o wiedzieć gdzie każda rzecz leży
Całkam się serdecznie polecając się
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

1.10.77.

2.

Leipzig, Oct. 1, 1877.

Friend Mankowski:

I received your letter with the greatest pleasure, and with more after having read it three or four times. I am very sorry for not having been able to go with you, for I would like to have been present at those apparitions.

I am very anxious to see you, to hear from your mouth those things; I will not be very long with my letter, for here we have nothing new, except the fair, which I hope will not last long.

Remember me cordially to

your brothers and rest of the family, I remain yours,

A. G. Urutia

P. S.

I have missed you very much, specially in going to Church.

The whole family wishes to be remembered to you.

4. Leipzig, [illegible] 77.

1.10.77.

Geehrter Herr v. Mankowski!

Ob und wie weit Ihrem Herrn Frau F. bei Kauf der Dinge in ihrem Hause mitgeholfen hat, weiß ich nicht. Ich spreche Ihnen deshalb im Kreise der Höflichste mit.

Vor dem Einzug[illegible] ist die Miete für das Vierteljahr bezahlt. Direktor Teichmann hat für Gastwirtschaft 230 Mark, mit 100 Mark Präsidenten verklärt. die ist bezahlt, dazu natürlich 28 Mark Gerichtskosten. Herrn sind bezahlt 104 Mark für Möbel, Kleid ein Anzahl kleinerer Stücken, wie viel weiß ich nicht. Das ist aber nicht auch Alter, war von alten Schulden abzuziehen ist.

Der Herr hat Frau F. die Hundsfüße, Steine vor dem Verfall gerettet. Ich wollte, daß ich der wie gebildet habe; Frau F. hat dafür noch gegen 200 Mark bezahlt und er ist sich gegenwärtig noch der mindesten Anstöße schon

Auslösung verfunden. Zwar war die Restaurierung des Palais, das zimmer des Herrn Grafen Skorzewski, das Wohnhaus ist, eine ziemlich bedeutende Summe, wovon der Adel beigetragen worden ist, weiß ich nicht so genau. Ich komme in Frau F. nicht immer wiederfragen. Von Anwes. sind mir nur Wissen sind unser Adresse mit 700 Mark gekommen, 200 Mark wohl von einer alten Tante, 250 Mark von der Verwandten des Herrn Herf.
Die Restaurierung (Vergrößerung) sehen ich Frau F. zwar nicht gerade, daß sehr ich sie mit der Zeit selbst sehr notwendig. Es ist ganz viel schöner und sähe auch viel besser sein können, wenn Frau F. den Leuten sich verfallen lassen wollen, freilich wüßte ich sie auf diesen Platz, wenn ich sie nicht für einen entsetzlichen Esel halte, nicht zu sein ansehen.
Die Leute bezahlen wird sie Frau F. sehr gut nicht in Händen. Die Mark für das neue Wirtschaftshaus ist zu bezahlen, und Steckner, der 600 Mark zu fordern hat,

wohl bis 15. sich wohl nicht der Erzählung ge-
bilden. Ich weiß nicht genau, ob er die Salbe
oder gleich die ganze Summe beyhalt haben
will. Da es natürlich ungewiß ist, ob bis
zum 15. auch durch die erforderliche Summe
eintreffen wird, so wollte ich mich wenigs-
tens für absichern und bitte Sie daher,
da ich die Namen verloren habe, mir
noch einmal die Namen zu wissen zu
thun auf welche die geschrieben haben.
Bei Adv. Schrey ist leider bis jetzt gar nicht
hineinzugehen. Ich weiß nicht, ob sie sich die
Mühe nehmen wollen, die betr. Personen
noch einmal zu nennen, auf jeden Fall
ist noch keiner Ihrer Briefe. Ich weiß nicht, ob
ich Recht habe, wenn ich den Mißbrauch
dem Unterzeichneten beschreibe, daß die vielleicht
auch Ihren Brief geschlossen werden kann
oder muß, Frau L. wohnt in Dresden.
Sollte dies der Fall sein, so würde sich mir
der Rätsel lösen; die Briefe gehen aber nach Berlin
oder nach Dresden.

Auch mich ärgert es, so bin ich entschlossen, mich
von dem Ärgernis der Familie nicht mehr beunruhigen
zu lassen, wenn ich auch meine Pflicht dabei
nicht versäume. Ich habe vorigen Sonntag ganz da-

durch verloren, und ich bin doch vor Allem mir selbst schuldig, mir eine Stellung im Leben zu schaffen.

Die schlimmste Periode denke ich ist überhaupt vorüber. Ich sind jetzt 2 Engländerinnen (Mutter u. Tochter) hier in pension, die sogar Deutsch mit bezahlen. Doch ich will Ihnen nicht vorgreifen, schreiben, habe ich Ihnen nicht viel zu sagen, sprechen und will auch für die Zukunft die Zeit so viel als möglich sparen. Kommen und sehen Sie mir selbst. aber bald, da wir gehen sonst vielleicht nach Dresden zurück. Ich bin Ihnen, durch Ihr Versprechen sich bereit erklärt hat mir Arbeit zu geben sehr verbunden und hoffentlich zweifelt Sie daß ich Ihnen dieselben auch zeigen durch fleißige Arbeit die Opfer, welche Sie wohl. Ich erwarte jedoch und wenn es klappt, keinen großen Vorschuß haben.

Ich bleibe Ihr wohl. Mit besten Grüßen und baldigem Wiedersehen verbleibe ich

Hochachtungsvoll

Otto Petzsch

stud. phil.

Peterssteinweg. 8.

Blasewitz d. 12/10. 77.

12. 10. 77.

Geehrter Herr v. Mankowski.

Gestern Abend schon wollte ich Ihnen die leider fruchtlosen Recherchen über die besagte Staffelei mittheilen, da ich aber nicht ein einziges Blatt Papier in meiner Mappe mehr zu Hause vorgefunden, unterblieb es; heute hatte ich mir eben solches gekauft und erhielt ich Ihre freundliche Mittheilung daß die Staffelei gefunden sei.

Schon wollte ich von einer Beantwortung Ihrer Zeilen absehen, da brachte mich das Lesen der heutigen Dresdner Nachrichten durch einen Artikel über Rußland wo das Einziehen und bereits erfolgtes Einexerzieren auch derjenigen jungen Leute berichtet, die als einzige Söhne oder als Stütze der Eltern

bisher vom Militair & Kriegsdienste befreit gewesen zu der Besorgniß es möchte Ihrem verehrten Herrn Bruder dem Herrn Alexander ein gleiches Schicksal begegnet sein.

Glücklicherweise zwar meldet jener Artikel zugleich daß man hierüber Irrthum eingesehen und die junge Mannschaft bereits wieder entlassen habe um sie auf andere Weise wieder zu ersetzen, doch dürfte wenn auch dies selbst der Fall Ihrem Herrn Bruder, und vor Allem Ihrer verehrten Frau Mutter schon damit genügender Kummer und Sorge bereitet gewesen sein.

Da ich Sie keineswegs zu einer nochmaligen Schreiberei veranlassen möchte, so werden Sie mir vielleicht erlauben, die Antwort hierauf mir persönlich einzuholen wenn ich nur einigermaaßen wieder eingerichtet in der Stadt, wohin ich nächsten Montag zurückgehe

da unsre ganze Sache auch diesen Monat dorthin verlegt wird.

Meine neue Adresse könnte ich nicht einmal jetzt genau angeben da ich bis jetzt nur weiß daß ich in Neustadt, in der Glacisstraße Wohnung gefunden.

Nochmals die Kassadeiangelegenheit betreffend bitte ich Madame bitten sich keine Bedenken zu machen, da der Aerger meinerseits der wohl größer gewesen als die geringe Bestimmung, durch Ihre frohe Botschaft ja aufs Erfreulichste gehoben ist.

Die Lösung des ganzen Irrthums darf ich auch dort darin suchen daß jene Frau, nachdem ich sie wie per Zufall auf der Straße angetroffen bei Ihnen gewesen, um was ich Dieselbe dringend gebeten hatte.

Ihnen und den verehrten Ihrigen mich freundlichst empfehlend

Hochachtungsvoll

Ferdinand Voigt.

179

Leipzig d. 16 Oktober
1877.

7.

16.10.77.

Sehr geehrter, lieber Herr von Mankiewitz

Wir wünschen Ihnen wohlthätigen
Bankier Meyer, der Sie gestern
zu unserm Diner eingeladen
20 Mark und danken Ihnen freund-
lichst, um diesen Dank persönlich
auszusprechen! Wir sind
sind Sie in der Stadt die letzte Nacht
in Dresden und wünschen Sie noch
zu sehen, um mit Ihnen
und Ihrer ganzen Familie
Sie nun nicht wieder aus den Augen
Ihr ergebener Bankier Meyer
Kommen gelassen, der Ihnen dienstbar

dann Herrn Lee Kneu und dem
Baron von Burgk sein Diener;
wir Dienerschaft ist sehr zusammen
viel besser, als wir Herrschaft ist
wir mögen einander gar sehr leiden,
ich bin jetzt sehr viel spazieren
und Heute mit einem Wagen,
wir gehen, soll, wir Abschied
Dann nicht vergessen. - Wir essen
jetzt Salbei, wir ab mit Zwiebeln
gut, die Herren wir nicht braun
dann, wenn wir will und Kümmel
drein bei den Herren, dann wir Pfeffer
Kümmel mit braten, dann sie gar
wir essen. - Bitte bitte, sagen Sie das
mir nimmer, wenn sie nicht Dienerschaft
ist wir alle Diener, es gar einen Herrn,
Herrin und Italien, dann wir dir

nunmehr wieder dahin zurückgekehrt
gefunden; ich kann ja Alles, was hier in
meinem Herzen stattfindet, nicht
niederschreiben, sondern Sie müssen
kommen. - Entschuldigen Sie, daß
ich Sie abermals belästige; daß ich
wünsche, daß Sie Ihre Freunde in
Ihren Anbetungen offenen und
Ihnen Rechnungen für mich schreiben
werden, wird Sie ja so sehr schön gefallen
haben. - Meine ganze Familie
empfiehlt sich mit mir Ihnen
und Ihren Verwandten Freundlich und
ich grüße, Sie inbrünstigst küssend
Ihren ewig treuen

Ihre
treuliebende Herzensbraut
Louise verw. Frenzel
geb. Bardeleben

Lundi 10 Octobre 1877

22 Octobre

22.10.77.

42.

Kochany Lolu.

Już bardzo dawno jak do Ciebie pisałam i dość już dawno jak Twój ostatni list odebrałam ay nie doszedł mój list pisany z Monceaten[illegible] Wiem napewno z listu Twoiej do Jasia że był przyjęty pojechania do Warszawy. i jakoś się udał to jutro wieczór wyjeżdżamy z Ouvina będziemy bardzo dni kilka w Warszawie w sobotę pojedziemy do Czestochowy a w Niedzielę wieczór powrócimy do Warszawy na tydzień lub dziesięć dni. potem znowu do Ouvina na jakiś czas mamy nadzieję że nie na długo, tak miłości chce już do domu wracać, jednak miejsce mamy tutaj to Czestochowa powiadają że to miejsce ogromnie

robi wrażenie, a Tobie nie wypomnę w modlitwach moich. Zaraz po odebraniu mego listu odpisz i adresuj Twój list Warszawie Hotel d'Europe. a jeśli tylko będę wiedział czas to z bezpieczeństwem napiszę do Ciebie aby Ci powiedzieć jakie na mnie wra=
=żenie to miejsce zrobiło — Ze swoim jestem jak my mieszkamy jest projekt jechania na karnawał do Krakowa ale mam nadzieję że ten projekt w wodę wpadnie z powodu różnych okoliczności. Czy pamiętasz tego Pana Lenbeka który się z Panną Eugenią mnie i jak się mam podobał, czy dobrze o mnie mówię. gdzie będzie ślub i kiedy, napiszcie Eugenia jest śliczna panna zarozumiała się z Pana

Tymczasowa na mnie nie wydaje – Nie
wiem czy o tem wiesz, ale powinnaś jak się
dowiesz to będziesz kontent, że Pani Malinowska
wraca jeszcze na jedną zimę do Lipska
matka kończenie do sobie życzy, wczoraj
się o tem dowiedziałam od Pani Piotrowskiej
która jest krewną Pani Malinowskiej
Pomyśl sobie i dziś krótko piszę ale
nie jest dzisiaj w humorze, wkrótce
mi się przykro nie pisać – Cecylia Bendix
nie pisze.

Ucałuj ode mnie wszystkich bardzo serdecznie
Twoje kochające i przywiązane

Marja

Kochany Dolu

26.10.77

Wszelkie kajety z cenzurami zostały. Takie różne preparacje i studia prywatne. ~~Spalone dzisiaj~~. Bardzobym sobie życzył widzieć takie preparacje powywracać, choć teraz dosyć już miejsca w szafie na dole. Liszke coraz przyjemniejszy, po plecach mnie klepie, o Polakach dobrze się odzywa, słowem inny człowiek. Przyniósł nam niedawno gazetę grecką i czytał nam artykuł o Plewnie ogromna potem była rozmowa wojenne o garetach greckich.

Całuję Cię serdecznie

6. Jan Matkowski.

Cracow. 26./10. 1877. Nizłek.

81. 7.11.77. Środa

7.11.77. Drezno.

Kochany Lolu – Chciałam wczoraj do ciebie pisać bo to były Twoje urodziny ale jakoś dziś nie napisało więc teraz ci posyłam jeszcze raz moje najserdeczniejsze życzenia książek przyniósł rozmaitych obrazków z Marienbergu i dla ciebie wybrali St^o Stanisława którego ci posyłam. Niedawno wróciłam z cioci z Koźmina i magazynów, cały prawie ranek niebyło nas w domu. Wczoraj byliśmy na Meyst w kaplicy księdza a po obiedzie poszliśmy po cwartej na Brühlowską terasę na muzykę węgrów ale dowiedzieliśmy się że dopiero o 7mej zawsze grać więc powoli zaliśmy się i dużo czasu przepędziliśmy w magazynie porcelany na Schlossstrasse. Potem wczoraj wieczór przyszła księżna i przyprowadziła nam panny Tafius i pana Bussereyuśkiego – P. Tafius śpiewała i na bardzo dobrą metodę – Julcia grała i była bardzo chwalona.

Zaczęłam pisać rano a teraz wieczorem kończę – Julcia i Marynia właśnie chwilę wychodzą z domu do p. Girychiej z którą pójdą na koncert p. Krebs. To prawdziwa diuspozycja, nuncie

widomem sie było o przyjeździe pani Grzybka i dała 2 bilety. Bardzo się cieszę że postypra jak kwoka gra. Na Ulmania tabrie już nam bilety przyniosła. Bardzo to wygodnie.

Całuje Was serdecznie polecając się opiece Bożej i Matki Najświętszej

T. Matuszewska

82.

9.11.77.
Drezno.

Kochany Lolu — 9.11.77.

książk posyła 2 akapelere jeden dla Urcutia drugi dla ciebie. Jak będą miała wolniejszy czas to ci przyszlą pieniądze. Wczoraj wieczór byliśmy u P. Mielżyńskiej na herbacie Lwarta ciągle chodzimy i nudzimy się. Był wczoraj Ciarelli ale niechce lekcyi dawać bo go to nudzi, i zarekomendował panią Krebs. Dziś byłam u niej z Cioci Tekluzią i ułożyliśmy się o lekcye. Tinia i Manynia niespodzianie pozawczoraj były na koncercie panny Krebs. Przed wieczorem przyszła pani Gizycka z dwoma biletami które wczoraj dostała i panienki z nią były na koncercie.

Wczoraj wieczór Królowa Matka umarła

Na niema nowego prowadzę życie próżniackie i rozerwanie nie mię wołię tylko biegam —

Ściskam Cię serdecznie polecając Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Maćkowska

W tych dniach będzie miał pieniądze

10(11)77.

80. Drezno, Wtorek.

pośl. lub poz. list. 1877.

Kochany Lolu. Miss Williams mówi że najlepiej spowiada po angielsku ksiądz Brieden. Zapomniałam się ją spytać kiedy, ale myślę że jak Mrvutia tu przyjedzie to już łatwo się o tem dowie albo przez nas albo sam jak pójdzie do ks. Briedena. Miałam dziś list od Lizi Olii ale nic bardzo ciekawego — Dziś Ksiądz Jastrzębski miał Mszę S. w Sztyfcie Piotrowi nabożeństwo a panny Wolff po Bożemu i Teodora Kommunikowały — Miałam dziś także list od Lizi Tekli z Wrocławia Miała jeszcze jechać do Szotor a w piątek wieczorem tu będzie. Panie dziś temu zabili tu jednego pana w Jego mieszkaniu i panu zegarków nie ukradziono. Na

niektórych ulicach poprzylepiane drukowane anonsa o tym wypadku i prośba czy nagroda obiecana temu co rozbójnika znajdzie. Takie słyszałam że tu w Dnieprze zaaresztowali jednego człowieka co w Tylsitt zabił kobietę i tu uciekł. Widzicie więc że i tu nielepiej jak w Odessie same okropności się na świecie dzieją. — Słyszałam także że już na tej wojnie zabili dwa młody Starting, Ludwik Jełowicki Szembek i Zamoyski jakiś. Nowiny jednak czy to wszystko jest prawdziwe, ale zawsze to smutno że się już same takie okropne rzeczy słyszy — Trzeba się ostro wziąść do tego aby nas Niemcy zamykali i już nieboż koniecznie takich robić

Królowa często do Instytutu przyjeżdża
już od tej pory w bydź prezentacya
Królowa raz bydź przy lekcyi
jednej i siedziała z robotą, a dziś
rano bydź na Mszy S.
Nic zwiastą niema ciekawego
Siostrom się Jenowefie polecając
się opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
T. Maślowski

43.

5 listopada 1877
188
17 Smarowitka
17.11.77.

Kochany Lolu.

Bardzo się wstydzę że do tej pory nie odpisałam na Twój list ale przekonasz mnie jak się dostaniesz i wtedy nie będziesz w humorze pisania różne miałam zmiany jedne przyjemności, i przykrości, których dziwij, chwała Bogu, nie mam. i mowa dzisiejszy tryb życia Smarowickiego się nacz. i tak całą zimę tu spędzimy, jak pewnie wiesz. — Jeden dzień tylko bawiliśmy w Leszkowicach, ogromna robota na mnie czekała, ten kochaś tatki pyszny. i wspaniały

wszystko wiadomości, kwiaty
obrazki, natrzepiliśmy obrazków
i medalików na pamiątkę, wiary
dam pojechać, a jak się wam
było to tak coś ciągnie do tego
świętego miejsca, osoby które
widziały Lourdes i Częstochowę
powiadają że porównać nawet
nie można te dwa miejsca
i co dla nas przyjemnego to to
że tamty naród mówi tylko po
polsku. Samo miasteczko nie jest
bardzo cywilizowane chociaż dam
niektóre hotele wcale nie złe
bardzo się wszyscy cieszymy. —

po powrocie z Lysokowa, bawiliśmy
w Warszawie tydzień cały. dużo
więcej tam nie robiliśmy bo
czasu by nam nie starczyło, byliśmy
na jednym weselu u Pani Bóży
gdzie dość było osób. - Potem co
widywaliśmy Pana Szymanow-
skiego Lesia i Jóźia którzy takie
przyjechali na kilka dni. - Od
kilku dni jesteśmy w domu, czas
dość pogodny bez to dużo przeszkody
Tuśka ciągle lekcje czytania i
matematyki malowania który dziś
skończyła portret papy nadzwyczajnie
podobny. Mój kiedyś młody

Majewski wyjdzie na medalu
malarza z Rafaelu Valentiny jest
w mowie wielkiej a już odebrał
dwa srebrne medale a tego roku
konieczne chce otrzymać złoty medal
Zazdrości się Londri jak ją obserwuje
czy się w mnie pogniewała że
pisać już nie chce, od wielkom
od mej listu nie miałam i dziwię
nie mogę z jakiego powodu na
mnie się gniewa tymczasem
uściskaj ją odemnie a bądź jak
najserdeczniej całuj

Twoja Lis Kochającej

Maria Anna

44.

22 listopada 1877
190

Rumunówka

4. grudnia

4.12.77

Kochany Lolu

Wczoraj list twój odebrałem i jak widzisz nie miałem z odpowiedzią prawdziwie teraz jestem w humorze i jiné się moje niepowinowactwo skończyły. nadto długa historja to wszystko li opisać, ale jak widzisz List to li to opisać jeśli będzie to interesuje ale niechciałbym aby to rozgłaszali, to to zarazem niepowinowactwo to kilka dni List już wyjeżdża z Rumunówki bardzo radzę że nie rozmawiaj się z nią pożegnać a jeszcze więcej radzę z nią nie jadę zagranicę a jakbym to sobie życzył najpierw to was o= = baczę a potem to to zarazem rozmowa

Bardzo mnie to cieszy że kontent z medalika, jest już poświęcony więc go nosić można. — Czy czy się to Tadka co i siostrze; czy mu już córeczkę czy synka czy aczpliwa ich. — Przysłam ci swojej fotografji robioną w Warszawie prawda że nie ma mam drugą w futrze siemyślą ale nie tak dobra bo robi obrzydliwą grymasy[wstrzy się] jak jestem zdenerwowana. U nas nic ciekawego się nie dzieje droga okropna bo ciągle deszcz pada ale mrozu nie ma. — Kasia jeszcze w Krzyżu ale wkrótce wyjeżdża zapewnię obecnością tego roku do Tobie pojechać a na Karnawał wrócić do Krakowa. Nie wiem jeszcze co my z sobą robimy na Boże Narodzenie Kazia zaprasza

do Szaszowic — Jadwisia będzie zostawała
w Cieminie a my jak się nam, napewno
w domu. Karnawał też bardzo będzie u
nas cichy. nigdzie nie wyjeżdżamy —
Pana Kussnowskiego od wrodzin papy
nie widujemy. teraz jest daj- mimo
się w Mojowie i napewno i do nas
przyjedzie — Portret papy wyszedł
wspaniały. bardzo podobny, malarz ten
tego roku dostał medal złoty a na
przyszły rok pojedzie albo do Drezna
albo do Monachium, Tunio dał z dwiesz
lekcyi i przez dał krótki czas ogromne
widoki postępy. — Bede w Paryżu
spotkałam tekie grajęcego Ignat Jaśnia
i bardzo mnie się grawie jego podobało.
by wiesz czy się na mnie Cendrin gniewa

od Świętego nie miałam od niej
listu, nie wiem czem mogłam ją ro-
gniewać. — Ty bądź serdeczny Karnawał
w Drezdnie co poratuje Drezdeńskie pany
ay żadna na mąż nie idzie. Co Pani a
was słychać o wojnie, chciałi Bogu Lubo-
szowicki do tej pory zdrów wrócił z wojny
my do pory Mieczysia Lubienskiego, w wo-
nie ma nikogo.
Nie już cukrowego nie mam do donienienia
Ci więc Ci bardzo serdecznie całuję
Swoim Ci kochającem i przy-
=wiązaną Marją Sal

12.12.77.

3. Paris Dec. 12, 1877.

Mr. Leon Mankowski:

Dear Friend: It is nearly a week since I have been in this great metropolis, which is indeed very beautiful and grand: my cousin has taken me to see a great many things already. I went on Sunday to hear mass in Notre Dame, it was splendid, I don't know how many priests and also bishops were there. Yesterday afternoon I went to see the marriage of a far relation of mine in the Magdalen, which was very great, the church was full of acquaintances and

expectators.

I don't think I shall remain long in Paris, I intend to go to Havana very soon, although my relations and friends desire very much that I should stay.

Tell me how do you get along, and Mrs. Frenzel, what she says.

Give my regards to all your family especially to your brother and receive the love of your friend,

Agustin.

P. S. As to Miss Marie Frenzel I tell you that I can never forget her, I have nothing but very kind feelings towards her, and I blame her in nothing. She is always in my mind.

183.

Drezno
w piątowie grudnia 1877.

(15) 12. 77.

Kochany Lolu - Kupiłam ci łańcuszek do zegarka podług tej formy którą nakreślałam, bardzo ładny masywny ciężki bardzo mi się podobał. Kosztował 34 tal a mnie spuścili na 30. Pokazywał mi grubszy ale dżety i jak wzięłam do ręki to ar nie mało było takie lekki a ten jest ciężki. Dawało mi się że chciałeś krzyżone ogniwa. Wracam do domu kontentuta z niego sprawunku a tu Jaś niowi że nie lubi tej formy że najładniejsza to ta:

gdzie równe ogniwa jedne w drugie wchodzą. Bardzo mi się przykro zrobiło bo się boję że moje i ty takie wolisz więc cremprezdrej pisz i prosze abyś natychmiast odpisał

bo jeszcze mogę przemienić gdyż dobrze znam jestem w tym względzie nieodpisuj więc w tem momencie. Obydwa tajemnicy brzydko nazywowadzie bo twój szczęście bardzo Tadzie wygląda ale w każdym razie wolę abyś napisał co wolisz i wolę przemienić jak ci się ten niepodoba a ja się na tem nierozumiem. tylko na wartości widzę że ten jest ciężki — odpisuj w momencie. Ściskam cię serdecznie polecając się Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Maślowski

Andrzia przypomina Szyszkę —

10 Grudnia 1877 194

22 Chmielowska

22.12.77.

45.

Kochany Lolu.

Dziś adresuję mój list do Drezna, bo pewnie już tam jesteś na święta Bożego Narodzenia. Tam wszystkim życzę wiele świąt, i roku szczęśliwy Bardzo pewnie otrzymicie ó kwiecia jadwisia z wami te święta nie spędzi; pisała do mnie o tem, i mówiła o kontrakcie zostanie w Odessie lub Berdyczowie bo więcej widzi na tem zajęcia. — Bardzo ci dziękuję za obrazki, zwłaszcza Kotka, Cesarza i Bismarcka. — Codzień z niecierpliwością oczekujemy poczty aby co się o Papuszce dowiedzieć, pisz w naszych gazetach że tak chory i długo żyć już nie będzie, nawet gadali już w naszych stronach ó życiu zakończył. — Mnie nie ciekawego nie słychać, nikogo nie widujemy, ale dość przyjemnie dnie nam schodzą bo przyjaciół

spokojnie, żadnych komunałów nie słyszymy
i dnie pierwszy schodzą. — Teraz już się mówi na
dobre zaczęła, mamy po 13 stopni, dziś już tysiąc
= walizy i wrale nie źle poszło, bardzo za Paryżem
tęsknię, tak mam było wesoło, na familii tysiąc
wać, i miłych zwyczajów. — Od Miss Mordowny
mamy teraz wiadomości, biedna nawet chora
przysłała mnie swoją fotografię, ale okropnie
wygląda, niewiem jak te nim powiję. —
Bardzo się teraz wdziękam do czytania polskich
książek, bo widzę że zaczynam po polsku myśleć
nawet niewymiarale, ale z tego powodu że
się dnie że po prostu słownika w tem języku nie
mówię, mamy dawniej, przy mamy [illegible]
z P. Marlem, a teraz że grać przestałam więc
z nikim nie rozmawiamy. Dość mamy polskich
książek, Olga książka w Karmanie wszystkie dnia

Bardzo tego. ja mam dziwne humory Chodźki i
mnóstwo innych kleksów. — Robisz dobrze mamie
nie trzeba, we tym tygodniu wychodziliśmy
do kościoła tego pierwszego, pamiętamy oczat.
przed tego, robi Tobie bardzo ładny obraz, który
się bardzo Hani Tekli podobał, i mamie innym
robót. — Od wieści żadnej wiadomości nie mie=
=my, — Swidwin tylko od mamy do mamy pisze, —
Janio gdzieś za granicą zdaje mnie się że w
Drohojowskich. do Nam miał ewięta spędzić.
Nie wiemy jeszcze gdzie my ewięta spędzimy pewnie
Swidwin do nas jutro przyjedzie, aby nas do Sadłowic
wyprosić, i aby z nami spędził, wrodzimy Olgi
które na dwa dni będą, — Tak to mnie się dziwnie
wydaje, że Olga stroimy dwudziestą dwa lata
a ty my, to jest Janio i ja mamy już dwadzieścia

chrześcijańskich, czy się Jurek wiedzie jemu na maj
ich, mnie wiele nie, lepiej jak najdłużej w
domu być, i Isabella świat i ludzi poznawać, nie
uczynek, wiele jak wszystkiemu dostatecznie przez
ten jeden ostatni rok, i wiele ja ciągnąć stracenia
i to zatrzyć do teraz mnie nadto wiele wszystko
w cudnych kolorach, a w swoim wieku trzeba jemu
świat widzieć w różowym kolorze.

Ale nazywam już bezwarunkowo, dowiedzenia w
wszystkim, wszystkich wiadomości, Ciebie takie
jak najserdeczniej całuję. Olga i Tunia kazały
was uściskać. — Szczęśliwy nowy rok i wesołe
święta.

Przy wiązana i kochająca ci

Marja Sale

Córka Jerzia baronowskiego nazywa się Isabella
nie znajdujemy się wiele gustu do wychowania innych
Jerzia Buro (Olgierd a Buro to rudy z francuskiego Roux
i Isabella.

Leipzig d. 25 Dec. 1847.

8.

25.12.77.

Hochgeehrter Herr von Mankiewitz.

Entschuldigen Sie, daß ich erst
heute dazu komme, Ihnen die
Einleitung und meine Anerkennung
Ihres Werkes für Ihren Zweck
auszudrücken, ob ich mir von dem
vielen Lesen, Reden und
Sprechen Ruhe vor meinem Husten
dann, ich sterbe nicht schon vor
Mattigkeit, dann überdies erschien Ihr
Buch schon mehrfach besprochen. –
Wir sterben gestern, vermittels
Bruno mündlich Ihre Anerkennung
Ihrer mühevollen Arbeit abgab
gesagt, meinen Dank Ihnen

und drücken Sie ihre aufrichtige
Liebe für Ihre geforderte Güte.
Meine Kinder empfehlen Sie
Ihnen und ich verbleibe Ihre treue
ergebene Magd

Ihre
dankbare Tochter
Louise verw. Engel
geb. Bandelow

K. 198
30. IX. 1953. Jak

i Tabella.